Dzisiejszy numer składa się z 28 stron.

„Kurjer Łódzki"--16 stron. „Łódź w ilustracji"--8 stron oraz specjalny dodatek literacko-naukowy--4 strony

Nr. 201. Niedziela, 24 lipca 1927 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XXVII.

Kurjer Łódzki

Numer pojedyńczy gr. 30.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1—3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

SPLENDID
Narutowicza 20

Dziś i dni następnych!
8-my wielki podwójny dwugodzinny program

1.
„Tragedja małżeństwa"
Porywający dramat życiowy osnuty na tle niesłychanie rzadkiego i jedynego w swoim rodzaju autentycznego wypadku.
W rolach głównych udział biorą wybitni i lubiani
artyści: Paweł Richter i Alfred Abel

2.
„Hrabianki na Rivierze"
Sztuka erotyczna w 12 aktach.
Plaża miljonerów. Hotel miłości. Tragedja niedobranego małżeństwa.
W GŁÓWNYCH ROLACH:
Mary Kid, Elga Bring, George Alexander
Orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Czudnowskiego
SALA MECHANICZNIE WENTYLOWANA.
Od godz. 1.30 do godz. 3 cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 złoty.

Dr. med.
Grzegorz Rosenberg
choroby wewnętrzne.
Spec.
choroby żołądka, kiszek i wątroby
powrócił.
Gdańska (Długa) 44. Tel. 2444
przyjmuje od 8.30—9 45 z rana i od 5.30—7 wiecz.
Niedziele od 9—11.

Polecam skosztować naturalne
SOKI owocowe bezkonkurencyjne w jakości — —
Józefa Wiśniewskiego
Łódź, Juljusza 4.
telef. 42-04.
Złoty Medal.

Dr. med.
J. LEYBERG
choroby skóry, weneryczne
i dróg moczopłciowych —
powrócił.
Godz. przyjęć od 1—2 po poł. i od 5—7 po p.
Traugutta 5. :::: Telefon 7-73.

Szkoła przygotowawcza
(7-mio kl. prywatna powszechna)
Marji Wesołkówny
ul. Piotrkowska 84,
przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7-miu i **gruntownie** przysposabia do szkół średnich.
Przy szkole **zakład freblowski z ogrodem** dla dzieci od lat 4.
Liczba dzieci ze względów wychowawczych ograniczona.
Zapisy, informacje od dnia 22 sierpnia.

CASINO
Dziś powtórzenie premjery! :: :: Wielki dwugodzinny program!
1) **Władysław Lin,** ulubieniec publiczności
1) Wyścigi konne w Rudzie. 2) Aktualne kino wytwórni „LINFILM".
2) **Niuta Bolska**
wodewilistka teatru „Nowości" w Warszawie.
1) „Kobieta, wino, śpiew", słowa Tura muz. Laszky. 2) „Tancerka z dancingu", słowa Lara, muz. Piotrowskiego.
3) **W. Zdanowicz**
artysta teatru „Nowości" i „Qui pro Quo"
1) „Złoty środek", mus. Hoffmana. 2) „Kawiorek, koniaczek, dziewczynka".
4) **„ON, ONA i Nóżki"** sketch Wołowskiego muzyka Miszczaka w wykonaniu BOLSKIEJ I ZDANOWICZA
5) W programie kinematograficznym **ONA, MOJA JEDYNA...**
Jasny, promienny szwedzki film z życia sfer arystokratyczno-przemysłowych.
W roli głównej najpiękniejsza Rosjanka, najnowsza rewelacja artyzmu filmowego **VERA WORONINA**
która w tym filmie stanęła na czele międzynarodowych gwiazd filmowych.
Oświadczyny w aeroplanie! Romantyczne porwanie umiłowanej w obłoki! Wspaniały przegląd najnowszych kostjumów kąpielowych!
Od godz. 1.30 do godz. 9-ej ceny wszystkich miejsc 1 ZŁOTY i 50 groszy. Początek występów artystycznych o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

HELENÓW
RADJO KONCERTY
w górnej części parku!
Dziś o godz. 11.15
Poranek muzyczny orkiestry symfonicznej
POD DYR. TEODORA RYDERA.
o godz. 6-ej po poł. **Koncert popularny**

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.
Dziś! — — Dziś!
Gdy w dziewczęciu budzi się kobieta
(Malajska krew)
przepiękny dramat erotyczny. W rolach głównych, słynni artyści OLIVE BORDON i CLAIRE ADAMS.
Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m.60 gr II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. gr. 30

Longines
Precyzyjny zegarek światowej marki do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Naród w żałobie.

Rumunja nad trumną swego monarchy.

Niepokój dokoła osoby ks. Karola.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bukareszt, 23 lipca.

Do zamku Cotroceni odbywają się formalne wędrówki tysięcy ludzi, w celu oddania hołdu zmarłemu królowi. Zwłoki króla złożone są na wysokim katafalku w sali, udekorowanej czarnym kirem i wielką ilością czerwonych kwiatów. — Przy katafalku pełnią wartę honorową oficerowie armji rumuńskiej. Zwłoki króla zgodnie z jego życzeniem, ubrane są w mundur pułku kawalerji jego imienia. — Publiczność nieprzerwanym szeregiem przechodzi tysiącami przez salę. Przez cały dzień dzisiejszy zwłoki będą wystawione na widok publiczny.

ŻAŁOBA W PARLAMENCIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bukareszt, 23 lipca.

Na znak żałoby państwowej wszystkie urzędy państwowe będą zamknięte. Parlament odbędzie w poniedziałek posiedzenie żałobne, poświęcone pamięci zmarłego króla. Na posiedzeniu tem partja narodowa carystów wystąpi z deklaracją, którą złoży w jej imieniu poseł Manju. — Urzędowy organ tej partji „Romania" ogłasza artykuł, stwierdzający, że następca pierwszego króla Rumunji, jakkolwiek jest jeszcze dzieckiem, zasługuje na szacunek całego narodu, gdyż reprezentuje wielkie aspiracje narodu rumuńskiego, urzeczywistnione wspaniale przez zmarłego króla.

Bukareszt, 23 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu Bratianu wygłosi przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego króla. — W poniedziałek również rozpocznie urzędowe czynności rada regencyjna.

Ks. KAROL USZANOWAĆ CHCE CHWILĘ POGRZEBU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 23 lipca.

Ks. Karol rumuński w wywiadzie z przedstawicielem „Le Matin" oświadczył, że nie ma bynajmniej zamiaru w okolicznościach obecnych podejmować żadnych manifestacyjnych wystąpień, które mogłyby zakłócić nastrój uroczystości pogrzebu zmarłego króla.

Ten sam dziennik donosi, że ks. Karol wysłał na ręce siostry swej królowej Jugosławji, Marji, depeszę, w której prosi ją o złożenie białych kwiatów na trumnie króla Ferdynanda, aby — jak pisze — król wolny już od złości świata, uczuł, dzięki temu symbolowi, że bije obok niego serce pełne zawsze miłości i szacunku.

ARMJA RUMUŃSKA BEZ NACZELNEGO WODZA.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego".

Bukareszt, 23 lipca.

W związku z tem, iż król jest zarazem naczelnym wodzem armji, a ogłoszony król Michał I jest niepełnoletni, wysuwany jest projekt ustanowienia urzędu generalissimusa wojsk rumuńskich, któryby zastępczo sprawował dowództwo nad całą armją w imieniu małoletniego króla Michała I-go. Na stanowisko to wymieniają generała Jerzego Madrescu.

Opozycyjna partja chłopska miała zwrócić się do premjera Bratianu w celu porozumienia w tym kierunku, że ze względu na obecną sytucję partja wstrzyma się od wszelkich czynnych wystąpień, nie chcąc naruszać spokoju w kraju.

ZAPRZECZENIE REGENCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bukareszt, 23 lipca.

Wszystkie partje bez wyjątku uznały nowy stan rzeczy. Regencja zaprzecza wszelkim tendencyjnym pogłoskom, pochodzącym ze źródeł niemieckich, które mówią o rzekomych zamieszkach w Rumunji, gdzie nadal panuje najzupełniejszy spokój.

NA POGRZEB KRÓLEWSKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Białogród, 23 lipca.

Król Aleksander w towarzystwie admirała Pritsa i adjutanta swego pułk. Kostitscha udał się do Bukaresztu na pogrzeb króla Ferdynanda. Król złoży na trumnie swego teścia wieniec laurowy ze złota.

Na pogrzeb króla rumuńskiego udaje się również delegacja wojskowa, złożona z dowódcy i grupy oficerów 25 p. p. Delegacja złoży na trumnie srebrny wieniec ze wstęgą z napisem „25 pułk piechoty swemu dowódcy".

Ponadto wyjechała do Bukaresztu grupa parlamentarzystów, w skład której wchodzą przedstawiciele rozmaitych partyj.

ANGLJA KU CZCI KRÓLA FERDYNANDA.

Londyn, 23 lipca.

Dziś w kościele obrządku greckiego odbyło się nabożeństwo za duszę króla Ferdynanda. Na nabożeństwie obecni byli członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele parlamentu. Króla reprezentował książę Yorku, Chamberlaine będąc niedysponowanym nie mógł być na nabożeństwie.

AUSTRJA GOI SWE RANY.

Rewolta wiedeńska dziełem szumowin.

Konflikt między Austrją a Niemcami.

(Telegram własny „Kurjera Łódzkiego").

Wiedeń. 23 lipca.

Władze bezpieczeństwa i władze sądowe, prowadzące śledztwo dla zbadania przyczyny i przebiegu wypadków wiedeńskich, stwierdziły z całą stanowczością, że około 50 proc. aresztowanych stanowią różni przestępcy, notowani już w aktach policyjnych i sądowych. Jeden z aresztowanych odbył karę 5-letniego więzienia za podpalanie, inny był skazany na 4 lata za przygotowanie morderstwa. Policja stwierdziła również wielką rolę elementów komunistycznych i prowokatorów, którzy podburzali tłum do zaatakowania policji, chcąc zmusić ją w ten sposób do użycia broni palnej.

Zdaje się, że istniał formalny plan wywołania jeszcze większych rozruchów. Szereg świadków stwierdza, iż rzekomo istniała stała łączność pomiędzy głównymi aktorami wypadków, a wybitnymi działaczami bolszewickimi.

KROKI DYPLOMATYCZNE.

Telegram własny „Kurjera [illegible]go".

Berlin, 23 lipca.

Rząd austrjacki Seipla przez posła w Berlinie, Franka poczynił kroki dyplomatyczne, protest, przeciw obraźliwym wycieczkom przywódcy Reichsbahnner, socjalisty Hersinga.

Równocześnie toczą się rokowania pomiędzy Austrją a Niemcami w sprawie przywódcy komunistów pruskich Picka, który przybył do Austrji zaopatrzony w dokumenty sowieckiej ambasady w Berlinie, aby organizować obalenie rządu austrjackiego.

OPINJA SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń. 23 lipca.

Korespondencja „Herwe" donosi w ostatniej chwili, że sędzia śledczy oświadczył adwokatowi posła Picka, że ten zostanie jutro bez złożenia kaucji wypuszczony na wolność, ponieważ dochodzenie nie wykazało jego winy.

DZIEWCZYNY PODPALACZKAMI.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego".

Berlin. 23 lipca.

Dziś odbędzie się pogrzeb 30 dalszych ofiar rewolty wiedeńskiej. Stwierdzono, że w podpalaniu Pałacu Sprawiedliwości brały udział młode dziewczyny z komunistycznej partji, które podniecały robotników i zarzucały im głośno tchórzostwo. Szef policji Schober zaprzecza kategorycznie, jakoby policja używała kul dumdum.

Śledztwo wykazało, że komuniści zrabowali rewolwery w kilku sklepach z bronią i używali karabiny typu „elephant", których kule mają ten sam efekt, co kule dum - dum.

REWIZJE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń. 23 lipca.

„Neue Freie Presse" donosi, iż w sekretarjacie związku social - demokratycznej młodzieży robotniczej przeprowadzono rewizje i skonfiskowano znalezioną tam broń. Broń ta pochodz z jednego ze zrabowanych zeszłego piątku sklepów z amunicją.

ARESZTOWANIA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń. 23 lipca.

Dotychczas aresztowano w związku z wypadkami z ub. piątku 3000 osób. Aresztowania trwają dalej.

ŻĄDANIA LANDSBUNDU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń. 23 lipca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu partji Landsbund. Partja żąda m. in. rozwiązania wiedeńskiej Gemeindesschutzwache, bezwzględnego ukarania wszystkich winowajców, powiększenia siły zbrojnej państwa na wzór policji szwajcarskiej i wprowadzenia ustawy przeciwko strajkom w urzędach państwowych.

Groźna faza zbliżenia anglo-niemieckiego.

Konsekwencje podróży Chamberlaina do Berlina.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego".

Paryż, 23 lipca.

Zapowiedziany przyjazd Chamberlaina do Berlina przed sesją genewską, stanowi temat poufnych rozmów we francuskich kołach politycznych. Fakt, że Londyn puścił wiadomość dwa miesiące przed podróżą, wyraźnie wskazuje chęć dowiedzenia się, co myśli Paryż o projektowanej wizycie.

Tymczasem germanofilska prasa londyńska daje wyraźnie do zrozumienia Francji, że opinja angielska uważa, iż Niemcy zgodnie z klauzulami rozbrojeniowemi są w prawie domagać się redukcji wojsk okupacyjnych.

Celem podróży Chamberlaina byłoby właśnie przekonać się o tem, co mówią w związku z mającem nastąpić zbliżeniem anglo - niemieckiem, w następstwie którego inicjatywa redukcji wojsk okupacyjnych wyjdzie nie z Berlina, tylko z Londynu.

Donoszą wreszcie z Berlina, że rząd angielski zamierza zaprosić Hindenburga do Londynu.

Są to może tylko pobożne życzenia prasy niemieckiej, ale ciekawe, że prasa francuska zupełnie milczy o tych sprawach.

——:::——

Na widowni politycznej.

RADA MINISTRÓW.

Na posiedzeniu poniedziałokwem Rady Ministrów będzie omawiany projekt rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o utworzeniu państwowego instytutu geologicznego; projekt rozporządzenia o zapobieżeniu chorób zawodowych. Rada Ministrów poweźmie również uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej rolnikom województwa nowogródzkiego, dotkniętym klęskami żywiołowemi. Na temże posiedzeniu Rady Ministrów podpisana będzie nominacja p. Dunina-Borkowskiego na wojewodę lwowskiego oraz inżyniera Cybulskiego na stanowisko dyrektora departamentu górniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu wreszcie wiceprezesa Sądu Okręgowego w Warszawie na podprokuratora przy Sądzie Najwyższym.

ECHA REWIZJI W REDAKCJI „NATIO"

Rewizja przeprowadzona przez władze nie odbyła się w redakcji pisma „Natio" a w mieszkaniu jednego z redaktorów tego pisma, Karola Ario.

WYJAZD POSŁA PATKA.

Poseł Patek wyjechał do Moskwy. Nie zabrał on jednak noty polskiej, która zostanie przesłana w ciągu przyszłego tygodnia.

ROZPORZADZENIE O ROZBUDOWIE MIAST.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu opracowuje rozporządzenie wykonawcze dekretu p Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA ANGIELSKIEGO.

Poseł Wielkiej Brytanji, p. Maks Müller, powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Z okazji jego powrotu rozeszły się wieści o jego odwołaniu. Decyzja w tej sprawie zapadła pono jeszcze przed kilku miesiącami. Zmiana nastąpi w niedalekiej przyszłości.

POGODZENIE.

W dniu 22 b. m. p. minister komunikacji zaprosił delegację związków kolejowych, składającą się z przedstawicieli Związku zawodowego pracowników kolejowych i Związku zawodowego maszynistów z posłem Kuryłowiczem na czele, dla odbycia ponownej konferencji w sprawie uposażenia kolejarzy.

Podczas konferencji p. minister zwrócił się do delegacji ze słowami:

„Incydent na ostatniej audjencji uważajmy za niebyły, bo wynikł z nieporozumienia. Dziś wierzę, że p. poseł nie miał zamiaru ubliżenia rządowi, który tutaj reprezentuję. Oczywiście i ja nie miałem zamiaru obrażać p. posła".

W dalszym ciągu p. minister zakomunikował delegacji wnioski swe w sprawie podwyżki od dnia 1 września r. b. uposażenia kolejarzy, które to wnioski zyskały już aprobatę p. premjera Piłsudskiego. Gdyby trudno było ze względów formalnych przeprowadzić do dnia 1 września sprawę podwyżki drogą ustawową, p. minister wyda zarządzenie wypłacenia podwyżki w oznaczonym terminie jako zaliczki. **Tym sposobem zatarg zlikwidowano.**

S-A-N-A-T-O-R-J-U-M

Pol. Czerwonego Krzyża

w Zakopanem

pod kierownictwem lekarskiem d-ra med. Ludwika Fischera

Otwarte cały rok dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku Z WYKLUCZENIEM OTWARTEJ GRUZLICY PŁUC. — Ceny wraz z opieką lekarską od 15 do 23 zł. Szczegóły w ilustrowanych prospektach, które wysyła na każde żądanie

Zarząd.

Nowym szlakiem ku potędze.

Łódź — 23 lipca.

Stosunki między Polską a Czechosłowacją już od roku przeszło stały się normalne o tyle, że rozmawiamy i układamy się nawzajem bez uprzedzeń, szczerze, z całą gotowością współpracy. Jest to już tak wiele wobec niedawno panującej nieufności, że śmiało powiedzieć można o dokonaniu większej części dzieła.

Inna rzecz, że między Polską a Czechosłowacją nie było wogóle nigdy poważniejszych sporów, a nieporozumienia lat ubiegłych nie posiadały cech zbyt daleko idących.

Zabolało nas co prawda nielojalne wystąpienie Czechów w sprawie Śląska Cieszyńskiego i do dziś dnia nie znajdujemy dla nich dostatecznego usprawiedliwienia, ale z drugiej strony zrozumieć musimy zdenerwowanie i gorączkę wojenną oraz brak ścisłego programu politycznego obu zainteresowanych państw.

A jeżeli dziś jeszcze między Polską a Czechosłowacją istnieją pewne różnice, to są to jedynie nieporozumienia w pewnych sprawach mniejszościowych, które przy odrobinie dobrej woli mogą z łatwością zostać całkowicie usunięte, co zresztą już powoli następuje. Urzędowy dziennik „Czechosłowacka Republika" zapowiedział już przed kilku dniami oficjalnie zmianę polityki czeskiej wobec Polaków na Śląsku. Według tej zapowiedzi Czesi pragną załatwić sprawę mniejszości polskiej w Cieszyńskiem w kierunku wzajemnego uspokojenia stosunków czesko-polskich.

Z naszej strony zawarliśmy z Czechami szereg umów, które tworzą poniekąd całokształt porozumienia między Polską a Czechosłowacją i są dla obu stron korzystne tak w zakresie stosunków politycznych, jak i w dziedzinie gospodarczej oraz w kwestji tranzytu.

Po za tem wszystkiem od dłuższego już czasu dyskutuje się na temat projektowanej unji między Polską i Czechosłowacją, w której to sprawie pewna część polityków czeskich czyni znaczne wysiłki i starania. Ostatnio poruszył tę sprawę organ narodowych socjalistów (partja min. Benesza) „Czeskie Słowo". Według tego pisma sprawa unji celnej między obu państwami posiada naturalne podstawy w możliwości wzajemnego dopełnienia się handlu obu narodów. Polska jako rynek zbytu dla czeskiego przemysłu, Czechosłowacja — jako odbiorca polskich płodów rolniczych.

Nie brak jest ludzi tak w Polsce, jak i w Czechosłowacji, którzy hołdując idei panslawizmu, pragnęliby projektowanej unji celnej między obu państwami nadać jak najszersze znaczenie polityczne, a nawet stworzyć coś w rodzaju „Polsko-Czechosłowacji".

Inna rzecz, że twór taki nie leży w dziedzinie fantazji i jest zupełnie możliwy do urzeczywistnienia. Dowodem tego są dawne „Austro-Węgry" oraz dzisiejsze królestwo S. H. S. (Jugosławja), które jeszcze myśli poważnie o złączeniu ze sobą Bułgarji.

To samo zupełnie jest z nami i Czechosłowacją. Z Czechami jesteśmy ze wszystkich słowian najbardziej spokrewnieni. Słowacy to pomost, który nas z nimi łączy. Państwa nasze, jako sąsiednie, łatwo dałyby sie połączyć, stwarzając przez to jedno potężne mocarstwo o 45 miljonowej ludności, mogące w każdej chwili postawić czoło wrogom. Przez to mielibyśmy na dziesiątki lat zagwarantowany spokój, albowiem podobne zjednoczenie dwóch państw byłoby lepszą gwarancją pokoju, aniżeli wszelkie traktaty.

Mając w państwie pokój, moglibyśmy gospodarczo się rozwijać, a byłoby to ze wszech miar możliwe, gdyż oba państwa wzajemnie by się uzupełniały. Czesi zyskaliby dostęp do morza, dostateczną ilość aprowizacji, wreszcie większą niż dotąd opiekę pod postacią silnej polskiej armji. Takie państwo byłoby potęgą zarówno militarną, jak i gospodarczą.

Jeżeli Niemcy dążą dziś do połączenia niemieckiej Rzeszy z niemiecką Austrją i stworzenia jednego wielkiego państwa niemieckiego, to jedyną odpowiedzią na to, byłoby zespolić słowiańską Polskę ze słowiańską Czechosłowacją w myśl zasady: równi z równymi, wolni z wolnymi w jednem wielkiem i potężnem państwie słowiańskiem.

W każdym razie pamiętać trzeba o jednem, że najściślejsza współpraca obu krajów stanowi żywotną aktualność. Wspólny front Czechosłowacji i Polski jest najsilniejszą ostoją i gwarancją pokoju w Europie.

L. Łydko.

——:o:——

LIST z LUKSEMBURGA.

W najmniejszem państwie Europy.

Od własnego korespondenta).

Luksemburg, w lipcu.

Są wprawdzie „państwa" od Luksemburga mniejsze; jest ich trzy: Monaco, Liechtenstein i Andorra. Trudno je przecież za państwa uważać; są to raczej dziwolągi, pozostałości okresu feodalnego, niż „państwa". Inaczej z W. Księstwem Luksemburga, które liczy 2.586 km. kw. powierzchni i ma 260.000 ludności. Wprawdzie więcej jest Luksemburczyków w Stanach Zjednoczonych niż w całem Księstwie, a w Paryżu jest ich więcej niż w mieście Luksemburgu (55.000 i 47.000) — ale jednak Luksemburg odgrywa pewną rolę w polityce europejskiej.

W wieku XVIII stanowił on część Konfederacji Germańskiej, był jednak wówczas dwukrotnie większy, albowiem tworzył jedno księstwo z dzisiejszym Luksemburgiem belgijskim. W roku 1792 zajęli go Francuzi i uczynili zeń departament „Forêts". Kongres Wiedeński przyznał go Holandji, jak zresztą wszystkie kraje dzisiejszej Belgji. Kiedy w roku 1831 Belgja oderwała się od Holandji, Luksemburg — przy poparciu Prus i W. Brytanji ukonstytuował się w obecnych granicach jako Wielkie Księstwo. Anglja widziała w Belgji narzędzie polityki francuskiej i chciała obciąć ją jak najwięcej, a Prusy skorzystały z okazji aby zlikwidować nad Renem Wielkie Księstwo Nassau włączając je do Prus, a Wielkiego Księcia osadzić na pociechę na tronie luksemburskim. Dokonało się to w roku 1839, a w roku 1867 wielkie mocarstwa zawarły traktat londyński gwarantujący neutralność Luksemburga. W roku 1871, po zwycięskiej wojnie z Francją, Niemcy włączyły Luksemburg do swego Zollverein'u. Uczyniły to ze względu na zapasy rudy żelaznej, w jakie kraj ten obfituje.

Ludność Luksemburga jest dwujęzyczna: język francuski jest urzędowy, ale język niemiecki (a raczej narzecze) panuje na ulicy, w szkole i w kościele (katolickim). Kraj żywił przed wojną wielkie sympatje do Francji, a wodzem frankofilów był wówczas i dziś jest jeszcze adwokat Noppeney. Na dworze wielko-książęcym przeważały wpływy niemieckie, ich rzecznikiem był p. Lamoral de Villers. Z chwilą wybuchu wojny, armja niemiecka zajęła Luksemburg w ciągu kilku godzin, gwałcąc traktat z roku 1867. Panująca wówczas Wielka Księżna Adelajda musiała podejmować Cesarza Wilhelma na swoim dworze, ale... 3.000 ochotników luksemburskich walczyło w armjach francuskiej i belgijskiej.

Po zwycięstwie sojuszników, Adelajda abdykowała (9 stycznia 1919) i wstąpiła do klasztoru, a korona spoczęła na skroniach jej siostry Szarlotty, urodzonej w roku 1896, młodziutkiej żony ks. Feliksa de Bourbon-Parme; ten ostatni jest bratem cesarzowej Zyty i w czasie wojny nosił uniform austrjacki, w przeciwieństwie do swych braci Sykstusa i Ksawerego, którzy przywdziali mundury belgijskie. Ta abdykacja była ważnem posunięciem taktycznem ze strony kraiku, który atutów w swej grze posiada niewiele, choć w narodowym hymnie luksemburskim mówi się o „lokomotywie pod ciśnieniem", jako o symbolu partjotyzmu...

Miał Luksemburg do wyboru pomiędzy Francją a Belgją. Musiał wiedzeć, że w czasie wojny Francja obiecała Belgji iż „określeniee statutu Luksemburga po wojnie będzie przez Francję uważane za sprawę wyłącznie belgijską". „Dziesięć Luksemburgów nie warte jest przyjaźni belgijskiej" — powiedział wówczas p. Clemenceau. Ale po rozejmie nie pozwolono jednak armji belgijskiej okupować Luksemburga. Okupowali go Francuzi, a koła wojskowe i przemysłowe zaczęły wywierać nacisk w Paryżu, aby Luksemburg włączony został w obszar celny francuski. Dnia 28 września 1919 urządzono nawet w Luksemburgu plebiscyt. Postawiono ludności takie pytanie: z kim chcecie połączyć się gospodarczo: z Francją czy Belgją? Z Francją — odpowiedziało 60.438 głosów, kiedy za Belgją wypowiedziało się tylko 22.242.

Wówczas prasa brukselska wszczęła gwałtowną kampanję przeciwko „manewrom" francuskich „imperjalistów" w Luksemburgu. Akcją kierował brukselski Comité de la Politique Nationale z p. Piotrem Nothomb'em na czele. Zarzucano Francji chęć złamania danych w czasie wojny przyrzeczeń. Trzeba się było z afery wycofać, bo sojusz z Belgją był istotnie cenniejszy od „dziesięciu Luksemburgów". Więc w styczniu 1920 roku, p. Millerand, nowy premjer francuski, zawiadomił rząd brukselski, że Francja nie wyciągnie żadnych konsekwencyj z luksemburskiego plebiscytu, a w lutym odbyło się spotkanie Prezydenta Poincaré'go z W. Księżną Szarlottą w Thionville, w odzyskanej Lotaryngji. Prezydent Republiki Francuskiej radził Luksemburgowi zawarcie unji celnej z Belgją. Dnia 18 maja 1921 roku, w Brukseli, przez p. Jaspar'a w imieniu Belgji, a przez p. Reuter'a w imieniu Luksemburga, podpisany został traktat stwarzający Unję ekonomiczna Belgijsko - Luksemburską. Traktat ów wszedł w życie 1-go maja 1922 roku. Frank belgijski jest monetą legalną na całym terenie Unji.

Luksemburczycy z Unji nie są wcale zadowoleni. Belgijskie przepisy celne stosują niechętnie i starają się szykanować wjeżdżających w ich granice cudzoziemców zwalając za to winę na... Brukselę. Widzą w Unji z Belgją tylko etap do zupełnej aneksji, ale ta obawa wydaje sie być przesadną. Pozatem powodzi się im dobrze, rolnicy i robotnicy zarabiają dość służby wojskowej niema żadnej, a podatki są niewielkie. Mają Luksemburczycy swój własny Parlament z 48 posłów złożony, w którym 22 katolików-konserwatystów stanowi opozycję (p. Reuter), a blok rządowy składa się z 6 katolików-ludowców, 12 radykałów i 8 socjalistów. Na czele rządu stoi p. Józef Bech, noszący tytuł „Ministra stanu"; reszta jego kolegów nosi tytuł „dyrektorów". Kompanja żandarmów i kompanja ochotników, razem 9 oficerów i 430 ludzi — oto cała siła zbrojna Luksemburga.

Pięć towarzystw eksploatuje pokłady rudy żelaznej Luksemburga: największem jest ARBED (Aciéries Rèunies de Burbach-Esch-Dudelange), którego dyrektor, p. Mayrisch, może być uważany za ojca zachodnio-europejskiego kartelu stalowego. W roku zeszłym Luksemburg wyprodukował 2.511.560 tonn żelaza i 2.243.730 tonn stali.

Dodajemy nakoniec, że północna część Luksemburga jest bardzo malownicza. Okolice ruin w Vianden są przepiękne, a Echternach słynie ze swej „tańcującej procesji", kiedy to we wtorek po Zielonych Świątkach cała ludność miasteczka i okolicy, z biskupem na czele, ciągnie przez ulice podrygując trzy kroki naprzód i dwa wtył. Podobno ta jedyna w swoim rodzaju procesja ma na celu odpędzenie epidemji epilepsji od mieszkańców Echternach i okolicy.

Kazimierz Smogorzewski.

——::——

Zdemolowana redakcja pisma „Wiener Neueste Nachrichten".

Zwrot ku lepszemu

w stosunkach między Polską a Niemcami.

Nowa faza rokowań handlowych.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 23 lipca.

„Vossische Zeitung", w dłuższym artykule, omawiając **rokowania handlowe polsko-niemieckie, stwierdza,** że w tsosunkach gospodarczych **między Polską a Niemcami przygotowuje się zwrot ku lepszemu.** Znamiennym jest również fakt spotkania między posłem Rauscherem i ministrem Zaleskim z nadejściem na ręce syndykatu przemysłu niemieckiego pisma, zapowiadającego **przyjazd delegacji przemysłowców polskich** z początkiem października r. b. **do Berlina.** Związek polskiego przemysłu nie odgrywa wprawdzie tej roli w gospodarce polskiej, co syndykat niemiecki w Niemczech, mimo to jednak skład personalny delegacji polskiej, która przybywa do Berlina, pozwala przypuszczać, że konferencja berlińska w razie pomyślnego wyniku, **wpłynie również na polską politykę handlową.** Punkt ciężkości niemieckiego wywozu do Polski leży na polu przemysłu chemicznego, elektryczno-technicznego oraz maszynowego. Przemysł polski obecnie życzy sobie również otwarcia rynków polskich dla lepszych pod względem jakościowym produktów niemieckich. „Vossische Zeitung" wskazuje następnie, że warunkiem od którego zależy zgodne stanowisko Niemiec w rokowaniach, jest usunięcie przeciwieństw między interesami niemieckich producentów surowców i fabrykatów. Zdaje się, że syndykatowi przemysłu niemieckiego udało się przekonać zasadniczo swoich członków o konieczności przyznania pewnego kontyngentu węgla Polsce, różnice istnieją tylko co do wysokości tego kontyngentu. Trudniejszem natomiast jest pokonanie oporu rolnictwa niemieckiego, niemniej jednak spodziewać się należy, że rolnictwo niemieckie godzi się na pewne ustępstwa i będzie można uzyskać porozumienie co do kontyngentu mięsa wieprzowego.

Te szczegóły — oświadcza „Vossische Zeitung", aczkolwiek ważne, nie wyczerpują jednak całego kompleksu kwestji polsko-niemieckich rokowań. Polityka handlowa Polski jest w bardzo wielkim stopniu zależna od względów walutowych. Zarządzenia dotyczące ograniczenia przywozu z zagranicy, zmierzają do usunięcia pasywnego bilansu handlowego. Te tendencje Polski dały się Niemcom w całej rozciągłości we znaki. Mimo to jest nadzieja, że po powrocie do normalnych stosunków Niemcy potrafią powetować straty, poniesione skutkiem zajęcia ich placówek w Polsce przez przemysł innych państw. Warunkiem tego są nietylko ustępstwa celno-polityczne. Równie doniosłe znaczenie posiada kwestja osiedleńcza i osadnictwa. Jak dotąd Polska nie przedłożyła w tym zakresie żadnych propozycyj, na któreby można było się zgodzić. Obawa Polski przed napływem sił robotniczych z Niemiec zdaje się być większa, niż obawa przed wwozem towarów. Stanowisko Polski płynie nie tyle ze zrozumiałego dążenia do ochrony własnych rynków pracy, ile raczej z motywów politycznych, to znaczy z obawy przed napływem osadników niemieckich. W równej mierze wpłynęły na utworzenie warunków przyszłego porozumienia między Polską a Niemcami wydarzenia polityczne, w pierwszym rzędzie przyjazny tok rokowań niemiecko-francuskich. I dlatego, kończy „Vossische Zeitung", oczekiwać należy obecnie również porozumienia w kwestji osiedleńczej. Przyczynić się ma do tego w znacznej mierze osobiste spotkanie między przedstawicielami przemysłu Polski i Niemiec w Berlinie, jakkolwiek konferencja berlińska ma mieć charakter ściśle niepolityczny i ma być niezależna od wysiłków, czynionych równocześnie przez posła niemieckiego w Warszawie, oraz od innych akcyi, zmierzających do zbliżenia gospodarczego Polski i Niemiec.

Napad na pociąg.

Szajka bandytów obrabowała pociąg towarowy.

(Agencja Wschodnia).

Brześć nad Bugiem, 23 lipca.

Na pociąg towarowy, dążący z Chełma do Brześcia, dokonano napadu.

Gromada bandytów na koniach, — mknąc równolegle wzdłuż toru, zaatakowała wagony. Kilku bandytów odbiło drzwi i okna wagonu towarowego, zrzucając na tor 100 klg. manufaktury i 75 klg. tytoniu. Konduktor, który spostrzegł niebezpieczny manewr, chciał ostrzec maszynistę i pozostałą obsługę pociągu, został jednak sterroryzowany.

Po wyrzuceniu zagrabionych towarów z wagonu, przez kilku opryszków, którzy wdarli się do wnętrza, bandyci zatrzymali się, pociąg zaś podążył w dalszym ciągu swoją drogą. Po przybyciu do Brześcia zawiadomione natychmiast władze policyjne rozpoczęły obławę, która nie dała do tej pory wyników. Znaleziona na torze kolejowym część zrabowanego towaru pozwala przypuszczać, iż bandyci zostali spłoszeni skutkiem czego nie zdołali unieść całego łupu.

Orkan nad Tatrami.

Oberwanie się chmury w dolinie Prutu.

Agencja Wschodnia.

Stanisławów, 23 lipca.

W dolinie Prutu, między Mikuliczynem a Tatarowem, wybuchła silna burza, połączona z oberwaniem się chmury. — Skutkiem olbrzymiej ulewy wody Prutu wystąpiły i w gwałtownym pędzie uniosły mosty, wiele chałup i stada bydła.

Jakiś nieznany mężczyzna, prawdopodobnie jeden z letników, nie zdążył opuścić plaży i zbiec przed nastepującą wodą. Został porwany przez fale i zatonął. Fale zmiotły również przejeżdżający przez jeden z mostów wóz naładowany kamieniami przyczem tak woźnica jak i koń wraz z całym zaprzęgiem i wozem, rzucone zostały na dno.

——:o:——

Na tropie knowań komunistycznych.

Policja polityczna dokonała licznych aresztowań i rewizyj w Warszawie.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego".

Warszawa, 23 lipca.

Władze bezpieczeństwa wpadły w tych dniach na trop podjętych przez jedną z poza warszawskich organizacyj komunistycznych knowań antypaństwowych na terenie stolicy.

Zarządzone natychmiast najściślejsze obserwacje doprowadziły policję nocy dzisiejszej do rozmaitych miejsc, w których zakonspirowali się działacze organizacyj wywrotowych, gdzie też dokonano licznych aresztowań.

Rewizje wykazały **olbrzymi materjał kompromitujący.**

Dalsze śledztwo trwa i zatacza dość szerokie kręgi. Dotąd aresztowano zgóra 30 osób, głównie z pośród inteligentów.

——::——

U szczytów teroru.

Nowy pomysł bolszewickich represyj.

Agencja telegraficzna „Express".

Moskwa, 23 lipca.

Członek GPU. niejaki Jagoda wystąpił na ostatniem posiedzeniu komitetu z oryginalnym wnioskiem. Pomysł Jagody opiera się na tem, że uważa on, iż przy wysiedleniu politycznie podejrzanego, należy wysiedlić również rodzinę jego, ponieważ staje się ona dzięki głośno wyrażanemu niezadowoleniu rozsadnikiem propagandy antibolszewickiej. Projekt Jagody wywołał gorącą dyskusję wśród członków GPU. Decyzja w tej sprawie zapaść ma w najbliższym czasie.

——:o:——

Kawnis zamiast Kowno.

Litwini nie mają innych zmartwień.

Agencja Telegraficzna „Express".

Ryga, 23 lipca.

Jak się dowiadujemy władze litewskie mają w najbliższych dniach wydać rozporządzenie mające na celu ujednostajnienie nazwy stolicy Litwy.

Według tego rozporządzenia stolica Litwy nazywałaby się Kawnis zamiast dotychczasowej nazwy Kowno. Prasa żargonowa podniosła krzyk, wychodząc z założenia, że nie wzbraniają przecież w Polsce nazywać Warszawę „Warsze", ani nie zmuszają Litwinów bolszewicy do używania przez nich nazwy Petersburg zamiast Petropolis.

Stronnictwa chłopskie nie zyskały nawet połowy mandatów

w dotychczasowych wyborach do rad gminnych.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego".

Warszawa, 23 lipca.

Ogólne wyniki wyborów gminnych w tych powiatach, gdzie wybory są już przeprowadzone, przedstawiają się w sposób następujący:

Prawica (Związek Ludowo - Narodowy, Ch. D. i grupy z nim sprzymierzone) otrzymały 2.450 mandatów. Wyzwolenie łącznie ze Stronnictwem Chłopskiem 1.090, P. S. L. Piast — 910, radykalne Stronnictwo Chłopskie — 35, poza tem kilkadziesiąt mandatów uzyskali: niezależna partja chłopska, Ch. N., Niemcy itd.

Dzika fala teroru w Meksyku.

Papież Pius XI dodaje otuchy i wiary.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego".

Rzym, 23 lipca.

Starania Watykanu o **powstrzymanie rządu meksykańskiego od prześladowania Kościoła Katolickiego** udaremnione zostały **nową dziką falą teroru przeciwko katolikom w Meksyku.** Papież Pius XI otrzymał wiadomości przed kilku dniami, że sytuacja w Meksyku pogarsza się z dniem każdym. Wczoraj Papież przyjął O. Mamele, prokuratora generalnego Zakonu Misjonarzy oraz siedmiu katolików z Meksyku, którzy zdawali sprawę z męczarń, przez jakie przechodzi **wierna Kościołowi ludność. Papież był bardzo poruszony tem co słyszał, podnosił na duchu zgnębioną delegację i oświadczył, że kościół przechodził przez jeszcze beznadziejniejsze zdawałoby się okresy prześladowania, ale zawsze triumfował.** Ostateczne zwycięstwo Kościoła i w Meksyku jest więc **zupełnie pewne.**

Dzień dobry

KREM CO GODZINĘ ELIDA

uczyni Cię piękną

szczególnie przy spotkaniach w porze obiadowej, pomimo pracowicie spędzonego ranka. Chroni skórę przed działaniem wiatru, chłodu i zachowuje alabastrową cerę.

Nie błyszczy, nie tłuści, nie lepi się.

Stale skuteczny, lecz niewidoczny. Do użycia o każdej porze dnia — jest niewyjaśnioną tajemnicą niejednej, powszechnie podziwianej cery.

ELIDA TO DROGA DO PIĘKNA

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Niedziela, 24-go lipca.

Warszawa, 1111 m. — 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 13.00 Sygnał czasu i komunikaty; 13.45, 14.10, 14.35 i 15.05 Odczyty rolnicze; 15.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej: Koncert popularny organizowany przez A. Sielskiego wespół z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy i P. R. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, Nina Grudzińska (śpiew) i M. Robakowa (akomp.). W programie: Grieg i Czajkowski; 17.00 Audycja dla dzieci — Piosenki odśpiewa p. M. Makowiecka; 17.35 Koncert popołudniowy; muzyka taneczne. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz p. L. Dworakowski (skrzypce). W programie: Halvorsen, Sarasate, Grossman, Noskowski, Nachez, Kontski, Sandos; Walc, Lewandowski, Pali, Pianowski; 18.35 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „La politique étrangere de la Pologne au mois de juin" w języku francuskim, wygłosi p. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki; 19.35 Odczyt pod tyt. „W Palmirze i w Damaszku", wygłosi profesor Włodzimierz Antoniewicz z działu „Podróże i przygody"; 20.30 Koncert wieczorny: Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Marja Belcerkiewiczówna (deklamacja), Roman Micewski (fort.), Mieczysław Salecki (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie Schubert, Rachmaninow, J. Kasprowicz, Noskowski, Sibellius, Paderewski, Noskowski, Głazunow i Grieg; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P A. T., nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

(Od własnego korespondenta).

ZJAZD UNJI PARLAMENTARNEJ.

Zjazd unji parlamentarnej nastąpi w Paryżu pod koniec września.

ROSJANIE WILEŃSCY CHCIELIBY SIĘ ODERWAĆ OD CERKWI POLSKIEJ.

W wileńskich kołach rosyjskich rozeszła się nie potwierdzona dotychczas ostatecznie pogłoska, iż archimandryta Morozow zamierza zorganizować samodzielną cerkiew prawosławną niezależnie od metropolji warszawskiej.

WITOS WÓJTEM WIERZCHOSŁAWIC

W Wierzchosławicach odbyły się wybory gminne. Na wójta gminy **powołano byłego premjera** Wincentego Witosa.

Walka wszystkich przeciw wszystkim.

Foch o wojnie przyszłości.

Interesujący wywiad. — Zapatrywania zwycięscy w wojnie światowej. — Cała ludność pod bronią i wszystkie narody w krwawych zapasach. — Technika na usługach zagłady.

w) Paryskiemu korespondentowi angielskiego czasopisma „Weekly Despatch" udało się dokonać ciekawego wywiadu w sprawie poglądów marszałka Focha na przyszłą wojnę. Na zapytanie dziennikarza, czy mógłby powiedzieć mu coś o przyszłej wojnie, uśmiechnął się generalissimus francuski i, skinąwszy uprzejmie głową, podyktował gotowy niemal w tej sprawie artykuł.

„Przedewszystkiem — zaczął marszałek — wziąć należy pod uwagę stan frontu wschodniego w 1918 i spotęgować go dodaniem nowych i bardziej potężnych środków destrukcyjnych, wynalezionych od tego czasu. Połączenie to da dopiero właściwe pojęcie o wojnie, jaka rozegrać się może w ciągu najbliższych piętnastu czy dwudziestu lat w nieporównanie szerszych rozmiarach, aniżeli przeżyła przez nas ostatnio. Będzie to wojna światowa, nie zlokalizowana nigdzie, bowiem brać będą w niej udział prawie wszystkie narody, przyczem listy walczacych obejmą nietylko mężczyzn, ale i kobiety i dzieci każdego kraju. Pamietać wszakże należy, że całe bataljony kobiet zmobilizowane zostały w ostatniej wojnie nietylko w szpitalach i w lotnych oddziałach Czerwonego Krzyża, ale także w służbie transportowej i łącznikowej, w której oddawały nieocenione usługi. W przyszłej wojnie wezmą udział czynny młodsze kobiety w bezpośrednich działaniach wojennych. Naród pod bronią — jak to nazywali rewolucjoniści francuscy w 1793, powołuje do obrony kraju nietylko każdego mężczyznę, zdolnego do świadczenia takich czy innych usług wojennych, ale także każdą kobietę i każde dziecko, bowiem wszyscy będą mieli powierzone sobie określone zadanie i wszyscy przyczynia się w ten sposób do ostatecznego wyniku. Walki odbywać się będą nietylko na lądzie, ale i na morzu, przedewszystkiem wszakże za pomoca aeroplanów, występujących nie indywidualnie, ale zwartemi gęsto masami. Walki lądowe i morskie podobne będa do tych, w jakich uczestniczyliśmy w ostatnim roku wojny, jakkolwiek bowiem nauka nie przestaje stwarzać coraz nowych środków destrukcyjnych, bądź w postaci pocisków gazowych, bądź potężnych środków wybuchowych i szrapneli, posiadamy dane wystarczające do przypuszczenia, że, tak samo jak w przeszłości, obmyślone zostaną równocześnie środki ochronne przeciwko tym nowym niszczącym sposobom ofenzywy. Wystarczy przypomnieć sobie miny i torpedy. Z chwilą ich ukazania się na teatrze wojny, przepowiadano nieuniknionv jej koniec. A przecież wynalezione zostały środki obronne i ochronne przeciwko nim. To samo będzie miało miejsce w najbliższej przyszłości. Jestem przekonany, że maskowanie pozycji personelu i materjału wojennego, oraz staranne unikanie wszelkich większych koncentracyj będą mogły zawsze osłabić materjalnie skuteczność bombardowania powietrznego. L'entente cordiale — zakończył marszałek — pozostaje obecnie, tak samo jak była niedawno i będzie również w przyszłości jedyną prawdziwą obroną ojczyzny".

Tyle Foch o przyszłej wojnie. Ze słów jego nie wieje szczególna wiara w skuteczność Kongresów Pokoju i akcji pacyfistycznej.

Wiadomości z całego świata.

Żywy zegar.

w) „Je i pije — chodzi i wskazuje godziny" — taką odmianą popularnej zagadki dla dzieci jest niejaki Bill Jenney, sprawujący urząd konserwatora 1.050 zegarów, które posiada wspaniały hotel londyński „Savoy". Czy jest to wynikiem spełnianych przez niego od 32-ch lat funkcyj, czy też są to jakieś nadzwyczajne własności, dosyć, że Bill Jenney posiada jedyny w swoim rodzaju dar ścisłego określenia czasu o każdej porze dnia, nie mając potrzeby radzić się zegarka. Angielski Związek lekarzy i psychologów, który po paru specjalnych seansach badał fenomenalne to zjawisko, doszedł do wniosku, że zmiany atmosferyczne mają wpływ na ścisłość chronometrycznych talentów Jenneya, maksymalne jednak odchylenia wynosiły w najgorszym wypadku 2 — 3 minut.

Serce królowej.

w) Do belgijskiego zagłębia węglowego, który nawiedzony został niedawno przez wielką katastrofę wybuchu gazu, przybyła przed paru dniami królowa Elżbieta, aby osobiście zaopiekować się losem rodzin górników, którzy ucierpieli lub nawet postradali życie na skutek tej klęski. Wszedłszy do jednego z domków, zauważyła monarchini, że gospodyni pokazuje jej tylko jedno dziecko, aczkolwiek towarzyszący jej urzędnik kopalni wspominał o dwojgu. „A gdzie druga dziewczynka?" — zapytuje królowa. Wdowa z widocznem zakłopotaniem tłumaczy, że drugiego dziecka nie poważyła się przedstawić, gdyż jest ono „naturalnem", a więc nie uznawanem przez prawo. „To prawo jest krzywdzące i rodziców i dzieci, należy bezwzględnie położyć kres takiej niesprawiedliwości", odpowiedziała z energją królowa Elżbieta, „ a tymczasem przyjmuję tę „naturalną" córkę pod swoją osobistą opiekę".

REKORDOWY PROCES.

w) Jesienią rozpocznie się przed trybunałem w Bratislawie rozprawa sądowa przeciwko mołdawskim cyganom, na których ciążą bardzo poważne poszlaki o straszliwą zbrodnię ludożerstwa. Na ławie oskarżonych zasiądzie aż 30-tu ludzi, winnych 15-tu zabójstw oraz długiego szeregu napaści zbrojnych i grabieży. Sam akt oskarżenia zajmuje blisko 4.000 stron maszynowego pisma, jury odpowiedzieć będzie musiało na kilkaset pytań, których sformułowanie mieści się na 270-ciu stronicach. Nic więc dziwnego, że proces ten, największy w dziejach sądownictwa czeskiego, trwać będzie minimum dwa miesiące.

REKORDOWA GŁODÓWKA.

w) Lekarze poradzili pani L. Touch powstrzymać się na pewien czas od przyjmowania płynów i zachowywać ścisłą dietę, zapewniając ją, że tym sposobem zdoła się ona pozbyć dotkliwych cierpień żołądkowych, które dokuczały jej od dłuższego czasu. Pani Touch „przesadziła nieco" w przestrzeganiu tego przepisu, głodowała bowiem skrupulatnie w przeciągu 55 dni, co doprowadziło ją wprawdzie do pozbycia się cierpień, ale wraz z... życiem. Władze policyjne rodzinnego jej miasta Toronto w Kanadzie stwierdziły śmierć z wyczerpania, wywołanego najdłuższą z notowanych dotychczas „głodówek".

PAPIEROS W ROLI ZBAWCY.

w) Marco, mieszkaniec włoskiego miasta Udine, któremu życie zbrzydło, położył się na szynach kolejowych, powierzając kołom parowozu czynność nożyc Parki. Dobrowolny skazaniec postanowił — w oczekiwaniu śmierci — wypalić tradycyjnego „papierosa ostatniego". Niedopałek, niezrecznie trzymany, oparzył palce —na skutek bólu Marco zerwał się na równe nogi w chwili, gdy pociąg w szybkiem tempie przejeżdżał tuż obok. Niedoszły samobójca został uratowany.

Farby, lakiery
i przybory malarskie
ALEKS. MILLER i S-ka
Łódź, Przejazd 4.

MAURYCY LARRONY. (24

Zwycięska Niewolnica.

Powieść obyczajowa.

Przekład Janiny Lasockiej.

(Dalszy ciąg).

Powrócił do przytomności, gdy mu oddała modlitewnik; uczuła w dłoniach to samo drgnienie; jakoweś przeczucie ostrzegało ją, by nie dziękowała mu za okazane poruszenie; towarzyszył jej; rozstali się.

—o—

Zaraz dnia następnego wzięła się Gwenda do swego dzieła opiekuńczej macierzy, spełnianego do tych pór zapomocą jeno marzeń, a westchnień. Przywoławszy Oriela, rozkazała mu, by zaopatrzył jej sakiewkę; uczyniła to niepewnym wiel ce głosem, w obawie będąc, iż Czarny Baron zostawił rozkazanie skąpienia, wierny zaś giermek wypełnił to rozkazanie. Lecz młodzian odrzekł:

— Myślałem o tem, pani, wasza kaletka jest zaopatrzona.

Gwenda podniosła swe cudne, lśniące wdzięcznością źrenice na mówiącego, aleć tym razem wstrzymała się jeszcze od odpowiedzi; wżdy głos pazia zbyt był słodki, wzrok zbyt pomięszany; niejasne przeczucia ostrzegały panią, iż takowa przemiana wiele zawiera tajemnic; Oriel towarzyszył jej przy czynieniu jałmużny.

We wszystkich włościach, bieda aże skrzypiała; Gwendzie zamało było dnia na miłosierne przechadzki. Do tych pór skarby jej serca obfitsze były niźli dukaty w sakiewce, radowała się tedy myślą, że nynie do pociech ducha będzie mogła przydać zacną pomoc w miedzi i srebrze. Oriel zawsze obecny i uważliwy, nie sprzeciwiał się jej miłosierdziu.

Kmiecie przywykli widzieć ich razem, idących rankami wzdłuż Sekwany, stąpających po łęgach, kędy pachnące kwitna krzewy. Pani, rzeźka i poweselała, nie szukała spoczynku.

W nędznych chatynkach, białogłowy i dziatki klękały na ich widok, całowały ich dłonie niby Bożych aniołów. Często nie było już nawet sochy w szopie, owcy w chlewiku, ni kury na podwórku... Pani dawała grosza na sześć owiec, lub jarzmo wołów. Na jedno jej spojrzenie, giermek szedł do boru, znaczył jawor, libo dąb i mówił: „Miłościwa pani wam go darowywa, zetnijcie go, uczyńcie sochę i órzcie waszą rolę".

Chałupę opuszczali dopiero wtedy, kiedy prawdziwe uśmiechy rozjaśniały oczy. Gwenda nie chciała by jej składano dzięki, wiedziała ona dobrze, iż te radości mizernym są okupem za niedawne śluzy.

Złamani boleścią kmiotkowie, którzy do tych pór patrzyli na kasztel jeno z wściekłością, a nienawiścią, poczynali żyć na nowo. Wesołe pienia kogutów, beczenie jagniąt, przyśpiewki oraczy sławiły dzięk czynienie miłosierną panią, jako i jej giermka; wdzięczność maluczkich łączyła ich. Gwendolina nie podejrzewała nawet, bowiem, iż dusza jej była zbyt przepełniona litością, by zwracać uwagę na Oriela.

Jakowoż poddani, niby cisi sprzymierzeńcy, już ich poprzódzi rozgrzeszali z tego, co powszechnie było oczekiwanem. Oboje często mieli starunek o schorzałą, pokaleczoną przez barona lub rycerzy, białogłowę; Gwenda chyliła się nad barłogiem; z macierzyńską dobrością opatrywała poranione ciało, giermek zaś niósł jej pomoc w tem miłosiernem dziele. Ruchy młodzianka stawały się niepewne, chora, nie wierząc szczęściu, łączyła w zgorączkowanych palcach dwie dłonie litościwe:

— Bóg wam zapłać, piękna pani... i wam, foremny rycerzyku, będę modliła się za was oboje.

Nie było mowy o Panu, którego powrotu nikt nie pragnął. W pierwszych niedzielach rozstania, myśl Gwendy napełniona była baronem, obecnie, już się nawet nie dziwowała, że duma o nim tak mało; życie jej pojaśniało, w onej, do życia wróconej krainie, między dobrymi uczynkami i uważnym na każde jej skinienie giermkiem.

Oriel zaczął nieznacznie wystarczać jej samotnemu istnieniu, chałupy i kasztel stawały się wdzięczniejsze, gdy w nich był... Młodzianek to bladł niespodzianie, to znów oblewał się purpurą... Dla Gwendy dobre uczynki byłyby może utraciły nieco powabu, jeśliby im nie towarzyszyła wierność giermka. Jego poddańcze zawsze wejrzenia otaczały panią, ich powłóczystość pobudzała do myśli, nieznanych jej dotąd; brał i dawał wszystko w sposób pokorny, podszyty jednak zuchwałością; zdawał się zawsze chcieć wyrzec jakieś słowa, które nie przechodziły mu przez gardło...

— Wnijdźmy do tej chałupy, o pani, czekają tam na was... Nie masz we wszystkich włościach nikogo, ktoby was nie wielbił, ja zaś... Urwał zdanie; pani, dając się poprawić nie zapytywała o dalszy ciąg.

Na odwieczerzu powracali do zamku znużeni i uradowani; wokoło kmiece sadyby zasobne były, pola zieleniały... a było to ich dziełem. Gdy stawała się zbyt wielka ćma, pani opierała się na ramieniu giermka; milczeli; była nad nimi cichość tak ogromna, że szli jakoby we śnie; Gwenda znała już tak doskonale ruchy Oriela, iż po tchu jego poznawała gdy milczał miast mówić; słyszała nieledwie gdy się czerwienił i bladł.

— Czemuż to, zapytała pewnego wieczoru, dajecie mi siła grosza, nie skąpiąc niczego? Drzewiej, spełnialiście wolę barona i wżdy lękałam się... Nie dokończyła, spostrzegła się bowiem, że słowa te mogły zawierać zarzut dla małżonka, młodzianek odpowiedział głosem śpiewnym, trocha jednakże przerywanym:

— Wszakci, o pani miłościwa, zniewoloryłem udawać, abych nie został wygnanym z zamczyska. Wolej mi śmierć, niż życie zdala od tej krainy. Pani zdało się, że ramię Oriela drgnęło; zgadywała, iż giermek nie z kochania dla barona pragnie żyć w zamku... Cofnęła dłoń, po tem zaś, upewniona, że młodzian nie rzekł nic takiego, coby ją mogło obrazić, oparła się znowa.

— Czy darujecie mi, pani, jako-że wbrew sobie byłem wiernym sługą barona? Od jego wyjazdu jestem mu nieposłuszny, narażam się na śmierć gdy powróci... Aleć co mi tam. Skoro wy, pani, jesteście zadowoleni. Fraszką mi będzie umrzeć dla was.

Mowa Oriela jużci nie była przerywana, drgała jeno śpiewnie, niby jakoweś Alleluja. Odpowiedź nie przyszła aliście oczom Gwendoliny ciemność wydała się nagle światłością, nieznana dotychpór gorącość rozpaliła jej skronie... Zamilkli; milczeli zbyt długo; skoro po chwili pani chciała wznowić rozmowę, słowa jej miały już inne znaczenie, zaś obudzone serce tłukło się w łonie.

—o—

I stała się w jej duszy miłość... miłość podobna do słońca, wschodzącego w letni dzionek; oślepienie bowiem, przyćmione zostało burzami. W życiu swem małżeńskim miała Gwenda wielmi męstwa, teraz uczyła się rzeczy nieludzkiej: walki z miłością, walki na śmierć.

Radość i przerażenie wydzierały sobie życie młodej pani; nie śmiała już poglądać na Oriela; jemu podobnie czerwieniła się i bladła, czując, iż za nadejściem giermka, kolana uginają się pod nią.

Nazajutrz po onym zgubnym zmierzchu, Gwenda znów chciała podjąć pospólne, miłosierne wędrówki; wzruszenia, których wonczas doznała przeraziły ją. W bojaźni, iż zdradzi się z tą bezbożną tajemnicą, o której jeno Bóg mógł wiedzieć, udawała obojętność, aleć zadało jej się jako-że wzrok Oriela przenika wgłąb jej duszy. Gwenda rozpoczynała mowę wyniosłym głosem, napełniającym się wbrew jej woli słodyczą. Zaniechała tedy dobroczynnych wędrówek, polecając giermkowi ich wykonanie i zapadła w śmiertelną nudę.

(d. c. n.)

Co dzień niesie?

Lipiec
24
Niedziela

DZIŚ: Bł. Kuneg. P.
JUTRO: Jakuba Ap.

Wschód słońca 3.46.
Zachód słońca 19.42.
Wschód księż. 1.11.
Zachód księż. 14.12.
Długość dnia 15.56.
Ubyło dnia 0.48.

OSOBISTE.

Wicewojewoda łódzki p. Lewicki wrócił z urlopu wypoczynkowego i jutro obejmie urzędowanie.

P. wojewoda Jaszczołt wyjeżdża na urlop w następnym tygodniu. (b)

LUSTRACJA.

Onegdaj i wczoraj p. wojewoda Jaszczołt osobiście lustrował miejscowości położone na terenie Województwa Łódzkiego. Niedawno p. wojewoda odwiedził Kalisz, a wczoraj Turek. (b)

PRZENIESIENIE W STAN SPOCZYNKU

Reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeniesiony został na emeryturę b. wicewojewoda łódzki p. Łyszkowski. W sprawie tej Urząd Wojewódzki otrzymał już odnośne pismo. (b)

LICZNIKI TELEFONICZNE A STRAŻ POŻARNA.

W związku z wprowadzeniem liczników telefonicznych, znalazła się w kłopocie łódzka straż pożarna.

Niejednokrotnie poszczególne oddziały straży muszą się z sobą porozumiewać telefonicznie w czasie powstałych pożarów lub w innych poważnych sprawach.

Oddziały te prowadzą niemal codziennie kilkanaście rozmów.

Jak dotąd straż ogniowa w swym budżecie nie przewiduje tych dodatków. (u)

DYSKONTO SOWIECKICH WEKSLI.

Wobec zgłaszania się szeregu osób i przedstawicieli instytucyj gospodarczych do Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie dyskonta weksli sowieckich — dyrekcje oddziałów tych banków zwróciły się do swych central po instrukcje. Według wyjaśnień czynników miarodajnych w tej sprawie mogą być dyskontowane przez te instytucje kredytowe tylko weksle, pochodzące z tranzakcyj sowieckich organizacyj i przedstawicielstw handlowych z polskiemi instytucjami gospodarczemi i przedsiębiorstwami. (e)

Inspekcja pracy.

Przed wydaniem dekretu p. Prezydenta Rzplitej.

Wkrótce ukaże się dekret p. Prezydenta Rzplitej o inspekcji pracy. W myśl dekretu tego zostaje zreorganizowany całokształt opieki nad pracą. Inspektorzy pracy oprócz bezpośredniego nadzoru nad pracą będą mieli prawo udzielania zezwoleń na otwarcie zakładów przemysłowych, będą rozjemcami w zatargach między robotnikami a pracodawcami, ponadto otrzymują prawo pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich, którzy zatrudniają niepełnoletnich lub zmuszają pracowników do pełnienia obowiązków w warunkach nieodpowiadających wymogom zdrowotnym.

Dalej dekret przewiduje, że inspektorem pracy może zostać robotnik, mający za sobą co najmniej 5 lat pracy zawodowej. Wszyscy inspektorzy pracy mają prawo o każdej godzinie dnia i nocy zwiedzać zakłady przemysłowe, fabryki i warsztaty. Mogą też badać stan mieszkań robotniczych i żłobków.

Inspektor pracy ma prawo żądać od pracodawcy, by w ciągu określonego czasu dokonał remontu, przeróbek i inwestycyj, koniecznych dla podniesienia zdrowotnych warunków pracy. Nakaz taki może przedsiębiorca zaskarżyć do specjalnej komisji w urzędzie wojewódzkim w ciągu dni 14.

Ostateczną instancją odwoławczą jest Ministerstwo Pracy. Policja państwowa ma obowiązek współdziałać z inspektorami pracy. (i)

Łódź na przyjęcie wycieczki weteranów polskich z Ameryki.

Odezwa Obywatelskiego Komitetu Przyjęcia.

W dniu 8 września r. b. przybywa do Łodzi wycieczka Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce (Polish Army Veterans Association of America w liczbie 250 osób.

Przybywają do nas w 10 rocznicę rozpoczęcia rekrutacji polskiej w Ameryce, by uścisnąć dłonie rodaków, by zobaczyć, jak rozwija się i rośnie ta Polska, dla której wolności krew przelewali w czasie wielkiej wojny.

Komitet przyjęcia wycieczki żywi niepłonną nadzieję, że Łódź przyjmie rodaków z za Oceanu mile i życzliwie, że zechce ich poznać i ugościć.

Pragnąc, by przyjęcie wycieczki było możliwie serdeczne, by Weteranów Armji Polskiej z Ameryki zbliżyć z ludnością „starego kraju" i ułatwić wzajemne poznanie się — Komitet zwraca się z gorącym apelem do mieszkańców miasta, by część uczestników wycieczki przyjęli u siebie, ofiarując braciom z Ameryki gościnne przez jedną dobę.

Termin zgłoszenia kwater w mieszkaniach prywatnych dla uczestników wycieczki przedłużony został do poniedziałku, dnia 25 b.m. Zgłoszenia przyjmują: 1) Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcian w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 113, godz. 10 — 19, 2) Urząd Wojewódzki w Łodzi, Wydział Pracy i Opieki Społecznej, pokój nr. 20, p. Chmielowski, godz. 8 — 15, 3) Związek Hallerczyków, Piotrkowska 104, godz. 18—22, 4) Magistrat, Plac Wolności nr. 14, I piętro nr. 17, p. Szymański, godz. 8—15.

Obywatelski Komitet Przyjęcia Wycieczki Weteranów z Ameryki.

Egzaminy dla niewykwalifikowanych nauczycieli.

Termin egzaminów piśmiennych i ustnych.

Jak się dowiadujemy z Kuratorjum okręgu łódzkiego szkolnego, egzaminy pisemne dla czynnych, a nie wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, dla których przedewszystkiem 31 sierpnia 1927 r. jest ostatecznym terminem złożenia uzupełniających egzaminów rozpoczną się w Łodzi w poniedziałek dnia 22-go sierpnia 1927 r. o godz. 8 rano w lokalu szkoły powszechnej im. królowej Jadwigi przy ul. Cegielnianej 58. W dniu tym obowiązani są zgłosić się do egzaminu tylko ci kandydaci, którzy w myśl regulaminu muszą wykonać prace pisemne.

Egzaminy ustne rozpoczną się w czwartek, dnia 28 sierpnia o godz. 8 rano w tym samym lokalu. Podania o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić do inspektorjatu miasta Łodzi, a nie nadsyłać do kuratorjum. Do podań należy dołączyć wszystkie wymagane regulaminem załączniki. Kandydaci, zdający egzamin po raz trzeci lub czwarty, winni dołączyć zezwolenie kuratorjum względnie ministerstwa na składanie egzaminów. Podania o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić do 15 sierpnia 1927 r. Taksy egzaminacyjne należy przesyłać wprost do inspektora miasta Łodzi, a nie wpłacać je do kas skarbowych. (e)

Kurs wikliniarstwa w Puławach.

Od 17 do 20 sierpnia włącznie r. b. odbędzie się przy Instytucie Naukowym w Puławach czterodniowy kurs wikliniarstwa dla pp. instruktorów, nauczycieli lub kierowników szkół, leśników, osadników, zawodowych wikliniarzy, delegatów instytucyj rządowych, samorządowych, społecznych i osób, które pośrednio lub bezpośrednio przyczynić się będą mogły do podniesienia krajowego wikliniarstwa.

Ilość uczestników ograniczona jest do 100 osób. Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela biuro Wydz. Ogrodniczego Centralnego Tow. Rolniczego (Warszawa, Kopernika 30 — I p.). Zgłoszenia po 12 sierpnia uwzględniane nie będą. Pisma prowincjonalne proszone są o powtórzenie niniejszej wzmianki.

Z DYREKCJI FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Dnia 26 b. m. w dyrekcji Funduszu Bezrobocia odbędzie się posiedzenie Komisji organizacyjnej zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, zwołane w celu ustalenia zakresu państwowej akcji i pomocy doraźnej na miesiąc sierpień r. b. dla bezrobotnych pracowników fizycznych.

Tego samego dnia odbędzie się posiedzenie komisji do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych. Rozważany będzie preliminarz budżetowy wpływów i wydatków na ustawową akcję dla tej kategorji bezrobotnych, jak również sprawa przedłużenia okresu wypłat zasiłków ustawowych do 17 i 26 tygodni.

Dnia 28 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji regulaminowo - budżetowej zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na której rozważany będzie projekt całego budżetu na miesiąc sierpień b. r.

Ze Stow Robotników Chrześcijańskich.

Kalendarzyk zebrań i pogadanek.

W dniu 24 lipca r. b. o godz. 4.30 po poł. w oddziale na Zarzewie odbędzie się pogadanka w sali Stow. Robotn. Chrz.

W tym samym dniu (niedziela) o godz. 4.30 po poł. w oddziale na Dąbrówce odbędzie się zebranie w sali Stow. Robotn. Chrześcijańskich.

W oddziale na Widzewie odbędzie się zebranie w dniu 24 lipca r. b. o godz. 4,30 po poł.

W dniu 25 lipca (poniedziałek) o godz. 7 wiecz. w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbędzie się zebranie Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

W dniu 26 lipca r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie w sali oddziału „św. Józefa".

W dniu 28 lipca r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Koła Młodzieży Polskiego Stronnictwa Chrz. Demokracji.

W dniu 29 lipca (piątek) o godz. 7 wieczorem w sali Domu Ludowego odbędzie się zebranie delegatów i poborców fabrycznych.

KRECHOWCE.

(W 10-tą rocznicę bohaterskich walk ułanów krechowieckich).

W dniu dzisiejszym, 24-go lipca r. b. upływa dziesiąta rocznica pamiętnej szarży Polskiego Pułku Ułanów pod Krechowcami i stąd nazwanego 1-ym pułkiem ułanów Krechowieckich.

W okresie rozkładu armji rosyjskiej— tam na ponurem, wstrząsającem swą grozą, tle zgliszcz i rozkładu, zajaśniała po raz pierwszy jutrzenka przyszłej sławy naszych ułanów i ich bohaterskiego dowódcy ś. p. pułkownika Bolesława Mościckiego. Tam oto w Stanisławowie i pod Krechowcami — po raz pierwszy na wschodzie bezpośrednio dla sprawy ojczystej polała się krew wskrzeszonego na nowo z zagłady moskiewskiej ułaństwa polskiego, godnego spadkobiercy chwały bohaterów z pod Samo-Sierry. Jak głosił komunikat sztabu generalnego—polscy ułani pod Krechowcami sześciokrotnie w konnym szyku szli na tanki i czynne kulomioty piechoty bawarskiej, zdobywając je w stanie czynnym. Zaprawiona w długotrwałych walkach pod Verdunem piechota niemiecka musiała ulec młodym polskim ułanom, pozostawiając moc pokłutych, porąbanych i stratowanych na placu boju, a w ręku polskiem czynne kulomioty.

Pierwszy ten tryumf oręża polskiego po tamtej stronie kordonu wojennego był nietylko wspaniałym czynem bojowym niezrównanenej brawury wojskowej, jakiej wojsku polskiemu, jak stara i bogata jego historja, nigdy nie zabrakło, ani nie zabraknie.

Ułanom Krechowieckim wypadło dokonać swego sławnego czynu w warunkach zgoła nieprawdopodobnych, niemal paradoksalnych: wszak pułk ten w ciągu trzech dni miał szczęście znajdować się w stanie bezpośredniej i to zwycięskiej walki ze wszystkimi trzema jednocześnie zaborcami i wrogami Polski — w obronie polskiego życia i stanu posiadania. Runęli jak lwy, do tej wymarzonej walki krechowieccy bohaterzy, czując pod stopami, na chwile bodaj polską ziemię. Zwyciężyli— wierni swej przysiędze, gdyż przedtem jeszcze — samorzutnie w głębokiej tajemnicy, związali się między sobą przysięgą, ślubując wytrwać w narodowej służbie do ostatniej kropli krwi.

Rycerski czyn bojowy krechowiaków znalazł sprawiedliwą ocenę nietylko w uznaniu naczelnego wodza armji rosyjskiej, głośnego generała Kornilowa i misji cudzoziemskich (angielskiej, francuskiej, belgijskiej) przebywających podówczas przy armji rosyjskiej, ale i generała niemieckiego Litzmana, zdobywcy Stanisławowa, który w liście do burmistrza tego miasta wyraził się z nadzwyczajnym szacunkiem o polskich ułanach, „że atak polskich ułanów na bawarską piechotę był wykonany z brawurą i prawdziwie po rycersku".

W tych wprost okropnych, nie do opisania czasach i nigdy niezrozumiałych i niewytłumaczonych — kto tego bezpośrednio nie przeżył — tym bezdomnym, odwiecznym tułaczom — żołnierzom polskim — jedna myśl przyświecała — Niepodległa Polska. Jak pisał ś. p. pułkownik Mościcki na kartkach pozostawionych w Stanisławowie dla przesłania takowych do kraju: „Jedynym jasnym promieniem, który nam żyć każe, jest głębokie przekonanie, że ta ukochana Polska nasza zmartwychwstanie teraz z gruzów, wspaniała, niepodległa, wolna, zjednoczona i silna. Niech żyje przyszła potężna polska armja, ostoja wolności i niepodległości ojczyzny naszej. A gdy ta święta nasza Polska nareszcie świtać światu będzie, to wszyscy jej synowie po świecie rozsiani w niej swe miejsce odnajdą i jej służyć tylko będą. Teraz zaś niech nam, ułanom polskim — wolno będzie złożyć wszystkim Polakom najserdeczniejsze życzenia, aby ta chwila jaknajprędzej nastąpiła. Niech zagrzmi nad wszystkimi i ponad wszystko nasze hasło najświętsze: Niech żyje wolna, niepodległa i zjednoczona Polska!"

* * *

Krechowce rozgłośnem echem odbiły się na bezkresnych obszarach Rosji, gdzie tylko biło polskie serce. Głodne bohaterstwa, stęsknione za wizją odrodzonego rycerstwa narodowego, skołatane niewolą, wojną, tułaczą poniewierką — znalazło serce polskie w tym czynie źródło otuchy, gotowe stworzyć zeń legendę, w karmazyn wiecznej chwały przybraną.

Ułani polscy pułkownika Mościckiego czynem swym pod Krechowcami dali świetny sygnał na formowanie wojsk polskich w Rosji. Wieść o tryumfie krechowieckim zelektryzowała wszystko, co było polskie na wszystkich ówczesnych frontach, we wszystkich okopach i załogach, gnijącym w nich w czasie anarchji rosyjskiej Polakom trafiła do przekonania o potrzebie jednoczenia się w samodzielne polskie formacje — bardziej i mocniej, niż stosy najwymyślniejszych odezw, najpłomienniejszych nawoływań i zaklęć, niż cały najbardziej skomplikowany aparat agitacyjny i werbunkowy.

Krechowce były jednocześnie i dniem powstania 1-go polskiego korpusu, gdyż tego właśnie dnia był wydany przez gen. Dowbora-Muśnickiego pierwszy rozkaz, a ten pułk ułanów w składzie korpusu następnie niejednokrotnie dobrze dał się we znaki bolszewikom.

W lipcu 1918 r. musieli wracać do Polski, bo taki był rozkaz Rady Regencyjnej. Nie długo jednak czekali. Już od zachodu szedł zwycięski anioł tryumfu, od pól Marny, Soissons i Verdunu.

W listopadzie 1918 r. odbili na Niemcach swoje, rozbrajając ich w całym kraju. 1-szy pułk ułanów Krechowieckich stał się jedną z najwybitniejszych jednostek, filarów armji polskiej w wojnie polsko - bolszewickiej 1918 — 1920 roku.

Sztandar ułanów Krechowieckich, na którym pełna chwały ich historja wypisała te dwa znamienne wyrazy „Honor i Ojczyzna" prowadzić będzie długie szeregi przyszłych pokoleń ułańskich i błogosławić im na nowe, równie świetne i wspaniałe czyny — ku chwale Polski.

Stan bezrobocia w Łodzi i 5 powiatach.

Z 27 tysięcy bezrobotnych pobrało zasiłki 20 tysięcy osób

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi i w 5 powiatach w dniu 23 lipca 1927 roku było zarejestrowanych 27,697 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 20,690 bezrobotnych.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 19,403 bezrobotnych. W samej Łodzi pobierało zasiłki 14,274 bezrobotnych. Pracowników umysłowych brało zasiłki 2,398 osób.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 371 bezrobotnych, otrzymało pracę 717, wysłano do pracy 121.

Urząd rozporządza 131 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

WYJAŚNIENIE.

Ponieważ w niektórych pismach miejscowych z dnia 22 b. m. pojawiła się informacja, dotycząca pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za nielegalny wyrąb lasów łagiewnickich wiceprezydenta miasta p. inż. Wojewódzkiego, Magistrat m. Łodzi wyjaśnia, iż akt oskarżenia skierowany jest przeciwko wiceprezydentowi W. Wojewódzkiemu nie jako współwinnemu wyrębu lasów łagiewnickich, lecz z tytułu piastowania obecnie przez wiceprezydnta W. Wojewódzkiego funkcji prezydenta miasta.

UKARANI FAŁSZERZE MLEKA.

Wczoraj sąd do walki z lichwą i spekulacją pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego rozpatrywał szereg spraw osób handlujących mlekiem, oskarżonych o fałszowanie tego artykułu spożywczego. Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Ojzer Hamburgier, zamieszkały w Andrzejowie został skazany na 55 złotych grzywny, Estera Wurcel (Północna 20) została skazana na 60 zł. grzywny, Chana Abramowicz, zamieszkała w Zgierzu przy ulicy Zielonej 9 została skazana na 110 zł. grzywny, Stanisława Florczak, zamieszkała na Nowej Mani przy ulicy Pszennej została skazana na 55 zł. grzywny, Ferdynand Schmidt, zamieszkały we wsi Rąbień, gminy Rąbień, powiatu łódzkiego został skazany na 55 zł. grzywny. (r)

BUDOWA SZKOŁY PIELĘGNIAREK.

Fundacja Rockefellera wyasygnowała przed kilkoma dniami 25 tys. dolarów z ogólnej sumy 100 tys. dol., przyznanej na budowę Szkoły Pielęgniarek w Warszawie. Gmach stanie na rogu ul. Koszykowej i Chałubińskiego. Budowa jest już rozpoczęta. Otwarcie szkoły ma nastąpić w jesieni 1928 roku.

Pobyt prezesa Fundacji Rockefellerowskiej w Warszawie pozostawał w ścisłym związku z rozpoczętą budową.

ROBOTY ZIEMNE I MURARSKIE PRZY BUDOWIE GMACHU TEATRU W ŁODZI.

Otwarcie ofert, złożonych w wyniku ogłoszonego konkursu na roboty ziemne i murarskie przy budowie gmachu teatralnego w Łodzi, odbędzie się w czwartek, dnia 28 lipca 1927 roku o godz. 13-tej w gabinecie prezydenta m. Łodzi (Plac Wolności nr. 14, I piętro).

WIECZORNICA W STOW. „SOKÓŁ".

W dniu dzisiejszym, t. j. 24 b. m. o g. 6 wieczorem w lokalu Sokoła — Łódź I przy ulicy Nawrot 23 odbędzie się uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom biegu kolarskiego, który się odbył w niedzielę, dnia 17 b. m. na dystansie 50 klm. (Krzywie — Stryków — Głowno i z powrotem).

Po uroczystości odbędzie się wieczornica towarzyska.

Kto ceni swe zdrowie i nerwy, komu zależy na trwałości i oszczędności obuwia, kogo zachwyca chód spokojny, elegancki i elastyczny ten będzie nosić tylko obcasy i zelówki gumowe „BERSONA".

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 306), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

W czwartek, dn. 28 lipca w pierwszą bolesną rocznicę śmierei

ś. † p.

Przełożonej WIKTORJI z Pętkowskich

MACIŃSKIEJ

odbędzie się Msza św. w Katedrze o godz. 8-ej rano, o czem zawiadamia

Mąż i siostry.

Wszystkim, którzy raczyli oddać w dniu 21 b. m. mojemu drogiemu mężowi i naszemu najukochańszemu ojcu

ś. † p.

LUDWIKOWI ZAWADZKIEMU

ostatnią przysługę albo słowami pociechy złagodzili nasze cierpienia, a w szczególności pp. Senatorowi St. Lipkowskiemu, Dyr. Kindermanowi, Dyr. Acibemu, Wykończalni S. Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Szeiblera i L. Grohmana, pp. Inżynierom, Majstrom i Robotnikom, Zarządowi i Delegacji „Sokoła", współpracownikom, kolegom, przyjaciołom zmarłego, przyjaciołom dzieci oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób wyrazili nam współczucie z głębi zbolałych serc składamy serdeczne Bóg zapłać

Żona, Dzieci i Rodzina.

Bez Boga i przeciw Bogu.

P. P. S. nie chce poświęcenia lecznicy Kasy Chorych w Tuszynku.

W piątek, dnia 22 lipca r. b. odbyło się posiedzenie zarządu Kasy Chorych, na którem omawiano program otwarcia nowej lecznicy dla dzieci w Tuszynku. Wielką burzę wywołał wniosek członka zarządu ławnika Adamskiego, ażeby uzupełnić program uroczystości punktem pominiętym, a mianowicie poświęceniem lecznicy przez księdza katolickiego. Po zgłoszeniu tego wniosku zawrzało w obozie socjalistycznym, jak w ulu. Pp. Rapalski, Wojdan, Purtal, Milman silili się udowodnić, że poświęcenie jest zbędne, a gdyby już musiało być, to trzebaby poprosić do tej uroczystości przedstawicieli wszystkich wyznań i sekt i t. d. i t. d. i wzywali ławnika Adamskiego do cofnięcia wniosku. P. Adamski oświadczył, że uważa tę sprawę za sprawę zasadniczą, nietylko dla niego osobiście, ale i dla olbrzymiej większości członków Kasy Chorych i wniosku nie cofnie. Po długiej i chaotycznej dyskusji bez zachowania jakichkolwiek form regulaminu obrad głosami PPS. Bundu i przedstawicieli przemysłowców zasadę poświęcenia odrzucono. Tak więc byliśmy niedawno świadkami bezwyznaniowego otwarcia lecznicy w Zgierzu, obecnie takież samo otwarcie odbędzie sie 31 lipca r. b. w Tuszynku.

Po wyniku głosowania, p. ławnik Adamski oświadczył, że wobec powziętej uchwały bez religijnego otwarcia lecznicy, udziału w uroczystości nie weźmie, jak również nie wezmą udziału i przedstawiciele Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego i Chrześcijańskiej Demokracji. Dziwne w tej sprawie wydaje się stanowisko przedstawicieli przemysłowców, idących antireligijnie w zgodnym ordynku z socjalistami.

Czwarty walny zjazd legjonistów.

Zapowiedź podniosłych manifestacyj w Kaliszu.

IV Walny Zjazd Legjonistów odbędzie się w Kaliszu w dniach 6 i 7 sierpnia.

Obrady delegatów związku wyznaczone są na dzień 6 sierpnia o godz. 11 rano, natomiast dnia 7 sierpnia od rana rozpoczną się uroczystości zjazdowe w odległej o trzy kilometry Szczypiornie, pamiętnej z pobytu żołnierzy legionowych jeńców państw zaborczych. O godzinie 8 rano msza polowa i odsłonięcie pomnika, spotkanie drużyn marszu koncentracyjnego przysp. wojsk. oraz obiad polowy. O godzinie 15 rozpoczną się obrady Walnego Zjazdu wszystkich przybyłych do Kalisza legjonistów oraz odczyt Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W Zjeździe weźmie udział wycieczka Polaków przybyłych z Ameryki.

Wszyscy, biorący udział w Zjeździe będą obowiązani wykupić na miejscu w Kaliszu kartę uczestnictwa w cenie zł. 7. Za opłatą tą uczestnik zjazdu otrzyma żołnierskie wyżywienie i nocleg.

Z Kalisza do miejsca zamieszkania będą zniżki kolejowe, wynoszące 66 proc.

Między Kaliszem a Szczypiorna będą uruchomione specjalne pociągi. Wszelkich informacyj udziela oddział związku legjonistów w Kaliszu.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Bełchatowie.

Zarządzenie p. wojewody Jaszczołta.

Reskryptem p. wojewody w Łodzi, dotychczasowa Rada Miejska w Bełchatowie została rozwiązana. Na czas przejściowy funkcje Rady Miejskiej przekazane zostały zarządowi miasta.

Rada Miejska została rozwiązana wskutek nieudolnego pełnienia swych obowiązków, całkowitej nieprodukcyjności jej posiedzeń i stałego utrudniania zarządowi miasta prac, związanych z prowadzeniem gospodarki miejskiej.

Termin wyborów do nowej rady w dniach najbliższych zostanie ogłoszony.

—:o:—

Opieka sanitarna i oświatowa w wojsku.

Liczba analfabetów wśród żołnierzy maleje.

W latach 1921 — 1926, dzięki zabiegom Sanitarjatu Wojsk Polskich, liczba żołnierzy chorych na jaglicę spadła niemal sześciokrotnie, liczba umierających na gruźlicę spadła o połowę, liczba zaś żołnierzy chorych wenerycznie zmniejszyła się o blisko 60 proc.

Przymus kąpania się conajmniej raz na tydzień, obejmujący bez wyjątku wszystkich żołnierzy, oraz obostrzone przepisy sanitarne i higieniczne, dają gwarancję, że walka z chorobami zakaźnemi w wojsku osiągać będzie coraz lepsze rezultaty, wpływając również pośrednio dodatnio na stan sanitarny wsi. Rekruci bowiem, przyuczeni w czasie służby w wojsku do dbałości o czystość i higienę, dbać będą o nią również, choć może w mniejszym stopniu, po zwolnieniu z wojska.

Do podniesienia stanu sanitarnego wsi przyczynia się również w wielkim stopniu oświata w wojsku, prowadzona na szeroką skalę i obejmująca poza pouczającą lekturą i pogadankami również kształcenie analfabetów, których liczba w poszczególnych oddziałach wojskowych sięga nieraz do 20 — 30 proc.

Rozwiązanie sejmików.

Urząd Wojewódzki rozwiązał wszystkie sejmiki na terenie Województwa Łódzkiego i w ciągu sześciu tygodni mają się ukonstytuować nowe władze sejmików.

W niektórych miejscowościach, gdzie wybory do rad gminnych odbędą się po raz drugi z powodu unieważnienia poprzednich wyborów, wybory sejmików ulegną zwłoce.

Dotychczas Urząd Wojewódzki otrzymał protesty przeciwko wyborom do rad w Zduńskiej Woli i Preszce, a pozatem prawdopodobnie jeszcze w dwóch lub trzech wpadkach wybory zostaną unieważnione i powtórzone.

Charakterystyczne jest, że w niektórych miejscowościach po wyborach złożone zostały protesty poszczególnych ugrupowań, lecz następnie nastąpiło porozumienie i protesty zostały wycofane.

Po wyborach do sejmików na terenie Województwa Łódzkiego, aktualną stanie się sprawa wyborów do rad niektórych miast wydzielonych, a więc i w Łodzi. (b)

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH.

Wczoraj odbyła się konferencja zastępcy przewodniczącego zarządu Kasy Chorych p. Kazimierczaka z przedstawicielami pracowników kasowych w sprawie pragmatyki służbowej i funduszu emerytalnego.

Na konferencji pracownicy wskazywali na konieczność jak najrychlejszego załatwienia przez zarząd Kasy powyższych dwóch spraw, z któremi związana jest sprawa warunków pracy i płac pracowników kasowych.

Po wyczerpującej konferencji p. Kazimierczak w imieniu zarządu przyrzekł pracownikom, że w dniach najbliższych odbędą się specjalne posiedzenia zarządu Kasy Chorych, na których powyższe sprawy będą rozpatrywane i najpóźniej w połowie sierpnia zarówno pragmatyka służbowa i fundusz emrytalny zostaną uchwalone. (i)

STRAJK W CEGIELNIACH ŁÓDZKICH.

Jak się dowiadujemy, w związku z trwającym strajkiem w przemyśle budowlanym w okręgu łódzkim są nieczynne 63 cegielnie, prócz cegielni „Gospodarz", której właściciel jeszcze przed wystosowaniem żądań podwyżkowych robotników budowlanych, podwyższył samorzutnie swym pracownikom płace o 25 procent i zaznaczył, że wszelkie podwyżki, jakie otrzymają po strajku robotnicy w innych cegielniach, będą również w tej cegielni zastosowane. (i)

UJĘCIE DEZERTERA.

Przed niedawnym czasem z 4-go szpitala okręgowego wojskowego zbiegł szeregowiec Antoni Olszyca z kompanji obsługi szpitalnej. Powodem ucieczki była obawa przed karą, wymierzoną mu za jakieś przekroczenie przez kierownika szpitala. O ucieczce Olszycy powiadomiono żandarmerję, która wdrożyła pościg. — Wczoraj patrol żandarmerji natknął się na Olszycę na ulicy Żeromskiego przed parkiem Poniatowskiego, w chwili gdy siedział na ławce w alei w towarzystwie jakiejś kobiety. Na widok żandarmów Olszyca rzucił się do ucieczki, usiłując przedostać się przez płot do parku, został jednak ściągnięty za nogę przez jednego żandarma. Osadzono go w wojskowem więzieniu przy ulicy Kraszewskiego na Chojnach i niebawem stanie przed sądem jako oskarżony o dezercję. (r)

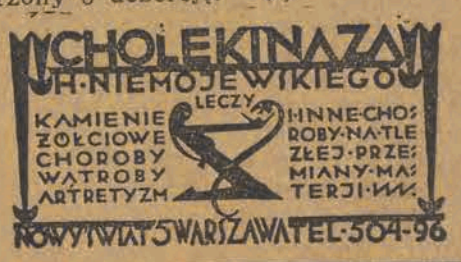

Stolica w prażącym oddechu kanikuły.

Słoneczny optymizm lekkiej beztroski.

Tropikalne upały i plaża. Na linji najsłabsza opora. Cudowna bezpartyjność. Problemy teatrów.

Co za przeklęta kanikuła! Znajomi i przyjaciele, jeden po drugim, wyjeżdżają na wakacje, skąd przysyłają kartki o drożyźnie i pogodzie. Przynajmniej my w stolicy kłopotów tych nie mamy: wiemy dobrze, że codziennie musi być tropikalny upał i deszcz, a co do drożyzny, to liczymy ciągle, jak wszyscy urzędnicy, na podwyżkę gaż: wprawdzie się ona systematycznie opóźnia i nadzieje nigdy nie są w zgodzie z terminami, ale mamy za to jakieś perspektywy!

Politykować nie opłaca się, aspiracje pracy społecznej, kultywowane dawnemi laty, złożono teraz do lamusa wspomnień, gra na giełdzie akcjami wymaga większego natężenia, niż w okresie dewaluacji — więc najsilniejszą atrakcją dla warszawiaków pozostała tylko... plaża. Tam się znajdzie miejsce i dla kawalera i dla słomianego wdowca i dla wytwornisia życiowego i początkującego, a zawsze słońce pożyteczne dla zdrowia.

Czegoż tam niema! I woda,, i kąpiele słoneczne, i gimnastyka, i balet, o ile go girls z trupy czeskiej zaprodukują, i swoboda tak daleko sięgająca, że nakoniec nawet pobłażliwa i cierpiąca na ślepotę policja uznała za wskazane przedzielić oddziały męskie od damskich.

Zaprawdę należy podziwiać mieszkańców grodu syreniego, jak beztroskliwie upraszczają sobie życie i jak bezceremonjalnie rozwiązują najtrudniejsze problemy. Idą po linji najłatwiejszego oporu i w wulgarnym kompromisie szukają wyjścia.

Bo to, drogi panie, trzeba zawsze szukać złotego środka — doradzał mi raz pewien typowy przedstawiciel mieszczucha warszawskiego. — Partje, stronnictwa! Czy to kto dawniej widział! Wszystkie mu to policja winna. I bez parlamentu było dobrze. Żyło się tanio, dobrze się wypiło, można było coś niecoś zarobić i odłożyć. A teraz płać i płać! Albo te podatki. Któż to wymyślił? Dawniej to się mało płaciło, a gdy coś większego wymierzyli, to się posmarowało łapówkę, albo jakiś prezencik, kolacyjka i panie dziejski, jakoś szczęśliwie wszystko się ominęło!

— W życiu publicznem pan udziału nie bierze?

— Ależ owszem, panie szanowny. Mam swoje przekonania, bronię ich i je szerzę!

— Wolno zapytać, który z dzienników jest wykładnikiem pańskich poglądów?

— Bardzo proszę. Jestem bezpartyjny. — Rano czytuję zawsze „Kurjer Poranny", a po południu kupuję zawsze „Kurjer Warszawski". Oba mi odpowiadają...

Wobec takiego postawienia sprawy któż nie skapituluje i nie czuje się pokonany szczerością i...

Tę beztroskliwość Warszawa miała zawsze. Gdyby tak chciano porównać zainteresowanie i przeżycie dwu pogrzebów: Słowackiego i — Niewiarowskiej, nie wiadomo, czyja szala okazałaby się bardziej obciążona. Mam wrażenie, iż masy silniej odczuły śmierć Niewiarowskiej i bardziej odczuły jej stratę, niż zrozumiały podniosłość powrotu prochów Słowackiego. Niewiarowską widywały na scenie, w ilustracji, w atłasach i negliżu, na kartach fotograficznych i w ilustracjach, a Słowacki...?!

Zresztą operetka w Warszawie była zawsze popularna. I wyobrazić sobie, że w nadchodzącym sezonie jej nie będzie!? Wręcz nieprawdopodobne. Wszelako tu właśnie dopiero daje się odczuwać brak Niewiarowskiej, która była dużym talentem organizacyjnym. Gdy jej zabrakło, zrezygnowano z zorganizowania zespołu na nowy sezon „Nowości", które zamienią się na teatrzyk rewiowy. Te przynajmniej obecnie popłacają!

Jest ich coraz więcej. Nie wszystkie silą się na jakiś program artystyczny. Wystarczy często balet, akrobatyka, lub pieprzyk albo gdzieś już na peryferjach kult nagości. Kult ten, pieczołowicie pielęgnowany niedawno, przed paru laty, w teatrzykach o wyższym poziomie artystycznym i w operetce, obecnie całkowicie zawiódł. Niedawno jeden z dyrektorów teatrów stołecznych z radością stwierdził wzmożenie się frekwencji w teatrach i zanik względnie przesyt publiczności na gościa. Może to już przesilenie obyczajowe?...

Nowy sezon teatralny nie zapowiada w personaljach zmian znaczniejszych. Teatry miejskie tracą Pancewiczową i Leszczyńskiego, którzy wracają do Polskiego, zyskują natomiast Cwiklińską i Fertnera, którzy zwijają teatr ich imienia wracając do Letniego. Pocieszający jest powrót do Polskiego Karola Adwentowicza, który w kilku latach ostatnich chadzał samodzielnie ze szkodą dla sztuki i stratą dla publiczności. Stary Mieczysław Frenkiel przechodzi już na emeryturę, ale ze sceną i widownią się nie żegna.

Zanika teatr Fertnera i Ćwiklińskiej. Impreza ta szwankowała niemal od początku. Za to podobno ma być wskrzeszony teatr Bogusławskiego, gdzie dzisiaj kino popularne ściąga mnóstwo młodzieży.

Na razie w teatrach nastrój wakacyjno frywolny. Idą sztuki wesołe, niefrasobliwe, które publ. zapełniają wieczór weselem, a dyrekcji — kasę. Wszyscy są zadowoleni. Nawet aktorzy też. Liczą dobrotliwie na podwyżkę swych gaż. Mają je wcale pokaźne. Żądać wyższych, gdy wszyscy żądają — dlaczego nie?!...

H. W.

Pod hasłem propagandy żeglugi morskiej.

Pierwsza Polska Wystawa Wodna w Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy donoszą:

W sobotę, dnia 23 b. m. o godzinie 4 po południu zostanie otwarta tutaj Pierwsza Polska Wystawa Wodna, pod aktualnem hasłem propagandy żeglugi, handlu zamorskiego, budowy floty handlowej i szerzenia zamiłowania dla spraw morskich oraz portów wodnych. Materjał naukowy, odnośne tablice, modele i wykresy, dział przemysłowy, zgrupowany został w trzech wielkich pawilonach oraz na sąsiadujących z niemi boiskach.

Bilety zbiorowe wycieczek, udających się na tę wystawę korzystać będą z 66 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

W czasie wystawy w dniu 30 i 31 lipca odbędą się w Brdyujściu wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie.

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" i przy użyciu takowej, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców, dają zbawienny skutek. W klinikach chorób dziecięcych stosuje się wodę **Franciszka-Józefa** nawet u małych dzieci, skłonnych do zaparcia stolca.

GUY de MAUPASSANT.

MENUET.

— Wielkie nieszczęścia nie zasmucają mię wcale — rzekł Jan Bridelle, stary kawaler, uchodzący za sceptyka. — Widziałem wojnę zbliska: wielkie okrucieństwa natury, czy człowieka mogą wyrwać z naszych ust okrzyki zgrozy lub oburzenia, lecz nie ukłują nas tak w serce, nie wywołają tego dreszczyku, co przebiega po grzbiecie na widok pewnych, raniących nas drobiazgów.

Większym bólem, jaki można odczuć, jest bezwątpienia utrata dziecka dla matki i utrata matki dla każdego człowieka. To jest okrutne, straszne, to wstrząsa i rozdziera serce; lecz człowiek powraca do zdrowia po tych katastrofach, jak po wielkich, krwawiących ranach. Natomiast pewne spotkania, pewne rzeczy dostrzeżone, odgadnięte, pewne ukryte zmartwienia, pewne podstępy losu, które w nas poruszają cały, bolesny świat myśli, które nagle otwierają przed nami tajemnicze drzwiczki cierpień moralnych, skomplikowanych, nieuleczalnych, tem głębszych, że wydają się prawie nieuchwytne, tem uporczywszych, że zdają się sztuczne, pozostawiają w naszej duszy pokłady smutku, gorzki posmak, uczucie rozczarowania, którego długo nie możemy się pozbyć.

Być może, że nie zrozumiesz pan wzruszenia, jakie wywołały we mnie te przelotne wrażenia. Opowiem ci tylko o jednem. Jest bardzo stare, lecz mam je tak żywo w pamięci, jakby to było wczoraj.

Mam dzisiaj pięćdziesiąt lat. Wtenczas byłem młody i studjowałem prawo. Smętny marzyciel, nie lubiłem szumnych kawiarń i krzykliwych kolegów, ani głupich dziewcząt. Wstawałem wcześnie i jedną z najmilszych rozkoszy była samotna przechadzka około godziny ósmej z rana w szkółce drzew ogrodu Luksemburskiego.

Wy, ludzie dzisiejsi, nie znaliście tej szkółki drzew. Był to, jakby zapomniany ogród ubiegłego stulecia, ogród, tak piękny, jak słodki uśmiech minionej przeszłości. Przychodziłem tam prawie każdego ranka. Siedziałem na ławce i czytałem. Niekiedy opuszczałem książkę na kolana, by marzyć, słuchać tętniącego dokoła mnie Paryża i rozkoszować się absolutnym spokojem tego zakątka.

Rychło jednak spostrzegłem, iż nie ja jeden uczęszczałem w to miejsce, skoro tylko otwierają furtkę i niekiedy w gęstwinie krzaków spotykałem się oko w oko z dziwnym, małym staruszkiem.

Nosił trzewiki o srebrnych sprzączkach, krótkie szarawarki, surdut barwy hiszpańskiej tabaki, koronkę na kształt krawata i nieprawdopodobny, szary kapelusz o szerokich połach i długim włosie.

Był szczupły, bardzo szczupły, kościsty, skrzywiony i uśmiechnięty zarazem. Jego żywe oczy biegały bezustannie; nosił zawsze wspaniałą laskę ze złotą gałką; musiała to być dla niego jakaś cenna pamiątka.

Ten poczciwiec zrazu mię zadziwił, potem zainteresował ponad wszelką miarę. I podpatrywałem go przez gęstwinę liści, szedłem za nim zdaleka, ukrywając się za krzewami, aby nie być widzianym.

I oto pewnego ranka, gdy sądził, że jest zupełnie sam, począł wyczyniać jakieś osobliwe ruchy: naprzód kilka drobnych podskoków, potem ukłon; potem jął dość chyżo przekładać swe cienkie nogi, obracał się dokoła, podskakując, podrygując zabawnie, uśmiechając się jakby do publiczności, wdzięcznie zaokrąglając ramiona, wykręcając swe biedne ciało, kierując w próżnię lekkie, rozczulające i śmieszne ukłony. Tańczył!

Byłem jak skamieniały ze zdumienia i pytałem siebie, który z nas dwu stracił rozum, on czy ja.

Lecz nagle zatrzymał się, wystąpił naprzód, jak to czynią aktorzy na scenie, zaczem skłonił się, cofając się wśród wdzięcznych uśmiechów i pocałunków, rzucanych drżącą już ręką ku wdu rzędom obciętych drzew.

Z powagą podjął znowu swą przechadzkę.

Od tego dnia nie straciłem go z oczu; każdego ranka rozpoczynał na nowo swe nieprawdopodobne ćwiczenia.

Ogarnęła mię szalona chęć pomówienia z nim. Odważyłem się i skłoniwszy mu się grzecznie, rzekłem:

— Ładną dziś mamy pogodę.

Ukłonił się.

— Tak, panie, to prawdziwa pogoda z dawnych czasów.

W dwa dni później byliśmy już przyjaciółmi i znałem jego dzieje. Był mistrzem tańców w Operze za czasów króla Ludwika XV-go. Jego piękna laska była podarkiem od księcia de Clermont. A gdy wszczęto z nim rozmowę o tem, nie przestawał gawędzić.

Oto — co mi zawierzył pewnego dnia:

— Ożeniłem się z panną Castris, mój panie. Zaprezentuję pana, jeśli chcesz, lecz ona nadejdzie trochę później. Widzisz pan ten ogród, to nasza rozkosz, nasze życie: to jest wszystko, co nam pozostało z tamtych czasów. Wydaje nam się, że gdyby go nie stało, nie moglibyśmy już egzystować. Jest stary i dystyngowany, prawda? Zdaje mi się, że powietrze, którem oddycham tu nie zmieniło się od czasów mej młodości. Moja żona i ja spędzamy tutaj każde popołudnie. Lecz ja przychodzę tu od samego rana, wstaję bowiem wcześnie.

Skoro tylko zjadłem śniadanie, powróciłem do ogrodu Luksemburskiego i wkrótce zobaczyłem mego przyjaciela, prowadzącego ceremonjalnie pod rękę małą staruszkę, czarno ubraną, której zostałem przedstawiony. Była to Castris, wielka tancerka, kochana przez książąt, kochana przez króla, kochana przez całe to stulecie, co pozostawiło po sobie w świecie woń miłości.

Zasiedliśmy na ławce. Było to w maju. W czyściutkich alejach unosił się zapach kwiatów; poczciwe słońce przeświecało pośród liści i rzucało na nas promienie światła. Czarna suknia Castris wydawała się cała przepojona tem światłem.

Ogród był pusty. Zdaleka dochodził turkot dorożek.

— Objaśnij mi pan, proszę — rzekłem do starego tancerza — czem był menuet?

Zadrżał.

— Menuet, mój panie, to królowa tańców i taniec królowych, rozumiesz pan? Odkąd niema królów, niema menuetów.

I pompatycznym stylem jął mi śpiewać dytyrambiczny hymn, z którego nic nie zrozumiałem. Chciałem, aby mi opisał pas, ruchy, pozy. Plątał się, irytował swą niemocą, zdenerwowany i zrozpaczony.

Nagle zwracając się do swej towarzyszki, zawsze poważnej i milczącej:

— Elizo, czy chciałabyś, czy chciałabyś być tak miła i pokazać panu, czem jest menuet?

Potoczyła dokoła niespokojnemi oczyma, potem wstała i bez słowa stanęła naprzeciw niego.

Wówczas ujrzałem rzecz, której nigdy nie zapomnę.

Szli i wracali, strojąc dziecinne grymasy, uśmiechali się do siebie, balansowali, podskakiwali, podobni do dwóch starych lalek, nakręconych przez stary, nieco zepsuty mechanizm, zbudowany niegdyś przez bardzo zręcznego rzemieślnika na modłę swego czasu.

A ja przyglądałem się z sercem wstrząsanem niezwykłemi uczuciami, z duszą przejętą melancholją, której nie umiem opisać. Zdawało mi się, że mam przed sobą żałosną i komiczną zjawę, zamierzchły cień stulecia. Miałem ochotę się śmiać i czułem potrzebę rozpłakać się.

Nagle zatrzymali się, zakończyli figury tańca. Przez kilka sekund stali naprzeciw siebie, wykrzywiając się w sposób przejmujący; potem uściskali się, łkając.

W trzy dni później wyjechałem na prowincję. Nie widziałem ich więcej. Gdy w dwa lata powróciłem do Paryża, szkółka drzew była już zniesiona. Co się z nimi stało bez drogiego ich sercu, staroświeckiego ogrodu, z jego labiryntem alej, jego zapachem i wijącemi się ścieżkami?

Czy umarli? Czy błądzą po współczesnych ulicach, jak bezradziejni wygnańcy? Czy w świetle księżyca tańczą, śmieszne zjawy, fantastycznego menueta pośród cmentarnych cyprysów, wzdłuż ścieżyn, obrzeżonych grobami?

Wspomnienie o nich nawiedza mię, dręczy, tkwi we mnie, jak cierń. Dlaczego? Nie wiem.

Urząd Wojewódzki w walce z gruźlicą wśród młodzieży.

Urząd wojewódzki projektuje podjęcie energicznej akcji, mającej na celu walkę z gruźlicą wśród młodzieży na terenie całego województwa łódzkiego. W tym celu całe województwo ma być pokryte siecią poradni przeciwgruźliczych przy wykorzystaniu wszelkich innych możliwości zapobieżenia gruźlicy i tworzeniu innych zakładów dla walki z tym wrogiem ludzkości. Poradnie takie w pierwszym rzędzie będą zakładać z inicjatywy władz samorządy, powiatowe Kasy Chorych na terenie całego województwa oraz organizacje społeczne.

Nad skoordynowaniem tej akcji czuwać będzie urząd wojewódzki. Poradnie te będą przystosowane do rozwijania działalności leczniczej wśród młodzieży i dzieci, zaopatrzone też będą we wszelkie niezbędne dla celów tych urządzenia i środki techniczne.

Prócz wykwalifikowanych lekarzy społeczników, obeznanych z walką z gruźlica — poradnie posiadać mają specjalny personel dla racjonalnej akcji walki z gruźlicą wśród młodzieży. (e)

MELJORACJE RUDY PABJANICKIEJ.

W bieżącym tygodniu przybył do Rudy Pabjanickiej inż. rolny p. Mayzel z ramienia spółki drenarskiej, celem dokonania pomiarów i kosztorysów, potrzebnych do zmeljoryzowania drobnej własności małorolnej w Rudzie Pabjanickiej.

Na jesieni rozpoczęte zostaną prace drenowania. (i)

ZAKOŃCZENIE PIERWSZEGO OKRESU W OBOZIE NAD LINDĄ.

W sobotę dnia 3 b.m. nastąpi zamknięcie pierwszego okresu pobytu chłopców w obozie Polskiej YMCA nad Lindą. Drugi okres zaczyna się w dniu 1 sierpnia, na który przyjmowane są jeszcze zapisy w głównem biurze, Piotrkowska 89.

BURZLIWA DYSKUSJA NA POSIEDZENIU MAGISTRATU m. ŁODZI

Na piątkowem posiedzeniu Magistratu ławnik Kruczkowski zgłosił wniosek o wyasygnowanie 60 tys. zł. na odremontowanie kinematografu miejskiego. Wniosek ten wywołał burzliwą dyskusję, ponieważ ławnicy Kaźmierczak i Joel stali na stanowisku, że z chwilą, kiedy Magistrat może tak poważne sumy asygnować na cele mniej pilne, w pierwszym rzędzie powinien uwzględnić wniosek przyznający 5000 zł. na budowę przychodni przeciwgruźliczej.

Po długiej dyskusji wobec braku kilku członków zarządu Magistratu, którzy obecnie przebywają na urlopie, wniosek o przyznanie 5 tys. złotych na budowę przychodni przeciwgruźliczej odrzucono — wniosek zaś o udzielenie sumy 60 tys. zł. na odświeżenie kina miejskiego został przyjęty. (i)

INAUGURACYJNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W TUSZYNIE.

W dniu 22 lipca r. b. w m. Tuszynie odbyły się wybory zarządu miasta, który ukonstytuował się następująco: burmistrzem został Józef Domowicz, b. burmistrz, wice-burmistrzem — Wojciech Michasiewicz, b. wice-burmistrz, ławnicy — Feliks Zdzienicki i Szmul Sztern, b. ławnicy.

Zarząd miasta został wybrany jednogłośnie.

Dwaj radni: Piotr Szustakiewicz i Jan Kotlicki wraz z Tadeuszem Zwierzyńskim z listy „Naprawy gospodarki miejskiej" demonstracyjnie opuścili sale.

Żniwa w pow. łódzkim i brzezińskim.

Rozpoczynające się obecnie żniwa zapowiadają się, jak się dowiadujemy z reprezentatywnych kół rolniczych, w powiecie łódzkim, nie bardzo pomyślnie. Według obliczeń tych kół, żyto ma dać wynik mniej, niż średni, pszenica ledwie średni, jarzyny też nie bardzo zadawalniający, bo trochę tylko wyższy, niż średni. Ostateczny zbiór kartofli narazie niewiadomy, ale stwierdzić trzeba, że w bardzo wielu miejscach już dotąd kartofle zupełnie zgniły.

Naogół zbiór może być gorszy, niż w roku zeszłym. To samo daje się powiedzieć o powiecie brzezińskim. (t)

Gdzie można otrzymać pracę?

Zapotrzebowanie robotników, rzemieślników i pracowników umysłowych przez PUPP.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu: 6 służących, robotników i rzemieślników: 2 szlifierzy i 1 wulkanizatora, 1-go ślusarza na gięte roboty i 1 ślusarza - tokarza.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 3-ch inżynierów budowlanych lub techników mających prawo prowadzenia robót budowlanych, 1-go technika budowy maszyn ze znajomością biurowości z kilkuletnią praktyką.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 8-iu robotników niewykwalifikowanych.

Na wyjazd w kraju: 100 robotników do karczowania krzaków i cięcia drzewa, 450 kobiet lub dziewcząt oraz chłopaków niżej lat 18 i 60 mężczyzn do robót przy zalesieniach, 40 robotników do robót drogowych, 50-iu tłukaczy szabru, 1-go majstra wiertniczego na studnie artezyjskie, 2-ch puszkarzy na dubeltówki, 3-ch rusznikarzy, 2-ch robotników do sztywnych kapeluszy, 1-go prasera i 1-go formiarza, 1-go wykwalifikowanego litografa na kamieniu, 1-go przedrukarza, 1-go drukarza maszynowego, 2-ch rzeźbiarzy w drzewie, 2-ch lutowników do robót ołowianych, 2-ch dobrych robotników obeznanych z fabrykacją kwasu azotowego i siarczanego (kwasowników), 3-ch aparatowych do aparatów rektyfikacyjnych i eterowych, 1-go majstra do obsługi maszyny drukarskiej „Offset" się wykwalifikowaną, obeznaną przy t. zw. „Leipzigier Schnell Presse", 1-go lakiernika powoźnika, 1-go ryflarza specjalistę, 1-go laboranta specjalistę do fabryki pierników, 1-go majstra mydlarskiego, 3-ch tokarzy maszynowych i narzędziowych, 3-ch heblarzy, 2-ch tokarzy — sztanerów, 1-go majstra obeznanego z fabrykacją materjałów elektro-instalacyjnych, przełączników, oprawek, kontaktów itd. uzdolnionego do wyrobu narzędzi precyzyjnych w/g najnowszego systemu ze znajomością przepisów elektrotechnicznych, celem zestawienia konstrukcji, 1-go starszego robotnika do wyrabiania korków, 1-go czeladnika blacharskiego na robotę galanteryjną i dachową, 1-go samodzielnego fachowca do fabrykacji pudełek aptekarskich luksusowych i bombonierek.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1-go młodego inżyniera do kierownictwa budowy dróg powiat. 1-go starszego technika, jako instruk. prac. gminnych, 1-go pomocnika mierniczego samotnego, 1-go technika maszynowego, 1-go księgowego.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 7 robotn. niewykwalifik. do różnych robót.

Postrach Łagiewnik w potrzasku.

Aresztowanie herszta bandyckiego, Błacha.

Przed kilku miesiącami terroryzował ludność Łagiewnik i okolic bandyta Ludwik Błach, pochodzący stamtąd właśnie 24 letni Błach stał na czele bandy, złożonej z dwóch braci Maciejarz, Franciszki Kalickiej i jej syna Ludwika. Ostatnim występem krwawego Błacha było bestjalskie zamordowanie we wsi Gruszki 13 letniej Marji Ślatnej i jej 6 letniej siostry. Bandyta podczas nieobecności domowników zamordował dziewczęta, dokonawszy uprzednio na Marji defloracji i zadawszy jej bestjalsko szereg ran siekierą — poczem splądrował mieszkanie i zbiegł, zabierając 2 tysiące zł.

Energiczne śledztwo doprowadziło do aresztowania ukrywającego się w Łagiewnikach Błacha oraz członków jego bandy, która miała na sumieniu cały szereg napadów rabunkowych i mordów. Wszyscy przyznali się do zarzucanych im zbrodni. (e)

Dziecko czy zwierzę?

Siedmioletni chłopiec dotknięty tajemniczą chorobą.

Przed kilku dniami przyjechała do Łodzi ze Zduńskiej Woli żona zamożnego obywatela tamtejszego Lipmanowa z siedmioletnim synkiem, cierpiącym na dziwną jakąś chorobę. Dziecko zrazu normalne w siódmym roku życia nagle obrzękło i zaczęło chodzić na czworakach z wywieszonym językiem. Miast słów z ust jego zaczęły się wydobywać jakieś niesamowite dźwięki. Nieszczęśliwa matka zwracała się do wszystkich lekarzy w Zduńskiej Woli, żaden jednak nie mógł rozpoznać tej dziwnej choroby i jej zaradzić.

Wówczas Lipmanowa postanowiła udać się do Łodzi. Tu zwróciła się do jednego z najbardziej znanych lekarzy, lecz i ten stanął przed zagadką. Tajemnicza i straszna choroba, na którą cierpiał siedmioletni synek Lipmanowej, była mu zupełnie nieznana.

O pojawieniu się dziwnego monstrum zakomunikował kolegom, którzy poddali dziecko skrupulatnemu badaniu nie mogąc przecież ustalić przyczyny dziwnych zmian w jego organiźmie. Ostatecznie poradzono Lipmanowej, by umieściła synka w jednej z miejscowych klinik prywatnych, co też uczyniła.

Obecnie dziecko jest przedmiotem ogromnego zainteresowania się lekarzy, którzy w dalszym ciągu nie mogą rozwiązać strasznej zagadki. (r)

—:o:—

Tragiczna śmierć posterunkowego.

Ratując tonące dzieci, sam pogrążył się w nurtach.

Z Brzezin telefonują:

Wczoraj po południu kolonja Biała w powiecie brzezińskim była widownią tragicznego wypadku zakończonego śmiercią funkcjonarjusza policji powiatowej, posterunku w Białej, 36-letniego Edwarda Miazka. Miazek w wolnym od służby czasie przejeżdżał się łódką po dużym stawie, położonym na łąkach.

W pewnej chwili spostrzegł stojących na brzegu troje dzieci komendanta posterunku. Miazek chcąc, aby i dzieci użyły przejażdżki, zabrał je do łódki i popłynął na środek stawu.

W pewnej chwili łódź zachwiała się silnie, a znajdujący się w niej posterunkowy wraz z trojgiem dzieci wpadł do stawu. Cała czwórka poczęła tonąć. Posterunkowy utrzymując z nadludzkim wysiłkiem tonące dzieci na powierzchni stawu, zaczął wzywać pomocy. Z pomocą pośpieszyli mu wieśniacy oraz kilku zaalarmowanych wieścią o wypadku policjantów. Posterunkowi wpław rzucili się na ratunek tonącym.

Wszystkie dzieci zdołano wyratować, a kiedy Miazek oddał ratującym najmłodszą dziewczynkę, znikł momentalnie pod wodą i więcej nie wypłynął. Dzielny posterunkowy uratował dzieci swego komendanta kosztem własnego życia. Zwłoki tragicznie zmarłego Miazka wydobyto po parugodzinnych poszukiwaniach. Przeprowadzone oględziny lekarskie wykazały, że posterunkowy wskutek przemęczenia dostał ataku sercowego i utonął. Miazek był dzielnym policjantem i wśród kolegów jakoteż przełożonych swoich cieszył się nieskalanem uznaniem. Śmierć jego wywołała przygnębiające wrażenie w całej okolicy. Zwłoki dzielnego posterunkowego na skutek próśb rodziny przewiezione zostaną do Zgierza.

KARALUCHY
i wszelkie inne robactwa tępi najradykalniej
„MORANT"
Żądać w aptekach i skł. aptecznych.

PRAWO INGERENCJI ROBOTNICZEJ.

Wczoraj związek pracowników instytucji użyteczności publicznej wystosował do Magistratu pismo z żądaniem, ażeby Magistrat honorował delegatów robotniczych, którym przysługuje prawo ingerowania w zatargach.

Dotychczas bowiem delegatom robotniczym zgłaszającym się w sprawach robotniczych do Magistratu potrącano płace za czas zużyty przez delegatów na konferencję. Ażeby jednak ze strony delegatów nie popełniono w tej mierze nadużyć, związek zaznaczył, że Magistrat ma prawo uznawać tylko takie konferencje, na których będzie obecny przedstawiciel związku. (i)

ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW

Władze administracyjne w Łodzi otrzymały instrukcje dotyczące wypłacania zasiłków rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Wysokość zasiłków jeszcze nie została ustalona, lecz w dniach najbliższych ukaże się drogą specjalnego rozporządzenia ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw".

By nie opóźnić wypłaty zasiłków, władze administracyjne otrzymały polecenie sporządzenia rejestracji rodzin rezerwistów, którym przysługiwać będą zapomogi i natychmiast po ustaleniu wysokości tych zapomóg, rozpocznie się wypłata. (i

ĆWICZENIA OFICERÓW REZERWY.

W poniedziałek, dnia 25 b. m. rozpoczyna się ostatni turnus ćwiczeń w roku bieżącym oficerów i podchorążych rezerwy. Ćwiczenia trwać będą 6 tygodni i zakończone zostaną w dniu 4 września b. r.

W związku z powyższem władze wojskowe wyjaśniły, iż za wyjątkiem tych, którzy zostali mianowani oficerami dopiero w rezerwie, wszyscy oficerowie stawić się winni na ćwiczenia we własnem umundurowaniu? Ci zaś oficerowie, którzy mianowani zostali w rezerwie, mogą się stawić w ubraniu cywilnem, gdyż otrzymają specjalne sumy pieniężne na sprawienie sobie własnego umundurowania. (i)

Z MIEJSKIEJ WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK DLA DOROSŁYCH.

Według danych cyfrowych, posiadanych przez Wydział Oświaty i Kultury, działalność I-ej Miejskiej Wypożyczalni książek dla dorosłych w ciągu czerwca r. b. przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja czytających wynosiła 3181 osób, w tem 2444 mężczyzn i 737 kobiet. Prócz tego ze świetlicy korzystało 1577 osób (15001 mężczyzn i 76 kobiet).

Czytelnicy ci w okresie powyższym ogółem korzystali z 3907 dzieł. Największem powodzeniem wśród czytelników cieszyły się: powieści i nowele obyczajowe — 1647 oraz powieści i nowele historyczne — 924; następnie zaś poezje i utwory dramatyczne — 650, podróże, opisy, przygody (z fabułą) — 491, historja — 490, przyroda i matematyka — 341, nauki stosowane — 338, geografja — 320, literatura — 262, nauki społeczne — 236, baśnie, legendy, klechdy — 103 i t. d.

Frekwencja czytających w porównaniu z poprzednim miesiącem (majem) spadła o 205 osób (194 mężczyzn i 11 kobiet), frekwencja korzystających ze świetlicy spadła o 73 osoby (53 mężczyzn i 20 kobiet).

Z RESURSY RZEMIEŚLNICZEJ.

Na posiedzeniu zarządu między innemi uchwalono: wobec wejścia w życie nowej ustawy rzemieślniczej, przystąpić do organizacji rzemieślników do wyborów Izby Rzemieślniczej. W tym celu zwoływać walne zgromadzenia rzemieślników zrzeszonych w cechach i niezrzeszonych, a prowadzących własne warsztaty pracy, pokrewnemi branżami w Hali Targowej przy ul. Al. Kościuszki 73. Pierwsze takie walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 3 sierpnia r. b. o godz. 7 wieczorem, na które winni przybyć wszyscy rzemieślnicy chrześcijańscy — prowadzący własne warsztaty pracy bran ży drzewnej.

WALKA Z DROŻYZNĄ CHLEBA.

Wobec stwierdzenia faktu, że w miasteczkach i osadach nie będących siedzibą starostwa piekarze pobierają za chleb ceny znacznie wyższe aniżeli piekarze w Łodzi i miastach powiatowych — urząd wojewódzki wystosował do wszystkich starostów okólnik, aby ceny chleba na terenach powierzonych im powiatów nie przekraczały poziomu cen chleba w Łodzi. (e)

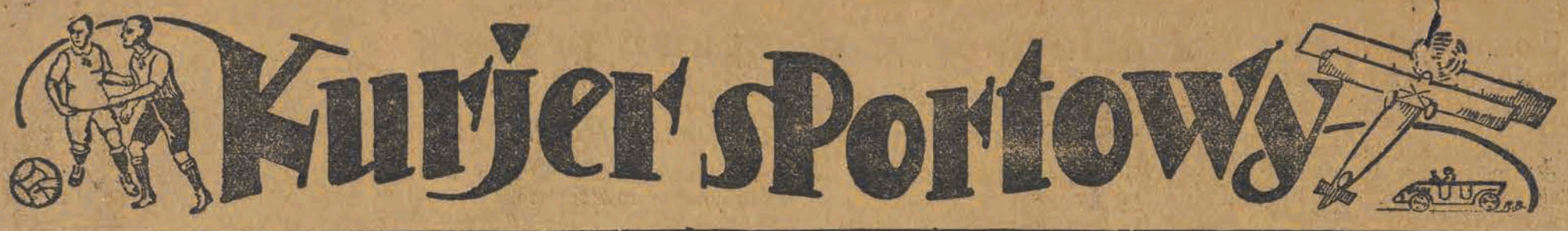

Konarzewski, Gerbich, Seidel i Gawilli

trenują pilnie w Poznaniu do Olimpjady Amsterdamskiej.

Polski Związek Bokserski zorganizował pięciotygodniowy kurs przygotowawczy do Igrzysk Olimpijskich. Kurs ten rozpoczął się w Poznaniu w ubiegły wtorek. Odbywa się on w Centralnej Szkole Gimnastyki i Sportu, która w tym celu wyznaczyła najlepszych swych instruktorów. Kurs obejmuje: wykłady, gimnastykę, gry ruchowe oraz trening techniczny bokserski. Kurs potrwa do dnia 22 sierpnia. Kierownikiem administracyjnym oraz dyscyplinarnym został wyznaczony przez Szkołę p. por. Kazimierz Laskowski, natomiast kierownictwo sportowe spoczywa w rękach prezesa P. Z. B. p. kpt. Jana Barana.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski wyznaczył na powyższy trening czterech zawodników, a mianowicie: mistrza Polski wszystkich wag Tomasza Konarzewskiego, mistrza Polski wagi półciężkiej Jana Gerbicha, mistrza województwa łódzkiego Artura Seidla i Gawilliego. Wymienieni wyjechali do Poznania we wtorek, i jak donoszą nam, przygotowują się nadwyraz pilnie. Zawodnikom łódzkim rokują w Poznaniu wspaniałą przyszłość. (e)

Atletyczne mistrzostwo

województwa łódzkiego.

Łódzki sport atletyczny zapisany jest w historji polskiej atletyki złotemi zgłoskami. Do niedawna Łódź była niepokonaną w zapasach, dziś przoduje bezapelacyjnie w podnoszeniu ciężarów. Sport zapaśniczy znacznie zubożał z powodu braku warunków rozwoju i słabego ilościowo zastępu sił młodych. Niebywałe natomiast rozrósł się sport podnoszenia ciężarów. Hegemonja Łodzi nad innemi miastami kraju jest niezaprzeczalna. Nazwiska Weingartena, Winnykamienia i Szterna są znane w całym kraju, a ich wyniki śledzone przez ogół sportowy. W tych konkurencjach najbardziej zbliżamy się do zagranicy, gdzie sporty atletyczne są bardzo rozpowszechnione.

W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się w Łodzi rewja najlepszych łódzkich atletów, którzy w szlachetnej rywalizacji ubiegać się będą o zaszczytny tytuł mistrza województwa łódzkiego. Konkurencja zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. W zapasach podzieli się tytułami: Siła i Sokół w podnoszeniu ciężarów bezapelacyjne zwycięstwo Makkabi nie ulega kwestji.

Jednocześnie z mistrzostwami odbędzie się w Łodzi zjazd wszystkich towarzystw atletycznych. Mistrzostwa odbędą się według wszelkiego prawdopodobieństwa w nowo wybudowanym lokalu „Siła" przy ul. Głównej. (e)

Kto gra dzisiaj o mistrzostwo Łodzi?

(C-S) Pierwsza niedziela drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo Ligi Państwowej przynosi odrazu bardzo ciekawe spotkania, a mianowicie: w Łodzi po raz pierwszy łódzka publiczność sportowa będzie miała sposobność zobaczyć doskonałą drużynę górnośląską Ruch, który rozegra mecz z Turystami. W Toruniu Łódzki Klub Sportowy grać będzie z T. K. S.-em, w Warszawie rozegrane zostanie spotkanie dwóch rywalek lokalnych — Legji i Warszawianki, w Katowicach tamtejszy I.F.C. grać będzie z Hasmonea, we Lwowie Czarni z obecnym leaderem w mistrzostwie — Wisłą, w Krakowie wreszcie Jutrzenka z Wartą poznańską.

Odpoczywają Pogoń i Polonia.

Wszystkie te spotkania mogą przynieść niespodzianki i cała Polska oczekuje na rezultat ich z niecierpliwością, w żadnym bowiem z meczów tych nie może być zdecydowanych faworytów, o czem zresztą niejednokrotnie przekonały wyniki pierwszej rundy.

Gałecki będzie grał w Ł. K. S-ie.

(C-S) Dowiadujemy się, że doskonały obrońca ŁKS-u Gałecki, który, jak już donosiliśmy, został wskutek starań Legji warszawskiej wcielony do 1 p. łączności w Zegrzu, nie ma zamiaru wstąpić do żadnego z klubów tamtejszych i nadal grać będzie w Łódzkim Klubie Sportowym.

Gałecki prawdopodobnie otrzymywać będzie zwolnienia na mecze, to też w drugiej rundzie weźmie on udział zapewne we wszystkich grach ŁKS-u.

W dzisiejszym meczu w Toruniu będzie już mógł grać, podobnie w Poznaniu i w Łodzi z Turystami.

Michard (Francja)

mistrzem kolarskim świata zawodowców.

(C-S) Po zawodach o mistrzostwo kolarskie świata sprinterowskie dla amatorów, w których zwycięstwo odniósł, jak już podawaliśmy, Niemiec Engel, odbyły się w Kolonji podobne zawody dla zawodowców z udziałem najlepszych kolarzy wszystkich państw. W finale wygrał bezkonkurencyjnie znakomity kolarz francuski Lucien Michard, bijąc Kaufmanna w czasie 12,1 sek. na ostatnich 200 m. Trzecie miejsce, rozgrywane pomiędzy Francuzem Faucheux, a Holendrem Moeskopsem, zakończyło się zwycięstwem tego pierwszego, przyczem wyraźnie dał się zauważyć pewien spadek formy u Moeskopsa, kiedyś bezkonkurencyjnego mistrza świata.

Przed meczem lekkoatlet. Polska--Jugosławja.

Doskonały tyczkarz Rzepka nie jedzie.

(C-S) W środę dnia 27 b. m. o godz. 14.10 z Dworca Głównego w Warszawie udaje się droga na Wiedeń polska reprezentacja lekkoatletyczna na mecz rewanżowy z Jugosławją. Mecz ten, który w roku ubiegłym przyniósł Polakom zwycięstwo w stosunku 97:42, obecnie będzie dla nas dużo cięższy do wygrania, a to dlatego, że Jugosławja wystawi napewno silniejszą reprezentację i znacznie lepiej będzie się czuła na swoim gruncie i przy swojej publiczności.

Jak wskazują ostatnie wyniki Polski i Jugosławji, widać, że Polacy są bez porównania lepsi w biegach zarówno krótkich, jak i średnich oraz długich, ustępują natomiast Jugosłowianom w rzutach i skokach; różnica ta nie jest bardzo znaczna, tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa i w tym roku powinniśmy odnieść zwycięstwo, choć z pewnością nie tak wysokie, jak za pierwszym razem.

Jak już raz podawaliśmy, w skład reprezentacji wchodzą: do 100 m. — Szenajch, Dobrowolski, 400 m. — Rothert i Weiss, 800 m. — Foryś, Kostrzewski, 1500 m. — Foryś, Jaworski, 10 klm. — Szelestowski i Freyer, 110 płotki — Trojanowski i Dobrowolski, skok wdal — Sikorski, Kasperkiewicz, wwyż — Fryszczyn, Mierzejewski, tyczka — Adamczak, i Majtkowski (Rzepka nie może jechać), oszczep — Smakulski, Dobrowolski, sztafeta 4×100 — Sikorski, Dobrowolski, Rothert, Szenajch, sztafeta szwedzka — (100+200+300+400) Dobrowolski, Szenajch, Rothert, Kostrzewski.

W rzutach kulą i dyskiem Polskę reprezentować będzie piotrkowianin Górski i Baran ze lwowskiej Pogoni.

Punktacja liczy się: I miejsce — 5 pkt. II miejsce — 3 pkt., III miejsce — 1 pkt., w sztafetach podwójnie.

Przypuszczalnie w drodze powrotnej zawodnicy polscy wezmą udział w zawodach międzynarodowych w Budapeszcie w dniach 4 i 5 sierpnia albo 6 i 7 sierpnia. Kierownikami ekspedycji są pp.: Wenthal i mjr. Glabisz.

Wyścigi konne.

Dziś rozegrane zostaną dwie najpoważniejsze nagrody w sezonie:

1) Łódzkie „Derby" dla 3 l. i st., dystans 2400 mtr. Zapisanych zostało 6 koni, z pośród których największą szansę posiada 6-letni og. Boruta (zwycięzca w Warszawie z r. 1925 nagr. im. Prezydenta 15.000 zł. i medal złoty) własność H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana. Najgroźniejszym przeciwnikiem będzie 3 l. Pan Prezes, własność grona ofic. 9 p. Strzelców Kon. Gdyby tor wyścigowy był ciężki (błotnisty) wówczas szanse tych koni przedstawiałyby się odwrotnie.

2) Nagr. 4000 zł., wyścig z przeszkodami (steeple-chase) dla 4 l. i st. Dystans 4800 mtr. Konie biorące udział w tym wyścigu składają się z najlepszych wypróbowanych skoczków. 6-letni og. Bagnet, w Warszawie wygrywał dużej wartości wyścigi płotowe — w Łodzi debiutując, skakał dobrze, — w środę wygrał znowuż takiż wyścig i zaznaczyć należy, że jeszcze lepiej brał przeszkody. Wobec tego ośmielamy się Bagneta faworyzować na pierwsze miejsce. 4 l. og. Gwałt, p. Lewandowskiego — jest to koń dobrego pochodzenia, pierwszorzędny skoczek i posiada wielką wytrzymałość. Pierwszego dnia sezonu biegał w wyścigu przeszkodowym na dyst. 3200 mtr.; odnieśliśmy wrażenie, że dopiero rozszedł się przy końcu wyścigu — przeto dystans dłuższy będzie dla niego dogodniejszy. Zwycięzca steeple-chas'u 6-letni Boston, poniesie w tym wyścigu + 3 kg. nadwagi i przytem dystans większy — sądzę przeto, że Boston ustąpi Bagnetowi i Gwałtowi. Z pozostałych niespodziankę sprawić może 4 l. kl. Nimfa — wł. A. hr. Morstina.

Poniżej podajemy szczegółowy program:

Gonitwa I. Nagr. 900 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2100 mtr.: 1) Dumny, og. S. Ostoja-Ostaszewskiego; 2) Jaki Taki, og. B. Szwejcera; 3) Dzisna, kl. K. Gzowskiego; 4) Lady Szerena, kl. L. Dydyńskiego; 5) Cicero, og. S. Rago, 6) Arystokratka, kl. M. Róga; 7) Dunajec, og. H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana.

Gonitwa II. Nagr. 700 zł. wyścig z płotami dla 3 l. i st. Dyst. 2200 mtr.: 1) Reve d'Or, kl. K. i K. Ważyńskich; 2) Cecora II, kl. S. Endera; 3) Troja, kl. grona ofic. I p. uł. Krechow.; 4) Promienna, kl. S. Rago; 5) Widzowianka, kl. W. Zakrzeńskiego; 6) Argus, og. W. Szaszkiewicza; 7) Alfa III, kl. L. Dydyńskiego.

Gonitwa III. Nagr. 700 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1600 mtr.: 1) Tukora, kl. S. Grzybowskiego; 2) Hugo, og. M. Róga; 3) Durban, og. grona ofic. I p. uł. Krechow.; 4) La Monteria, kl. H. bar. Maltzana; 5) Dagobert, og. S. Rago; 6) Erica, kl. H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana; 7) Florydor, og. B. Karwowskiego; 8) Alfa III, kl. L. Dydyńskiego; 9) Demagog, og. H. Cichowskiego i A. i J. Bronikowskich; 10) Parys, og. Z. Chądzyńskiego; 11) Jack, L. Dydyńskiego.

Gonitwa IV. Nagr. 800 zł. wyścig z przeszkodami. Dyst. 2400 mtr.: 1) Holbert wał. grona ofic. 21 p. uł.; 2) Promienna, kl. S. Rago; 3) Rea, kl. K. i K. Ważyńskich 4) Alba, kl. grona ofic. 4 p. uł.; 5) Iwo, og. Z. Cierpickiego; 6) Witeź, og. grona ofic. 3 p. Szwoleżerów; 7) St. Bronchit, og. W. Szaszkiewicza; 8) Czekan i 9) Terefere, J. Stokowskiego; 10) Mości Panna, kl. grona ofic. 14 p. uł. Jazłow; 11) Vetschera, kl. K. Rojowskiego.

Gonitwa V. Nagr. 4000 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2400 mtr.: 1) Lady Szerena i 2) Floresfan L. Dydyńskiego; 3) Boruta, og. H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana: 4) Pan Prezes, og. grona ofic. 9 p. Strz. Kon.; 5) Amor, og. grona ofic. I p. uł. Krechow.; 6) Jaki Taki, og. B. Szwejcera.

Gonitwa VI. Nagr. 800 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1300 mtr.: 1) Bandurka, kl. C. Juścińskiego; 2) Arpad, og. A. Wolańskiego, 3) Hajdamak, og. grona ofic. 9 p. Strz. Kon.; 4) Rosefels, og. T. Falewicza; 5) Edzio, og. M. Róga; 6) Estokada, kl. st. „Ktery Szepietów"; 7) Jack, og. L. Dydyńskiego; 8) Fordham, og. A. hr. Morstina; 9) Jaki Taki, og. B. Szwejcera; 10) Florydor, og. B. Karwowskiego.

Gonitwa VII. Nagr. 4000 zł. Steeplechase. Dyst. 4800 mtr.: 1) Bagnet, og. grona ofic. I p. uł. Krechow.; 2) Nimfa, kl. A. hr. Morstina; 3) Wojak, og. K. Rojowskiego; 4) Signorina Romanelli, kl. J. Młodeckiego; 5) Gwałt, og. J. Lewandowskiego; 6) Boston, og. Z. Cierpickiego.

Gonitwa VIII. Nagr. 600 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2100 mtr.: 1) Jazzband, og. K. Zielińskiego; 2) Agamemnon, og. M. Babeckiej; 3) Reve d'Or, kl. K. i K. Ważyńskich, 4) Frasquita, kl. M. Róga: 5) Kate, kl. S. Grzybowskiego: 6) Prima Aprilis, og. L. Dydyńskiego; 7) Urok II, og. grona ofic. I p. uł. Krechow.

NASI FAWORYCI:

I. Dunajec, Dzisna.
II. Alfa III, Argus, Cecora II.
III. La Monteria, Hugo, Alfa III.
IV. Iwo, Terefere, Vetschera.
V. Boruta, Pan Prezes.
VI. Edzio, Arpad, Rosenfels.
VII. Bagnet, Gwałt, Boston.
VIII. Urok II, Jazzband.

Strzeleckie zawody marszowe Łódź--Szczypiorno.

W związku z obchodem dziesięcioletniej rocznicy internowania legjonistów w Szczypiornie i odbywającym się tamże zjeździe legjonistów w dniach 6 i 7 sierpnia r. b., komenda okręgu Związku Strzeleckiego Łódź wespół z komendą podokręgu Kalisz urządza w dniu 5—7 sierpnia r. b. wielkie trzydniowe drużynowe zawody marszawe na trasie Łódź, Łask, Sieradz, Kalisz, Szczypiorno, długości 127 km.

Organizacja i regulamin zawodów oparte są na „Marszu Szlakiem Kadrówki" i przebieg zawodów odbędzie się całkowicie w myśl wydanych w tym celu przez komendę główną Związku Strzeleckiego przepisów.

Na mecie w Szczypiornie zawodników oczekiwać będą przybyli na zjazd legjoniści, dostojni goście z Marszałkiem Piłsudskim na czele i między innymi wycieczka „piłsudczyków" z Ameryki.

Komenda okręgu Związku Strzeleckiego Łódź, zaprasza wszystkie stowarzyszenia sportowe, jednostki wojskowe, hufce szkolne i oddziały Związku Strzeleckiego do wzięcia udziału w powyższym marszu.

Zgłoszenia przyjmuje komenda okręgu Łódź, ul. Sienkiewicza 3/5, do dnia 31-go lipca r. b.

—:o:—

KONKURS SKOKÓW PŁYWACKICH W RUDZIE PABJANICKIEJ.

Jak się dowiadujemy, sekcja pływacka Ligi Rzecznej i Morskiej organizuje w przyszłą niedzielę, dnia 31 lipca na stawie p. Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej, zawody pływackie, połączone z konkursem skoków do wody. Obok bogatego programu pływackiego odbędą się jeszcze zawody wioślarskie. (e)

Szwalnia
T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-a
Szyje bieliznę
męską, damską, dziecinną i pościelową, oraz
kołdry i abażury.
Dzierganie dziurek,
kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie
Pierze i puch
i pościel na zamówienia.
Ceny przystępne.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki". Niedziela, 24 lipca 1927 r. „Kurjer Łódzki".

SWIATOWA PRODUKCJA SZTUCZNEGO JEDWABIU.

ex) Sztuczny jedwab jest najmłodszą „tkaniną", jaka na rynkach odzieżowych zjawiła się, by stać się wkrótce jednym z podstawowych elementów dzisiejszego stroju międzynarodowego. Zwycięski pod bój rynków, dokonany przez tenże produkt nie zakończył się jeszcze bynajmniej i każdy rok stanowi nowy etap w jego rozwoju. O miejscu, jakie sztuczny jedwab w handlu światowym obecnie znajduje, da nam najlepsze wyobrażenie przegląd kilku cyfr, obrazujących rozwój tejże produkcji, poczynając od roku 1900. Produkcja owa przedstawia się zaś następująco:

w. r. 1900 — 1,5 milj.
„ 1920 — 50 „
„ 1925 — 185 „
„ 1926 — 210 „
„ 1927 — 310 — 330 milj. (przypuszczalnie).

Tempo rozwoju — szczególnie w ostatnich dwóch latach — zaiste imponujące! Nadmienić ponadto należy, że o ile chwilowa konsumpcja światowa nie mogła nadążyć tak szybkiemu wzrostowi produkcji, na skutek czego w roku ubiegłym powstawać zaczęły pewne trudności zbytu tego towaru, — w bardzo krótkim jednak terminie pojemność rynków wzrosła do tego stopnia, że powstałe, jako wynik czasowego przesycenia, zapasy sztucznego jedwabiu nietylko wróciły do poprzedniej normy, ale — jak obecnie — w stosunku do siły zapotrzebowania stają się niewystarczające.

Specyficzny charakter młodego, a tak silnie ekspenzywnego przemysłu niniejszego sprawił, że światowa produkcja sztucznego jedwabiu z roku na rok coraz więcej wchodziła w orbity wyłącznych wpływów pewnej nielicznej ale bogatej w kapitały międzynarodowej grupy przemysłowców. Bardzo wcześnie już bowiem wielkie koncerny, które się danym przemysłem zainteresowały, zdołały ocenić doniosłość niebezpieczeństwa wzajemnego zwalczania się w walce o rynki zbytu niniejszego produktu. Porozumienie się w drodze pokojowego układu, oszczędzającego zarówno siłę roboczą jako też kapitał przedsiębiorstw rywalizujących, wydało się — zupełnie słuszne zresztą — rzeczonym międzynarodowym zgrupowaniom najlepszem rozwiązaniem problemów rynkowych.

W ten sposób niemal od kolebki swej produkcja sztucznego jedwabiu rozwijała się pod znakiem planowo przeprowadzonej koncentracji interesów poszczególnych grup wytwórców i rozdzielenia przez nie między siebie funkcyj, co w rezultacie ograniczyło produkcję każdej grupy do pewnej ściśle określonej specjalności, umożliwiło rozdział rynków zbytu i zahamowanie wzajemnego podbijania sobie cen na rynkach zagranicznych.

Zawarte w końcu roku 1925 porozumienie między grupami przemysłowemi: niemiecką Glanzstoff-Bemberg i angielską Courtauld, do którego przyłączyła się wkrótce holenderska grupa Enka, stworzyło zawiązek dzisiejszego potężnego koła Producentów Sztucznego Jedwabiu.

Przez dojście do skutku fuzji firm I. G. Farbenindustrie i Köln-Rottweil został rzucony most ku międzynarodowym zrzeszeniom wytwórców materjałów wybuchowych: „Nobel" (Anglja), „Du Pont" (Ameryka Półn.) i „Tubize" (Belgja). Włoskie towarzystwo „Snia Viscosa" własne kłopoty finansowe skłoniły do wejścia w układy ze świeżo powstałym związkiem Glanzstoff-Courtauld. Z chwilą przystąpinia wymienionego towarzystwa włoskiego do porozumienia, kartel producentów sztucznego jedwabiu stał się faktem dokonanym, skupiając w swem zamkniętem kole ponad 80 proc. światowej produkcji tego towaru.

Z dobrodziejstw kartelu najwięcej korzyści wyciągnęło narazie faktycznie towarzystwo „Snia Viscosa" osiągając za jednym zamachem obniżenie kosztów własnych, udoskonalenie jakościowe swych wytworów i stabilizację cen sprzedażnych. Od czerwca ub. roku towarzystwo to wykazuje też nieprzerwany wzrost produkcji przy niemniej pomyślnem rozwijaniu się zbytu. Olbrzymie, nowozbudowane zakłady fabryczne tegoż towarzystwa mają już dziś zapewnione aż do roku 1930 pełne uruchomienie warsztatów. Podobnym rezultatem mogą się również poszczycić Vereinigte Glanzstoff Fabriken we wszystkich powstałych z ich inicjatywy i poparcia oddziałach i przedsiębiorstwach wytwórczych. Ostatnio koła interesowane w wielkiem naprężeniu oczekują uruchomienia nowotworzącego się ośrodka produkcji jedwabiu sztucznego w postaci zakładów wytwórczych w Köln-Niehl p. f. Glanzstoff-Courtauld G. m. b. H. Zakładom tym rokują powszechnie świetną przyszłość, z uwagi choćby na fakt bezpośredniego zespolenia się w nich (już nietylko w formie taktycznego porozumienia) największych światowych producentów sztucznego jedwabiu.

Zakłady te są zatem wyrazem zacieśniania się węzłów między poszczególnemi członkami kartelowego porozumienia. Niemniej cały ów związek niemiecko-angielsko-włoskich towarzystw przemysłowych nie zdołał jeszcze zatrzeć indywidualnych udziałów swych członków różniących się między sobą zarówno wielkością, jak i dochodowością. Wkład kapitałowy poszczególnych towarzystw i procentowy stosunek dywidend w ciągu ostatnich dwóch lat przedstawiały się w niniejszym wypadku następująco:

	kapitał	dywid. w proc. r. 1925—26	
Ver. Glanzstoff	40 milj. MK.	15	15
Bemberg	12 milj. MK	8	8
Courtauld	12 milj. f. szt.	25	22,5
Snia Viscosa	1 miljard. lir.	12,5	10

Wszystkie wymienione towarzystwa osiągnęły zatem tak znaczne zyski, że mogłyby z nich wydatnie wzmocnić swoje rezerwy i pozatem jeszcze porywać się na finansowanie i budowę nowych przedsiębiorstw wytwórczych. Te właśnie wspólne inwestycje stwarzają platformę, na której dokonywać się może programowe i faktyczne scelkowanie kartelu.

Dla zrozumienia obecnej sytuacji na rynkach sztucznego jedwabiu należy słów kilka dodać jeszcze o roli Stanów Zjednoczonych Ameryki. Otóż w kraju tym w roku bieżącym popyt na sztuczny jedwab wzmógł się do tego stopnia, że przewyższa on znacznie zdolności produkcyjne miejscowych wytwórców, razem wziętych. Następstwem takiego stanu rzeczy jest z jednej strony podniesienie się cen rynkowych, z drugiej zaś wzrost zapotrzebowania, na jedwab sztuczny importowany. Stąd też pęd do tworzenia towarzystw mieszanych amerykańsko-europejskich, którego owoce niedługo dały nam na siebie czekać!

Na terenie nowego lądu mamy do zanotowania obecnie dwa przedewszystkiem olbrzymie przedsiębiorstwa zajmujące się produkcją sztucznego jedwabiu. Są to mianowicie: „American Bemberg Corporation", która już dzisiaj ma na 5 lat naprzód wysprzedaną całą swą produkcję oraz „American Glanzstoff Corporation" wytwarzające jedwab szczególnie doskonałej jakości i trwałości. To ostatnie przedsiębiorstwo nie zostało dotychczas całkowicie uruchomione, z tego też względu zapewne nie nastąpiło jeszcze ściślejsze zbliżenie między obu przedsiębiorstwami, które niechybnie w czasie niedługim zmonopolizują całą produkcję tego towaru na gruncie amerykańskim. Dla Europy — przy dalszym zachowaniu konjunktur dzisiejszych — rynki amerykańskie — przez długi czas jeszcze stanowić będą pożądanego nabywcę, który też w pośredni sposób oddziała niewątpliwie na poziom cen rynkowych sztucznego jedwabiu na starym kontynencie.

St. G.

O BEZPOSREDNI IMPORT BAWEŁNY.

Zapatrywania sfer przemysłowych Łodzi.

ex) W swoim czasie konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku przesłał do Pana Ministra przemysłu i handlu w Warszawie memorjał w sprawie bezpośredniego importu bawełny amerykańskiej do Polski. Wobec tego, iż sprawa ta wzbudziła powszechne zainteresowanie w sferach przemysłowych, zwróciliśmy się do jednego z najwybitniejszych przedstawicieli przemysłu łódzkiego, który udzielił nam następujących informacyj:

„Ocenić należy w całej pełni energję twórczą naszego konsulatu w New Yorku, widać bowiem z memorjału, że placówka ta wykazuje wielką żywotność i dokłada usilnych starań, aby pracować z pożytkiem dla polskiej gospodarki narodowej.

Odnośnie samego projektu, to niestety uznać go należy za nierealny i nieżyciowy, oparty jest on bowiem na mylnych podstawach i grzeszy niedokładną znajomością warunków, w jakich nasz przemysł włókienniczy importuje bawełnę do Polski. Projekt konsulatu wychodzi z założenia, iż bezpośrednie udzielanie kredytów polskim przemysłowcom przez amerykańskie firmy bawełniane, ma miejsce w tak szczupłych rozmiarach i tak nikłe jest grono firm polskich, które z niego mogą korzystać, że z punktu widzenia ogólno-gospodarczego, bezpośrednie stosunki z Ameryką, jak gdyby wcale nie istniały, a więc należy stworzyć specjalną organizację, któraby owe bezpośrednie stosunki umożliwiła. Otóż ta podstawa projektu jest całkowicie błędna. Solidne bowiem firmy łódzkie otrzymują od dostawców amerykańskich więcej kredytu, niż go nawet potrzebują, a wobec konkurencji wśród dostawców, warunki finansowe są nader dogodne i ceny niskie.

W dalszym ciągu należy rozważyć kwestję, czy owym poważnym firmom przemysłowym będzie się lepiej opłacało zakupywać bawełnę za pośrednictwem projektowanej przez konsulat organizacji, nowe bowiem ogniwo pośrednie będzie mogło istnieć tylko wówczas, jeżeli zakup pośredni będzie tańszym niż bezpośredni. Wobec tego jednakże każda poważna fabryka łódzka dysponuje i tak dość poważnym kredytem, upada najważniejsza racja bytu tego pośredniego ogniwa. Również odpada tutaj taniość zakupu, według bowiem danych zawartych w memorjale Konsulatu, powyższy pośredni zakup będzie musiał być droższy, aniżeli bezpośredni.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że taka centrala zakupów stanowić będzie z konieczności aparat o charakterze biurokratycznym. Nie może więc tu być mowy, ani o sprężystości kupieckiej, ani o wykorzystanie konjunktur i wahań giełdowych ani o pierwiastku twórczym, wypływającym z interesu własnego i poczucia własnego ryzyka oraz o tylu innych czynnikach, jakie warunkują osiągnięcie korzystnych wyników w tej bardzo trudnej i subtelnej dziedzinie ekonomiki prywatnej, jaką jest handel surową bawełną. Każde racjonalnie prowadzone przedsiębiorstwo dąży do tego aby nie być zależnem od jednego dostawcy. To też i przy zakupach bawełny z reguły nie kontraktuje się całej ilości u jednego najtańszego dostawcy, lecz zawiera się umowy częściowo również z innemi firmami, chociaż by ceny ich miały, być nieco wyższe. Różnica ceny między najtańszą ofertą a najbliższemi — droższemi ofertami stanowi premję asekuracyjną, dzięki której odbiorca nie jest zdany na łaskę i niełaskę jednego dostawcy.

Co się tyczy słabszych firm, to te istotnie zmuszone są szukać kredytu u bliższych sąsiadów i płacić droższe ceny, ale tutaj w tych droższych cenach zawiera się premja za ryzyko niewypłacalności. Gdybyśmy nawet przypuścili, że większe firmy przemysłowe istotnie wezmą udział w projektowanej przez konsulat nowojorski imprezie, w co bardzo należy wątpić, to wówczas centrala zakupów miałaby przed sobą dwie drogi, a mianowicie: 1) obliczać poszczególnym członkom różne ceny, w zależności od stopnia ryzyka niewypłacalność, lub też obliczać wszystkim jednakowe ceny, bez względu na różnice ryzyka niewypłacalności. Jeżeli przyjmiemy pierwszy modus, to sama racja bytu centrali tem samem upada, będziemy bowiem mieli to samo, co istnieje dotąd, tylko w innej formie i znacznie droższym kosztem, przy drugim systemie znowu mamy dwie drogi: centrala jako zrzeszenie dobrowolne i centrala jako zrzeszenie przymusowe. Przy równych cenach, centrala jako zrzeszenie dobrowolne, nawet przy idealnej gospodarce musi się w krótkim czasie rozpaść i zlikwidować. W tym wypadku bowiem firmy solidniejsze płacić będą haracz za słabszych konkurentów i w ten sposób podtrzymywać ich z własną szkodą. Nastąpi tutaj siłą rzeczy zjawisko znane w ekonomice pod nazwą antiselekcji, to jest, że najpierw wystąpią ryzyka najlepsze i tak stopniowo aż do najgorszych, wreszcie i te ostatnie najgor-

sze ryzyka nie pozostaną w związku, bo jeśli premje spoczną na ich wyłącznie barkach to będą one tak wysokie, że każdy uczestnik będzie wolał indywidualną gospodarkę, niż kolektywną. Powoływanie się na to, iż centrala żądać będzie od każdego odbiorcy zabezpieczenia hipotecznego byłoby w tym wypadku argumentem bardzo słabym, z którym tutaj dla braku miejsca polemizować nie będziemy, nadmieniwszy tylko, że pomiędzy zobowiązaniem wekslowem a hipotecznem istnieje zbyt olbrzymia odległość likwidalności, aby owe zabezpieczenia hipoteczne zapobiec mogły antiselekcji wśród członków centrali.

Jeżeli centrala mieć będzie charakter zrzeszenia przymusowego, to wówczas, rzecz jasna, antiselekcja nie będzie mogła nastąpić. Wyszlibyśmy jednak daleko po za ramy niniejszego pisma, gdybyśmy chcieli rozwodzić się nad tem, jakie skutki spowodowałoby uposażenie projektowanej organizacji w monopol importu bawełny. Streszczając się należy stwierdzić, że byłoby to ruina dla całego przemysłu włókienniczego Polski i nieszczęściem dla kraju.

Adhal.

—:o:—

Na falach konjunktury.

Przędza bawełniana.

ex) W drugiej połowie lipca nastąpiła znowu zwyżka przędzy bawełnianej, sięgająca przy niektórych gatunkach do 10 procent. Przyczyną zwyżki było podrożenie bawełny egipskiej i amerykańskiej. Bawełna egipska podniosła się nawet pomimo powodzi w Ameryce w wyższym stosunku do amerykańskiej. Konsumcja przędzy bawełnianej, używanej przez przemysł pończoszniczy, jest wskutek strajku w tym przemyśle obecnie minimalna, natomiast wzrósł bardzo popyt na przędzę, stosowaną przy wyrobie trykotaży ze względu na wzmożoną pracę w fabrykach trykotaży, spowodowaną wielkiemi zamówieniami na trykoty kąpielowe (wskutek panujących upałów), oraz rozpoczynającym się niedługo sezonem jesiennym. Rynek konsumuje częściowo przędzę krajową, częściowo zaś zagraniczną. Niższe numery przędzy, od 8 do 40 wyrabiane są w kraju, wyższe zaś t. j. numery 60, 80, 100, 120, 140, 160, i t. d. sprowadzane są z Anglji, Francji, Czechosłowacji i Szwajcarji. Niektóre fabryki krajowe produkują Nr. Nr. 60, 80 i 100. Wyższe te gatunki krajowe osiągają prawie poziom zagranicznych. Poszczególne numery podlegają różnej opłacie celnej, mianowicie od 15 do 30 proc. wartości towaru. Na gatunki przędzy, wyrabianej w kraju (grubsze przędze) cło jest tak wysokie, że sprowadzanie ich z zagranicy nie opłaca się. Warunki płatności: kredyt wekslowy z terminem do 4-ch miesięcy. Notują za 1 kg. franco skład odbiorcy: przędza krajowa, surowa amerykańska: Nr. Nr. 16/1 — 0.70 dol., 20/1 — 0.73, 24/1 —0.76, 32/1 — 0.90, 40/2 — 1.25 dolarów, przędze zagraniczne egipskie te same merceryzowane gazowane za 1 kg. franco oclony: Nr. Nr. 60/2 — 2.70 dol., 80/2 — 3.40, 100/2 — 4 dolary. Ceny mają w dalszym ciągu tendencję zwyżkową.

SKÓRY SUROWE.

ex) Na rynku skór surowych panuje w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa, co tłumaczy się wzmożonym eksportem zagranicę, gdzie skóry zdrożały ostatnio znowu o 10 — 15 proc. Bardzo silnym popytem cieszą się skóry końskie i cielęce. Pierwsze zdrożały na rynku wewnętrznym o 7 — 10 proc. Garbarnie krajowe zaczęły już zaopatrywać się w większe zapasy skór, co wytwarza w połaczeniu z silnym wywozem nastrój zwyżkowy. Notują za 1 kg.: skóry bydlęce ciężkie — 3 zł., średnie — 2.75 — 2.80, cielęce — 3.65 — 3.85, krowie — 2.40, końskie za sztukę 28 — 38, kozie za sztukę do 9 zł.

NOWE ZRZESZENIE W BRANŻY METALOWEJ.

ex) Dnia 15 b. m. powstała nowa Spółka pod firmą: „Zrzeszenie Polskich Odlewni i Emaljerni". Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, obejmująca fabryki: „Suchedniów", „Metalurgja", „Hertzfeld & Victorius", „Poręba", „Kamienna", „Słowianin", „Blachownia", „Iron", „Glinice".

Na Prezesa Rady wybrano dyr. Lucjana Kołudzkiego, na wiceprezesa Rady byłego ministra Jerzego Iwanowskiego, na sekretarzy Rady: inżyniera Masłowskiego, dyrektora „Blachowni" i Witolda Wielogłowskiego. Do Komitetu Wykonawcze-

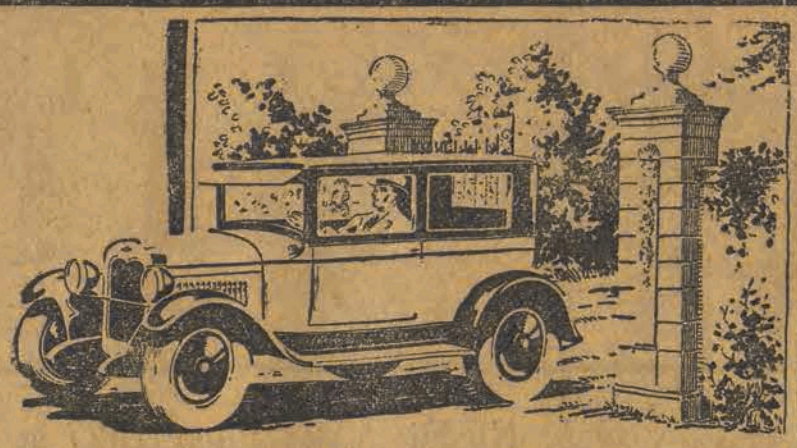

Wycieczka samochodem „Chevrolet"

Produkując dziennie około 5000 samochodów wytwarza „Chevrolet" o przeszło 1000 wozów dziennie więcej niż jakakolwiek inna fabryka samochodów

CHEVROLET

przekona Was niewątpliwie o tem, że samochód ten daje maximum korzyści w stosunku do wyłożonych pieniędzy.

Porównanie samochodu „CHEVROLET" z jakimkolwiek samochodem innej marki w przybliżonej cenie postawi Was wobec niezbitych faktów, które były decydujące dla 3 miljonów posiadaczy „CHEVROLET".

Bardzo mocny i elastyczny motor z górnym rozrządem zaworów zdobył sobie, zawdzięczając małemu zużyciu benzyny i oliwy, na całym świecie jaknajwiększe uznanie. Solidna rama podwozia, mocna karoserja, piękny zewnętrzny wygląd i nadzwyczaj praktyczne kompletne wyposażenie konkurują z powodzeniem ze znacznie droższemi samochodami.

Z przyjemnością służyć Wam będziemy próbną jazdą i wyjaśnimy Wam przy tej okazji, w jaki sposób samochód ten sprzedawany być może po tak zadziwiająco przystępnej cenie.

Upełnomocnione Przedstawicielstwa:

Auto-Dom „Mobile" Spółka z ogranicz. odp. **Łódź, Piotrkowska 175, telefon 24-06.**

„Salon Samochodowy" **ZYGMUNT DMOWSKI, Łódź, Piotrkowska 150, telefon 29-40.**

Fabrykat General Motors.

go wybrano: pp. S. Goldsteina, St. Starkego, Kaz. Witwickiego. Na stanowisko dyrektorów Zarządzających powołani zostali: pp. Wacław Dzierżanowski i Jerzy Gaszyński.

Działalność Spółki obejmuje rynek wewnętrzy i eksport, którego podniesienie jest jednem z głównych zadań Zrzeszenia. Fabryki zrzeszone wstrzymały bezpośrednie przyjmowanie zamówień.

ZBLIŻENIE GOSPODARCZE PRZEMYSŁOWCÓW ANGIELSKICH I POLSKICH.

ex) W czasie dyskusji w Izbie Gmin w związku ze sprawą szkockiego przemysłu rybnego, Lloyd George oświadczy, że strata rynku sowieckigo wpłynęła w wysokim stopniu na sytuację całego przemysłu angielskiego. Lloyd George wezwał rząd do pobudzenia handlu angielsko - sowieckiego. W odpowiedzi sekretarz do spraw szkockich zaznaczył, iż jakkolwiek Anglja utraciła częściowo rynek sowiecki, jednakże potrafiła rozszerzyć rynek zbytu w Niemczech, Holandji i innych krajach Niedawno reprezentanci przemysłu angielskiego odwiedzili Polskę, w rezultacie wzmogła się znacznie ilość towarów eksportowanych do tego kraju. Również Anglję odwiedzili reprezentanci przemysłu polskiego. Minister wyraża więc nadzieję, iż w konsekwencji zbliżenia się przemysłowców angielskich i polskich, rynek polski będzie nadal punktem żywej wymiany z produkcją angielską.

EKSPORT CEMENTU POLSKIEGO.

ex) Wywóz cementu polskiego wzrasta stale do tego stopnia, że cement polski zaczyna w ruchu przeładunkowym w porcie gdańskim odgrywać poważną rolę. — Obecnie statek finlandzki ładuje w Gdańsku 3.000 tonn cementu, przeznaczoneego dla Ameryki Południowej. W dniu 25 b. m. przybędzie do Gdańska statek szwedzki po większy ładunek cementu i żelaza dla Azji Wschodniej.

BUDOWA „NOWEGO CHORZOWA".

ex) Budowa Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie, zwanej „Nowym Chorzowem", postąpiła znacznie naprzód. Po wykończeniu planów i kosztorysów stałych zabudowań fabrycznych, rozpoczęto pierwsze roboty, mające na celu doprowadzenie do fabryki bocznicy kolejowej, wzniesiono szereg budynków prowizorycznych, wreszcie założono już pierwsze fundamenty pod budynki, które wejdą do kompleksu przyszłej fabryki. Słowem roboty posuwają się w takiem tempie, aby w końcu roku 1929 można było podjąć produkcję.

Jak wiadomo „Nowy Chorzów" stanie na terenie dóbr Świeczków, gdzie zarezerwowano dla fabryki 50 ha. W pierwszym okresie swej pracy fabryka produkować będzie około 60 tonn amoniaku.

ODDZIAŁ BANKU ROLNEGO W KRAKOWIE.

ex) Z uwagi na niemożność obsłużenia rolnictwa całej Małopolski przez oddział Banku Rolnego, dyrekcja państwowego Banku Rolnego przystąpiła do organizacji oddziału w Krakowie.

Będzie on otwarty już w drugiej połowie września r. b. i obsługiwać ma narazie tylko województwo krakowskie, później zaś, o ile będzie to uzasadnione interesami gospodarczemi, również południowe powiaty województwa kieleckiego. Dyrektorem oddziału w Krakowie mianowany został p. Chodorowski.

PRODUKCJA WĘGLA W OKRĘGU RUHRY I ZACHODNIEGO ŚLĄSKA.

ex) W okręgu Ruhry w czerwcu r. b. wyprodukowano 9.197.757 tonn węgla (w maju — 9.479.284 t.). Koksu w czerwcu r. b. wyprodukowano — 2.151.059 tonn (w maju — 2.242.297 to)). Bryketów w czerwcu wyprodukowano 276.606 tonn (w maju —258.988 t.). W końcu czerwca w zagłębiu Ruhry pracowało ogółem 405.976 robotników, w maju — 309.370 robotników.

W okręgu Zachodniego Górnego Śląska wyprodukowano w czerwcu r. z. 1.410 tys. tonn w maju 1.523.334 to). W okręgu tym zauważyć się dała lekka poprawa na rynku węglowym. W końcu maja na hałdach leżało 220.355 tonn węgla, natomiast w końcu czerwca — 187.758 tonn. Koksu wyprodukowano w czerwcu 90.494 tonn (w maju — 91.870 t.). Na rynku brykietowym sytuacja dotychczas bardzo niesprzyjająca.

OFIARY.

Na biednych.

Kw. Nr. 812. Bezimiennie zł. 1.

Na dom sierot po pol. żołnierzach.

Kw. Nr. 813. Helena Syska do spr. K. 4826/26 I okr. Sądu Pokoju zł. 5.

Na Kroplę Mleka.

Kw. Nr. 814. Zamiast wieńca na grób ś. p. L. Zawadzkiego — składają zł. 30 drukarze fabryki I. K. Poznańskiego.

KOMUNIKAT. Z TOW „KROPLA MLEKA".

W ambulatorjum „Kropli Mleka" w Łodzi w m. czerwcu r. b. przyjęto dzieci: Przyjęto w ambulatorjum dzieci 712, przyrost wagi stwierdzono u dzieci 574, według wyznania: dzieci chrześcijan 471, izraelitów 332; według zajęć rodziców: robotników 387, drobn. handl. 77, rzemieślników 170, z innych sfer 84. Ogólna liczba dzieci na stacji 1245, śmiertelność 4, ilość wydanego mleka 12217 l. ilość dzieci korzystających z mieszanek leczniczych 1468, ilość wydanych mieszanek leczniczych 5551, ilość odwiedzin domowych przez pielęgniarkę 772, ilość dzieci naświetlanych lampą kwarcową 65, ilość naświetlań 92.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w dalszym ciągu świeżo wystawiona arcyzabawna farsa francuska Nancey'a „Pan naczelnik to ja" z Jakubińską, Łapińską, Morską, Grolickim, Mrozińskim, Szubertem, Zniczem, Ziembińskim. Ceny zniżone (od 50 gr. do 5 zł.).

Sala Teatru Miejskiego starannie wentylowana pozwala spędzić parę godzin w przyjemnem chłodzie.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś, niedziela, w dalszym ciągu arcyzabawny, frapujący „Niedojrzały owoc" z Stefanją Jarkowską w kapitalnej kreacji dziewięcioletniego baka w spódnicy. Cały zespół z Dębicką, Dunajewską, Rodowiczową, Bieliczem i Krotkem na czele tworzy wyborną, świetnie zgraną orkiestrę farsową, niecąc ustawiczną wesołość na sali. Raz po raz odzywają się oklaski przy podniesionej kurtynie Początek o godz. 8 min. 30. Ceny od 1 zł. do 5 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4 po południu i o 8.30 wieczorem „Trędowata" z powieści H. Mniszkówny z p. Bronisławą Bronowską w roli tytułowej. Dzisiejsze przedstawienie popołudniowe będzie 50 przedstawieniem „Trędowatej". Ceny zniżone. Dziś kasa otwarta od 11 rano do 10 wieczorem bez przerwy.

PORANEK MUZYCZNY W HELENOWIE.

Dziś, w niedzielę, o godz. 11.30 odbędzie się poranek muzyczny orkiestry symfonicznej w Helenowie pod dyr. Teodora Rydera.

O godz. 6-ej wieczorem koncert popularny.

Codziennie w górnej części parku radjokoncert.

JUBILEUSZ WŁADYSŁAWA LINA W „CASINIE".

W środę, 27-go b. m. odbędzie się wieczór benefisowy Wł. Lina z okazji 15-lecia pracy scenicznej.

Na dzień ten benefisant przygotował nowy szlagierowy repertuar aktualny, z którym wystąpi w otoczeniu doborowego zespołu.

Zaznaczyć należy, że w dniu tym „Casino" nie będzie wyświetlać obrazu, a cały program złożony jest z kilkunastu pierwszorzędnych numerów kabaretowych, piosenek, tańców, skeczy i t. d.

Na srebrnym ekranie.

„L U N A".
„TANIEC NA SERCACH".

Nie ulega wątpliwości, że wartość artystyczna wyświetlanych u nas filmów stale wzrasta. Początkowo zalewani tandetą, przesiąkniętą niezdrową sensacją, musieliśmy przechodzić czyściec oglądania kilku nędznych obrazów zanim ujrzeliśmy jeden lepszy film.

Dziś czasy się zmieniły. Na każdym kroku widzimy dobre filmy francuskie, amerykańskie, a ostatnio i niemieckie. Tak, że dziś kinoman, wybierając się do kina, zapytać się musi, dokąd iść? wszędzie filmy pierwszorzędne, pochodzące z najprzedniejszych wytwórni światowych.

Do takich właśnie obrazów należy również „Taniec na sercach".

Czytelnicy nasi zauważyli, z jaką radością witam każdy film europejski. Wynika to z bardzo prostej przyczyny: film europejski bardziej nam przemawia do duszy swą psychologją i ujęciem, niż najlepszy nawet film amerykański, który oglądamy zawsze tylko z podziwem.

Z „Luny" wychodzimy tym razem pod wrażeniem jasnem, promiennem nietylko dzięki pomyślnemu zakończeniu tragicznych przeżyć, ale i dzięki temu, że cały scenarjusz od początku do końca utrzymany jest w nastroju pogodnym, miłym, nie dotyka jątrzących ran społecznych. Dzisiejszy widz ma dość trosk w ciągu całego dnia, aby chciał oglądać i w kinie jeszcze ciemne strony życia. Odwiedza kino, aby oderwać się choć na dwie godziny od szarej i niewesołej rzeczywistości, odetchnąć ożywczym wiewem optymizmu, który pozwoli na chwilę ochłonąć od czarnych myśli.

Przytem rzadko zdarza się film o tak nadzwyczaj logicznem powiązaniu ze sobą szczegółów. Film wyreżyserowany zręcznie i pomysłowo.

W rolach głównych: Erna Morena, która kojarzy piękność kobiety z wybitnym talentem artystki: Olaf Fiord, niezwykle sympatyczny amant, i Eryk Kayssler, wymarzony typ donżuana i lowelasa.

Nad program farsa w 2-ch aktach.

Całość może się bardzo podobać.

—:o:—

Bank Rzemieślników Łódzkich Spółdzielnia z ogr. odp.

Kilińskiego 123 (gmach T-wa Rzemieślniczego „Resursa")

— — — przyjmuje — — —

Wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku. Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Jesteś łysy?

Zastosuj „Radio-Capill" (balsam ziołowy i mydło). Bajeczne skutki na 3—4 dzień! Usuwa „grzybek", główną przyczynę łysienia, łupież, swędzenie skóry, łamliwość i rozdw. się włosów. Przy każd. flakonie podziękowanie od łysych, którzy odzyskali włosy. Do nabycia w skł. apt. p. p.: Rzewskiego, Majewskiego, Lipińskiego—Groszkowskiego, Hermelina i u L. Spiessa i Syna.

Tamże: Nowość! Ołówek „Agawa" usuwa po 3 dniach piegi. Płyn „Radio-Mat" przeciw tłustej cerze, zaczerw. nosa i pocenia się, z przyrządem do momentu usuwania wągrów. Krem „Teatral", cud. wybielający cerę, usuwa zmarszczki, fałdy, tłuste łapki, nawet u osób starszych.

Najtaniej i na najdogodniejszych warunkach nabyć można

od najwytworniejszych **MEBLE** do najskromniejszych

tylko w firmie

F. NASIELSKI GÓRNY RYNEK **ul. RZGOWSKA № 2.**

Długoletnia gwarancja! Tel.-4308.

Tel. 60-02. **„MAGAZYN MEBLI"**

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Narutowicza 45.

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Tel. 60-02. **Zarząd.** Tel. 60-02.

Lekarz - dentysta

A. Szmukler

przeprowadził się na Główną 47

przyjmuje od 10—2 i od 8½-9½ wiecz.

Tektura smołowcowa, smoła, lepnik,

Zakładów Przemysłowych „Gospodarz", Sp. Akc. w Sieradzu Oddział w Łodzi, ulica Andrzeja L. 47. Telefon L. 53-37.

Przyjmujemy roboty dekarsko-blacharskie — gwarantując za solidne i trwałe wykonanie.

Reprezentant: Antoni Rzezać, Andrzeja L. 47.

Do malowania podłóg, okien i drzwi jest najlepsza farba olejna i lakierowa

ALBALIN

twardo i szybko wysychająca

Kosel i S-ka

Skład główny

Przejazd 8, tel. 11-21

Filja

Piotrkowska 98, tel. 15-62.

Centralna lecznica zębów

86 Piotrkowska **86.** Tel. 38-27.

:: Plombowanie i wprawianie zębów ::

Ceny podług taksy.

Porada bezpłatnie.

TABLETKI **KEFIROWE** DO UŻYTKU DOMOWEGO

SPOSÓB UŻYCIA DOŁĄCZONY DO KAŻDEGO PUDEŁKA

FABR. CHEM.-FARM. Bolesław Krogulecki WARSZAWA

Telefon 35-23. Telefon 35-23.

Poleca się Sz. Klijentell

- Zakład fryzjerski -

R. SCHIELKE, GRAND-HOTEL

Salony Damski i Męski

Pierwszorzędne siły fachowe.

Telefon 35-23. Telefon 35-23.

Lek.-Dent.

H. Saurer

ul. Piotrkowska Nr. 6

przyjmuje od 10 — 1 i od 3 — 7 wiecz.

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

ul. Ewangielicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem: **Wkłady Oszczędnościowe** w złotych z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady Oszczędnościowe

w Dolarach i innych walutach obcych — zwrotne w Dolarach i t. p. —

Załatwia wszelkie operacje Bankowe.

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes).

Tanio, na dogodnych warunkach!

Rowery! angielskie, francuskie i niemieckie oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol" Piotrkowska 73

Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy.

Autobus

Fiat na chodzie w bardzo dobrym stanie z powodu niezgody właścicieli

do sprzedania.

Adres w administracji nin. gazety

Dr. A. Banasz

Urolog

przeprowadził się na **Wólczańską 23,** telefon 39-88

przyjmuje od 7-8w

Dr. med. I. Bette

choroby wewnętrzne i dzieci.

Piotrkowska 6 telef. 44-95.

przyjmuje od 8-11 i od 4—6.

Dzisiejsza modna pani

używa przeciw wszystkim chorobom cery jak i też zamiast pudru tylko Risin. Zamiejscowym wysyła się dużą tubkę po otrzymaniu zł. 2,50. W razie nieskutecznym wraca się pieniądze.

Główny skład na Polskę:

R. SCHULZ, Poznań,

P. Wawrzyniaka 24.

Dr. med. Rapeport

ul. Pr. Narutowicza 25

(Dzielna) Tel. 44-10 choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—2 i od 4—7

Ból głowy i wyczerpanie

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organiźmie ludzkim.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera

sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera

usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera

usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

16 Kołdry, tanie na letnisko

Z. Chądzyńska

Przejazd 16

Dr. med. W. Eychner

Choroby kobiece akuszerja **przeprowadził się Zgierska 11,** tel. 34-72.

Przyjmuje w lecznicy Piotrkowska L. 294 od 12—2 i od 6—8 w domu

Dr. STUPEL

Szkolna 12.

choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.

Przyjmuje od 6—9 wiecz.

PIERWSZA LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

przy ul. Piotrkowskiej 17, (drugie podwórze) przy Zachodniej 52, tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłoleczniczy Rentgenoterapja. Naświetlanie (lampa kwarcowa).

Przyjmują chorych we wszystkich specjaln. następ. lekarze:

Dr. ALTENBERGER	Dr. MIŁODROWSKI
Dr. ARTYFIKIEWICZ	Dr. NOWICKI
Dr. CZAPLICKI	Dr. OLSZEWSKI
Dr. DUTKIEWICZ	Dr. SKIBIŃSKI
Dr. GAJEWICZ	Dr. SKUSIEWICZ
Dr. GARLIŃSKI	Dr. STAWOWCZYK
Dr. ŁUCOWSKI	Dr. STARZYŃSKI
Dr. [illegible]EWSKI	Dr. ZAŁĘSKI
Dr. [illegible]RX	Dr. ZIEGLER ARTUR
Dr. MICHALSKI	Dr. ZIEGLER ED. (Jr.)

Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt.

Dr. med. H. Guisztadt

Akuszer

choroby kobiece Zachodnia 62 (Cegielniana L. 23) Telefon 29-52)

przyjmuje od 12 do 2 i od 5—7 wiecz.

Dr. med. S. Neumark

Moniuszki 5

choroby skórne i weneryczne

Leczenie prom. Roentgena

przyjmuje od 11—1 i od 7—8.

Panie od 3—4.

Propozycja nadzwyczajna!

Przeznaczeniel Światowej sławy psycho-grafolog Szyller-Szkolnik autor prac naukowych, redaktor pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby akomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „Kurjera Łódzkiego" analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25. Gabinet redaktora.

P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć załączyć do listu.

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne,

przyjmuje codziennie od g. 5 do 7½ po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

6-go Sierpnia 1

Dr. M. Glazer

Zielona 6.

TEL. 45-49.

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

2000 zł.

dam za oddanie mi 2 p. z kuchnią, ew. zamienię 1 pokój z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią za dopłatą. Pośrednicy poszukiwani.

Oferty do Administracji sub „2000"

GRAND-KINO

Niezwykłe atrakcje!
w wykonaniu artystów warszawskich scen kabaretowych.
W nowym repertuarze.

Poraj-Porecka, pieśni, arje, romanse w języku rosyjs.
Edward Rej, utwory nastrojowe, recytacje i ‚szmoncesy'
Jerzy Welin, piosenki, pieśni, serenady i t. p.
Duet Kaniewskich, tańce charakterystyczne
Ernesto Feldini, zdumiewające transformacje.

Na ekranie wielka premjera! Najdz. film sezonu.
TANCERKA z MONTMARTRU
Wielki dramat sensacyjno-erotyczny w 8-miu akt, dyszący namiętnością, pełen drastycznej treści. W roli czołowej:
Barbara La Marr oraz **Lewis Stone.**
ANONS! Od soboty 30 lipca otwarcie GRAND-VARIETÉ !!!
Szczegóły nastąpią.

1 MATHIS

limuzyna 20 P. S., karoserja Weymanna w zupełnie dobrym stanie
do sprzedania.
Wiadomości w firmie „E. HAEBLER", Łódź, Pusta № 9.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych wkładek i kar na rzecz Funduszu Bezrobocia oraz kosztów egzekucyjnych Urzędu Zasiłk. odbędą się następujące licytacje, które rozpoczną się o godz. 10-ej rano:

Poniedziałek, dnia 25 lipca 1927 roku.
„Rozwój", Al. Kościuszki 41, maszyna do składania czcionek, oszac. zł. 300.—
Wtorek, dnia 26 lipca 1927 roku.
„Sovoy", ul. Traugutta 8, nakrycia stołowe, bielizna stołowa, platery, naczynia kuchenne, oszac. zł. 204.—
Z Czekański, ul. Piotrkowska 111, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała, oszac. zł. 700.—
B. H. Satt, ul. Brzezińska 10, umywalka mebl. oszac. zł. 45.—
B-cia Bergman, ul. Przejazd 78, 2 bryczki, oszac. zł. 340.—
Środa, dnia 27 lipca 1927 roku
G Buhle, ul. Aleksandrowska 41, kasa ogniotrwała, oszac. zł. 410.—
L. Wojdysławski, Piotrkowska 123 meble, oszac. zł. 150.—
Czwartek, dnia 28 lipca 1927 roku.
R. Szreder, ul. 28 p. Strz. Kan. nr. 44, maszyna do pisania, oszac. zł. 240.—
W. Szpigel, ul. Zachodnia 59, maszyna do krzyżow. przędzy, oszac. zł. 400.—
R. Szreder, ul. 28 p. Strz. Kan. nr. 44. raumaszyna, oszac. zł. 3790.—
M. Wróblewski, ul. Nowomiejska 21 bieliźniarka, oszac. zł. 140.—
Zarąb i S-ka, ul. Senatorska 27, maszyna dublarka, oszac. zł. 310.—
Zarąb i S-ka, ul. Senatorska 27, meble biurowe i prasa do kopj., oszac. zł. 121.—
B-cia Kon, ul. 6 Sierpnia 74, 11 warsztatów ang., oszac. zł. 4400,—
Piątek, dnia 29 lipca 1927 roku.
„Floryda", ul. Piotrkowska 110, 34 tuz. pończoch jedw., oszac. zł. 340.—

Łódź, dnia 23 lipca 1927 roku.

URZĄD CELNY W ŁODZI

podaje do wiadomości, że d. 29-go lipca 1927 r. o godz. 11-ej z rana w składach celnych przy st. Łódź-Fabr.
odbędzie się sprzedaż
z publicznego przetargu towarów, zalegających po terminie prekluzyjnym.

Seminarjum Nauczycielskie
z prawami państwowemi
Heleny Cholewickiej
ul. Piotrkowska Nr. 120.
Egzaminy powakacyjne rozpoczną się 30-go sierpnia. Córki urzędników państwowych, kolejarzy i tramwajarzy dopłacają tylko 15 złotych miesięcznie. — — — —

Szkoła Zawodowa Kroju i Szycia
odznaczona złotym medalem
Mistrzyni cechu
A. Kopydłowskiej, Łódź, Piotrkowska 154.
Od 1 lipca rozpoczynają się **Wakacyjne Kursy**
kroju pasowania, modelowania i bieliźniarstwa. Kurs szycia i mierzenia. Dla pracujących kursy wieczorowe. Opłata zniżona o połowę. Uczenice otrzymują świadectwa prywatne lub cechowe. Zapisy w kancelarji szkoły od 10 —1 i od 6—8 wiecz.
Kurs robót ręcznych, haftu maszynowego i modniarstwa (nauka kapeluszy).

Praktyczne Panie! Oszczędzajcie!!

Obnoszone, spłowiałe, zbrudzone materjały czyńcie innemi i nowemi
Farbujcie same, łatwo, szybko i tanio
barwnikami do domowego farbowania
„BARWNIK"
Żądajcie wszędzie tylko
„BARWNIK"
Najdoskonalszy produkt, piękne żywe kolory, pewny rezultat.
Fabr. Chem. „BARWNIK" D-ra A. Dulowskiego
Warszawa, Bonifraterska 11, tel. 10-01.

Zakończenie Likwidacji
firmy
Emil Szmechel
Łódź, Piotrkowska 98,

Pozostałe z likwidacji towary sprzedaje się, teraz
za bezcen

Palta damskie
Rypsowe palta
Suknie damskie
Bluzki, swetry i. t. p.
nadzwyczaj tanio
150 pluszowych palt *na jedwabiu i watalinie* ***teraz 165.-*** *dawniejsza cena 225.—* ***145.-***
90 palt barankowych *na jedwabiu i watal. cena 180.—* ***teraz 125.-***
130 męskich palt zimowych *z fokowym kołnierzem cena 190,—* ***teraz 145.-***

Duży zapas galanterijnych towarów
nici, guziki, koronki, taśmy, lice, podwiązki, spinki, lusterka i. t. p.
za pół darmo!

Kroju
nowoczesnego szycia, modelowania teoretycznie i praktycznie (na materjałach) wyucza gruntownie zatwierdzona przez Ministerjum Oświaty pierwszorzędna szkoła mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego i Łódzkiego E. Wiśniewskiego. — System odznaczony najwyższą nagrodą „Grand Prix" złotemi medalami i dyplomami honorowemi na wystawach światowych w Paryżu — Rostowie — Rzymie, Marsylji — Kończącym patenty cechowe. Kurs wakacyjny za opłatą zniżoną Najmodniejsze formy od 50 groszy. Przy szkole pierwszorzędna pracownia ubiorów damskich. Piotrkowska 86, front. 3617

Generalny zastępca na m. Łódź: S. B. Redlic. — Łódź, Pomorska 19.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli — po cenach niżej konkurencyjnych —
J. Olejniczak, Główna № 14.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Lakiery i Emalje
o połysku lustrzanym i gwarantowanej trwałości są marki
„BLASK"
Do nabycia w składach aptecznych i farb.

Kursy kroju
„Józefiny"
Mistrzyni Cechu Łódzkiego i p. cechu Warszawskiego nagrodzona medalami złotemi na wystawach w Warszawie, Łodzi i Belgji oraz honorowemi dyplomami uznania.
— Łódź, ul. Piotrkowska 163. —
Po usunięciu przestarzałego systemu, nauka kroju prowadzona jest nowoczesnemi sposobami, używanemi obecnie zagranicą w Akademjach, dającemi się zastosować do każdej mody. Nowy system modelowania i pasowania daje możność po ukończeniu kursu łatwo wykonywać wszelkie stroje damskie i dziecinne, nawet najmniej zdolnym. Po ukończeniu kursów uczenice otrzymują świadectwa prywatne i cechowe.
Kursy modniarstwa i haftu. — —
Dla przyjezdnych stancja zapewniona
Przy szkole pierwszorzędna pracownia ubiorów damskich.
Piotrkowska 163.

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza
KONKURS
na dostawę:
600 kg. wiśni czarnych
350 „ malin.

Oferty z podaniem cen, terminu ewentualnej dostawy oraz z załączonemi próbkami towaru należy złożyć w Wydziale Gospodarczym Kasy, przy ul. Wólczańskiej 225 do dn. 2-go sierpnia r. b. w zamkniętych kopertach, z napisem: „Oferta na maliny i wiśnie".

OGŁOSZENIE.

4 Okr. Szef. Budownictwa w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 212 poszukuje do wydzierżawienia:

1) Magazyn o powierzchni około 3000 m² o ile możności przy bocznicy kolejowej,
2) 15 pokoi na biura urzędowe,
3) Mieszkanie 4 pok. z kuchnią,
4) Dwa mieszkania po 3 pokoje z kuchnią.

Oferty proszę składać w biurze Szef. Budownictwa do dnia 30-go lipca r. b., nadmieniając w takowych:

1) cenę od metra kw. powierzchni za cały rok,
2) powierzchnię lokali w metrach,
3) opis lokali z dołączeniem planów.

Do akt. Nr. 1198/27 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd nr. 8, na zasadzie art 1030 Ust. Post. Cyw ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza L. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Hersza Różanera składających się z mebli itp. ocenionych na sumę 1100 Zł.
Łódź, 22-VII-1927 r
Komornik
L. Wąsowski.

Do akt. Nr. 1284/27r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 8, na zasadzie art. 1030 Ust, Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Wschodniej Nr. 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Zysa składających się z 23 dużych chustek ocenionych na sumę 460 zł.
Łódź, dn. 20-VII-27 r.
Komornik
L. Wąsowski.

LICYTACJA.

W dniu 2 sierpnia 1927 r. o godzinie 11 rano odbędzie się licytacja nawozu końskiego w Komendzie Rezerwy Konnej i Pieszej Policji Państwowej m. Łodzi przy ul. Żeromskiego № 88.

Komendant Wojewódzki P. P.
(—) Foerster, inspektor.

Zawiadomienie.

Szanownej Klijenteli podajemy **do łaskawej wiadomości,** iż **panna LIZA** po 8-io letniej pracy w firmie **A. Sznajder** od dnia 22 lipca r. b. zatrudnioną jest **w firmie Szwarc i Jabłoński, Moniuszki Nr. 2.**

WAŁACH
wierzchowy
dobrze ujeżdżony z powodu wyjazdu **do sprzedania.**
Napiórkowskiego 10 dozorca wskaż.

OLEJ GAZOWY (ROPA NAFTOWA)

do pędzenia motorów poleca ze składu w pierwszorzędnych gatunkach

„ELIBOR" Sp. Akc. Handl.-Przem. „Ł. J. Borkowski"

ODDZIAŁ W ŁODZI

Tel. 173. UL. KILINSKIEGO Nr. 70. Tel. 172.

Nadeszły ROWERY wszechświatowej sławy „Brennabor" oraz B.S.A.BOW Den-Birmingham, Steyer i francuskie. Po cenach fabrycznych i na długoterminowe raty — poleca **B. Borysewicz** 6 Sierpnia 3.

OKAZJA!

Nadszedł wielki transport ram i rowerów znanej firmy angielskiej **Bowden — Birgmingham.**

Ceny wyjątkowo niskie.

Karol Küster i Synowie

Łódź, Sienkiewicza 23 (róg Moniuszki).

Zawsze pięknie!!

wygląda główka po wyjściu z

PIERWSZORZĘDNEGO ZAKŁADU FRYZJERSKIEGO

A. HOŁODYNIAKA

PIOTRKOWSKA 27, TEL. 38-09.

Farbowanie włosów L'oreale Heanne we wszystkich kolorach przez specjalistów.—

Dużo czasu i pieniędzy

zaoszczędzisz sobie używając proszku do prania

„BLASK"

Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek niszczących bieliznę.

Ogród przy Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców, ul. Piotrkowska 113.

Dzisiaj:

— Obiad z dwóch dań Zł. 1.30. —

I.

Rosół z ryżem,
Zupa rakowa.
Chłodnik polski.

II.

Sztuka mięsa — sos redyskowy,
Kotlet pożarski,
Kalafior z masłem.

Porcje:

Buljon lub barszcz	Zł. 0,60
Sztuka mięsa przy kości	„ 1,50
Fasolka po polsku	„ 1,20
Sandacz smażony z cytryną	„ 2,00
Kurczę po polsku	„ 2,00
Kacska z młodą kapustą	„ 2,00
Kotlet wieprzowy	„ 1,50
Forszlak cielęcy garnier	„ 1,50
Befsztyk z cebulką	„ 1,50
Grzyby w śmietanie	„ 1,50
Mizerja ze śmietaną	„ 1.00
Sałata po polsku	„ 0,80
Kompot mieszany	„ 0,50

Do obiadu przygrywa orkiestra.

Dr. Józef Szwajcer

Akuszerja i choroby kobiece

POWRÓCIŁ

Pomorska Nr. 7, tel. 2784.

Przyjmuje od 6—7 po poł.

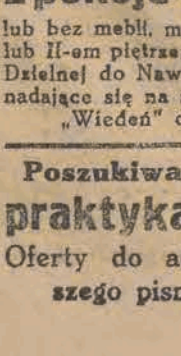

FABRYKA LUSTER

PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLINSKI

ŁODZ,

Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów, Zakład Tapicerski.

Odnawianie i poprawianie lustr z przyniesieniem do domu. Sprzedaż NARATY I ZA GOTÓWKĘ

Poszukuje się natychmiast

2 pokoje umeblowane

lub bez mebli, możliwie frontowe na I-em lub II-em piętrze, na ul. Piotrkowskiej od Dzielnej do Nawrot w solidnym domu, nadające się na salon mód. Oferty sub: „Wiedeń" do adm. niniejszego pisma.

Poszukiwany natychmiast

praktykant biurowy.

Oferty do administracji niniejszego pisma pod „Pilny".

Do akt. Nr. 1229/27r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 8, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Wschodniej Nr. 56, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Henocha Frenkla składających się z manufaktury ocenionych na sumę 2520 zł.

Łódź, dn. 20-VII-27 r.

Komornik

L. Wąsowski.

Do akt. Nr. 529/27 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **A. Zagodziński**, zamieszkały w Łodzi, przy Ul. Kilińskiego 55 na zasadzie art. 1030 ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 5 sierpnia 1927 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Maksymiljana Sztajnberga i składających się z mebli ocenionych na sumę 500 zł.

Łódź, d. 20/VII 27 r.

Komornik

A. Zagodziński

Do akt. Nr. 1870 1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Bronisław Pinglelski** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kielma pod Nr. 41, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Marcina Słoikowskiego i składających się z 2 koni, mebli i innych ocenionych na sumę 445 zł.

Łódź, d. 22/VII-27 r.

Komornik

B. Pinglelski.

Biuro Towarzystwa

„Lokator"

przeniesione zostało z ulicy **Andrzeja Nr. 11** na ulicę **Piotrkowską Nr. 107** (w podwórzu na parterze — prawa oficyna).

Biuro czynne w dni powszednie od godz. 8 rano do 3 pp. Bezpłatne porady prawne dla członków w poniedziałki i środy od godz. 7 do 8 w. zaś w soboty od g. 2 do 3 pp. w tymże lokalu.

Miód pszczelny

płynny, tegoroczny, czysty, świeży, lipcowy, pochodzący z pasiek podolskich w blaszankach **brutto**

3 kg.	Zł. 10.80
5 „	„ 14.—
10 „	„ 26.—
20 „	„ 50.—

wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła za zaliczką I. WINOKUR, Tarnopol. Tarnowskiego 14U (Małopolska). —

---

14 tanich dni

sprzedaje się tanio:

Palta damskie angiel. od 22.—
Rypsowe palta jedw. od 75.—
Suknie damskie od 8.—, 15.—, 22.—
Palta jedwabne 75.—, 95.—, 125.—

Juljusz Rozner

Pfotrkowska 100.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tram. pabjanickich)

przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.

:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony Złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med.

Ignacy Margolis

- choroby oczu -

przyjmuje

Al. Kościuszki Nr. 13

Godz. przyjęć 12 — 2 i 7—8 w.

Idealna **PASTA** do zębów

KREM perłowy

IHNATOWICZA, Lwów.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc

KONSTANTYNOWSKA 9

Tel. 27-81.

Przyjmuje od 12—2 i 5—7

Lekarz-Dentysta

S. SOKALSKI

ulica Andrzeja Nr. 4,

tel. 54-12.

Institut de Beauté

Anna Rydel,

(Diplomée de l'Uniwersité de Beauté „Cedib" Paris)

Cegielniana 19, m. 8.

Masaże twarzy oraz otłuszczające. — usuwanie zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Pielęgnacja włosów Elektroterapja.

Przyjm. od 11-ej do 7-ej wiecz.

Gabinet zaopatrzony w najnowsze aparaty.

Ulgi dla urzędniczek.

Dr.

Zeligsonowa

ordynuje przez lato w

Ciechocinku

dom Wolmana obok parku. 2455

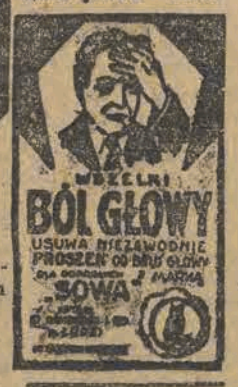

„Maison Lucy"

8 Nawrot 8.

Przyjmuje zapisy na kurs haftu ręcznego filet, soledo, koralikowania i na krosnach oraz na kurs malowania.

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielniana 43 — tel. 41-32. —

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.**

Przyjmuje od godz 8—10 i 5—8

Dr. Dutkiewicz

Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.

Piotrkowska 58.

przyjmuje od 9—11 5—7 po południu.

DR. MED.

PRYBULSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.

Zawadzka nr. 1.

Dr. med.

S. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Tel. 37-45

Choroby skórne i weneryczne.

Godziny przyjęć: 9 — 11 g. rano — 5½—7½ po południu oprócz świąt Panie 5—6 po poł.

Dr.

SOMMER

ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 16 **chor. skórne, weneryczne, dróg moczowych i kobiece**

Od 9—12 i 6—9 dla pań od 5—6 w niedz. i świąt od 10—12. w

Dr. K. Erdman

choroby kobiece i akuszerja

powrócił

przyjmuje: ul. 6-go **Sierpnia 22** od godz. 4 do 6 i w lecznicy Vita, Piotrkowska 45

Przetarg powtórny

na budowę i remont studzien w Wojsk. Więzieniu Śledczem w Łodzi. — Szczegóły w „Polsce Zbrojnej". Bliższe informacje w 4 Okr. Szefostwie Budownictwa, Łódź, Piotrkowska 212. Termin wnoszenia ofert do 25. 7. r. b. Wadjum 3%.

Mydło Ogórkowe

IHNATOWICZ

Lwów.

Przetarg powtórny

na remont koszar 28 p. S. K. i łaźni garn. w Łodzi. Szczegóły w „Polsce Zbrojnej". Bliższe informacje w 4 Okr. Szefostwie Budownictwa, Łódź, Piotrkowska 212. Termin wnoszenia ofert do 26. 7. rb. Wadjum 3%.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od godz. 3—4 i 8—9

Sienkiewicza 52 róg Nawrot

Ceny lecznic.

Dr. med.

I. Weinberg

Chor. wewnętrzne spec. płuc i serca **Naświetlanie lampą kwarcową.**

Cegielniana 47. Tel. 26-02

Od 3—4 i 8—9

W Lecznicy na Widzewie od 4—5-ej.

Dr.

S. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe.

Konstantynowska 12

Tel. 55—52.

przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5.

Dla niezamożnych ceny lecznicze

Dr. med.

P. BRAUN

Południowa 23

Specjalista Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**

Leczenie światłem Lampa kwarcowa).

Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

Tel. 40-26.

Dr. med.

Różaner

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98

Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.

EKKERT

Kilińskiego 143

przy Głównej

choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12 — 1½ od godz 6½—8½

Dr.

LAJCHTER

Konstantynowska № 6

Tel '49-66.

Stomatolog

Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia — zębodołów i t. p. — Od 1½—5. W niedzielę i święta 9-1.

Dr. med.

Niewiażski

Sienkiewicza 34.

Tel. 59-40.

Choroby skórne i weneryczne.

Naświetlanie lampą kwarcowa.

Przyjmuje od 5 do 8 popołudniu.

Dr. med.

ZYGMUNT DATYNER

Urolog

choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 5—8.

Piramowicza 11 dawniej Olgińska tel. 48-95

Józef Rajski, zgubił legitymację zasiłkową Nr. 3758, wyd. przez Urząd Pośrednictwa Rracy w Łodzi. 5418

Łóżka

metalowe, materace druciane i wyścielane wózki dziecinne, umywalki **Najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „Dobropol" Piotrkowska 73** w podwórzu

OGŁOSZENIA DROBNE.
po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Nauka i wychowanie

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96, m. 3, na prawo, druga brama, godz. 6.

Baczność! Za 45 zł wykonywam garnitury, za 40 zł. palta z własnemi dodatkami. — Robota pierwszorzędna. — Krawiec Kamiński, ul. Napiórkowskiego Nr. 8, front, II piętro.

Muzyki gruntownie udzielają na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, gitarze oraz teorji muzycznej.—Amatorom metodą skróconą.— Instrumenty i nuty na miejscu Piotrkowska 87 m. 8 4873

Za 30 zł wciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie kroju i szycia, także nauczam bieliźniarstwa. Aleja I go Maja 41, m. 17

Katalog Nr. 16 wydawnictwa „Pomoc Szkolna" wyszedł z druku. Treść: Podręczniki do nauki bez korepetytora; Wyborowa beletrystyka; Wiedza praktyczna w układzie przystępnym; Języki obce; muzyka i malarstwo dla amatorów i t.p. Katalog na żądanie wysyła bezpłatnie Księgarnia „Pomoc Szkolna" Walnera, Warszawa, Bielańska 5/15. 3786

Kurs Filet ręcznego wyuczam za 10 zł. Toledo i aplikacje. Wyuczam hafty artystyczne maszynowe, białe, kolorowe Filet, Toledo, aplikację, wenecką robotę, malowania i liwerowanie złotem i brokatem i na tiulu, Kaufmanowa ul. Piotrkowska L. 18, I piętro, I podwórko, I wejście. 5123

Wykwalifikowany korepetytor udziela korepetycji i przysposabia do egzaminów — oraz poprawkowych. — Miesięcznie 30 zł. ul. Piotrkowska 189, m. 9. 4183

Do nauki pończoch przyjmę inteligentną panienkę lat 18 lub starszą za opłatą 100 zł. Pracownia pończoch— Piotrkowska 190. 6171

Kupno i sprzedaż

Radio trzylampowe i jednolampowe z kompletnem urządzeniem okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość: Konstantynowska 41 u dozorcy. 5084

Okazyjnie sprzedam kredens, stół — krzesła — otomanę dywanikową, łóżka materace, garderobę, tremo, szafę — stolpki Sienkiewicza 59, m. 42, oficyna piętro, II wejście.

Okazja! Używane lustro tremo, 2 łóżka z materacami szafa, kredens duży natychmiast sprzedam. Konstantynowska 54, m. 10. 5085

Pianina i fortepiany używane, najtaniej, i na dogodnych warunkach poleca H. Finster Zakątna 79 I piętro

Koń, wóz i mała rolwaga z powodu wyjazdu do sprzedania. Napiórkowskiego 10, dozorca wskaże. 3803

Budka dobrze prosperująca przy ul. Brzezińskiej 158 z powodu choroby właściciela do sprzedania. Wiadomość w budce. 5065

Dom murowany albo połowa oddzielnie do sprzedania. Aleksandrowska 78. 5103

Motocykl „Alba" prawie nowy do sprzedania A. Roman. Rzgowska 61. 5120

Do sprzedania sklep kolonjalny z powodu zmiany interesu. Pomorska 130 sklep. 5090

Natychmiast sprzedam plac w Radogoszczu przy ul. Kościuszki 72 x 70 łokci. Szczegóły ul Zawadzka 11, pokój 34, tel. 276, od 10 do 15-ej. 5082

Do sprzedania ferma 22 morgowa 4 kilometry od Łodzi, ogród owocowy na 11 morgach plantacja malin i truskawek, zagajnik, sadzawka zarybiona, oraz wszystkie plany i budynki gospodarcze wraz z inwentarzem martwym i żywym. Wiadomość Łódź, ul. Zawiszy L. 24, I piętro, Lenartowicz, od godz. 9 do 10 rano 5078

Z powodu wyjazdu sprzedam pół domu z ogródkiem i placem. Wiadomość Zgierz, Łęczycka 48 5068

Do sprzedania sklep owocarnia z wolnem mieszkaniem pokój i kuchnia, ul Fabryczna 11 5027

Sprzedadam urządzenie rzeźnicze, sklepowe i warsztatowe w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość ul. Kopernika 27 u gospodarza od 3 — 5 pp. Niedziela wykluczona. 5167

Dom murowany o 12-tu mieszkaniach, jeden duży pokój wolny do sprzedania natychmiast. Wiadomość Wawelska 34, gospodarz (Bałuty). 5143

Sprzedam siedmiomorgowe gospodarstwo. — Wiadomość Kilińskiego L. 130, sklep. 5150

Do sprzedania sklep spożywczy. Wiadomość na miejscu Drewnowska 93 5141

Samochód marki Chevrolet landolet do sprzedania Aleksandrowska 24 Jesse, obejrzeć można od 25/VII codziennie od godz. 5 po poł. 5169

Zakład Tapicerski Stanisława Gabały poleca w dużym wyborze otomany, stoły, krzesła, leżanki i tapczany.— Ceny niskie. Karola 1. 3819

Kupię domek o 3-4 mieszk. na przedmieściu, lub przystąpi do części z mieszkaniem wolnem. — Oferty do „Kurjera Łódzkiego" pod „Gotówka" 5158

Sprzedam tanio szafę i otomanę dywanową. Krucza 4, m. 18. 5152

Szafę, łóżka, stół, krzesła, tremo — maszynę do szycia, otomanę wieszak i leżankę sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, prawa oficyna. 5161

2 warsztaty stolarskie wraz z lokalem odstąpię oraz szafę, łóżka, tremo, krzesła sprzedam. Główna 55, m. 46, oficyna, prawa ofic 5162

Maszyna Singera gabinetowa do sprzedania. Przędzalniana 4, m. 4. 5163

Maszyna do szycia do sprzedania. Nawrot 72, pr. of. I p., m. 22. 5172

Do sprzedania plac 30x40 łok. z budką i szopą nadający się do handlu. Cena przystępna. Sz. Pabjanicka 82. 5146

Plac oparkaniony ze studnią przy ul. Zgierskiej do sprzedania. Wiadomość u gospodarza Tepera 6. 5132

Dom do sprzedania 3 pokoje z kuchnią i 30 drzew urodzajnych. Wiadomość Wólczańska Nr. 233. 5136

Sprzedam maszynę do pończoch o dwuch cylindrach z kompletnem urządzeniem. Ul. Skierniewicka 16 u gospodarza. 5144

Sprzedam folwarczek 3 włókowy w tem łąk dwukośnych 25 mórg. morga ogrodu, z zabudowaniami w dobrym stanie, z inwentarzem żywym i martwym. Bliższych — wiadomości udziela biuro pośrednicze Borowieckiego — Zgierz, Parsęczewska 3, stare miasto.

Do sprzedania folwarczek 84 morgi pszenno-buraczanej ziemi, z zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym. Wiadomość w biurze pośredniczem Borowieckiego, Zgierz, Parzęczewska L. 3, stare miasto. 3825

Plac bardzo tanio do sprzedania — Marysińska 53 Pintera 5293

Place w Kałach — przy przystanku tramwajowym Łódź Aleksandrów do — sprzedania. Informuje Chajmowicz, — Pańska 13. 5186

Okazyjnie sprzedam maszynę do szycia w dobrym stanie. Kopernika 59, lewa oficyna parter 5104

Pianino zagraniczne, jasne orzechowe, w dobrym stanie sprzedam. Ul. Aleksandrowska L. 127, m. 27. 5110

Sprzedam dom murowany blisko stacji Chojny. Wiadomość ul. Marszałkowska 32, m. 4. 5113

Poszukujemy do kupna majątków ziemskich i nieruchomości miejskich Nabywców posiadamy Biuro Komisowe Kilińskiego 85, telef. 49-56, Łódź, Goszczyński. 5125

Sprzedam sklep spożywczy za 1.700 zł. — Wiadomość ul. Konstantynowska 57 u dozorcy. 5123

Cukiernia dobrze prosperująca na pryncypalnej ulicy do sprzedania natychmiast. Wiadomość w administracji — niniejszego dziennika. 5190

Kilka maszyn pończoszniczych okrągłych cienkich niedrogo do sprzedania tamże reperacje, dorabianie aparatów M. Szreter Piotrkowska 190.

Maszyna Singera do szycia gabinetowa do sprzedania, — Piotrkowska 291, m. 19. 5173

Sprzedam dom — dwupiętrowy murowany wtem sklep z wystawami. Drugi dom drewniany w ogrodzie, który może być wolny natychmiast z budynkami gospodarczemi na handlowy interes, oraz pokój z kuchnią dla służby, ogród owocowy 120 drzew, rzeczka, elektryczność i przy samym tramwaju. Ruda Pabjanicka, 2-gi dom od przystanku „Stara Karczma" Piotrkowska 8 5178

Samochód taksówka 6cio osobowy landoleta do sprzedania, Andrzeja 14 Garaż 5192

Posady i prace.

Zaofiarowane.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów! 2552

Do składu mebli poszukiwana inteligentna praktykantka-ekspedjentka. Oferty osobiście składać w Banku Rzemieślników Łódzkich, Kilińskiego 123 od 10 do 12 przed południem.

Potrzebni zdolni malarze, nakład malarski. Reilego— Pabjanice, Łąkowa 5. 5031

Stenografistki (owie) potrzebne (i) Również wyuczamy listownie, najdoskonalej stenografji. — Żądamy frankowania naszych obszernych informacji. — Instytut stenograficzny, Warszawa — Krucza 26. 3752

Potrzebny uczeń do Zakładu fryzjerskiego. Cegielniana 37. 5159

Potrzebna praczka do pralni. Ulica Wschodnia 53. 5165

Potrzebna służąca do wszystkiego z dobremi świadectwami. Piotrkowska 199, m. 24. 5137

Potrzebny praktykant do zakładu fryzjerskiego ulica Zawadzka 4. 5148

Potrzebny chłopiec piętnastoletni do posług.. Rutkowski, Zielona 1. 5142

Potrzebna pani starsza do samodzielnego interesu. Kaucja 400 zł. pierszeństwo wdowy. Oferty „Samodzielna". 5197

Samodzielna ekspedjentka znajdzie posadę w magazynie konfekcji damskiej, dziecinnej i galanterji. — Kaucja wymagana L. K. Lausz, Gdańska Nr. 12. 5187

Potrzebna uczennica do szycia. — Nowoceglelniana L 28 of. III p. 5191

Potrzebna służąca do samodzielnego prowadzenia — gospodarstwa, wymagane pierwszorzędne świadectwa Piotrkowska 136 — K. Wolf. 5188

Poszukuję spólnika do dobrze prosperującego interesu kapitał do 4,000 zł oraz praca pożądana, —. Oferty pod „Uczciwość" — do Adm. „Kurjera Łódzkiego". 5131

Poszukiwane

Inteligentna panienka poszukuje posady ekspedjentki. Łaskawe oferty do administracji pod „N." 5089

Poszukuje posady gospodyni w miejscu lub na wyjazd. Oferty do administracji sub „B." 5088

Kasjera magazyniera, sprzedawcy lub inkasenta posadę przyjmę w poważnej firmie. Na żądanie kaucja. — Łask. oferty sub „J. N." 6096

Elektro-mechanik z praktyką poszukuje zajęcia. Oferty do „Kurjera Łódzkiego" pod „Solidny 2". 5061

Mechanik, elektromonter poszukuje posady w elektrowni, młynie, tartaku, dużym majątku. Znam każdej konstrukcji motor spalinowy, posiadam kilkunastoletnią praktykę ślusarsko - tokarską.— Mogę prowadzić samodzielnie każdą fabrykę. Łaskawe zawiadomienie listownie Łódź, Franciszkańska Nr. 39, Chabe. 5135

Panna z kilkoletnią praktyką, znająca buchalterję — i pisząca na maszynie, pragnie zmienić posadę. Oferty pod „W. W." do administr. niniejszego pisma. 5121

Zdolna krawcowa-szwaczka wyjedzie na wieś, do zamożnej rodziny, 3 złote dziennie. — Oferty proszę pod „Zaraz". 5139

Student poszukuje pracy biurowej, ewentualnie korepetycji lub kondycji na wieś. Oferty do adm. „Kurjera Łódzkiego" — sub „U. S. B. W." 5109

Wykw. biurallstka, znająca buchalterję pisząca biegle na maszynie pragnie zmienic posadę Łaskawe of. sub W.B. 52. 4128

Kucharka wykwintnie gotuje poszukuje zajęcia do pensjonatu, restauracji lub większego domu. — Oferty sub „Pensjonat" — do „Kurjera". 5181

Lokale i mieszkania.

Poszukuję pokoju z kuchnią w okolicy Pomorskiej lub Brzezińskiej. Oferty do adm. „Kurjera Łódzkiego" pod „Pokój".

2 duże frontowe, słoneczne umeblowane pokoje z kuchnią, łazienką, kuchnia gazowa — elektrycznością do wynajęcia w centrum miasta. Wiadomość Przejazd 41, u właścicielki domu od 4—7-ej. 5197

Kuchnię bardzo dużą o 4-ch oknach wynajmę. Piotrkowska 86, m. 5 front. 5159

Mieszkanie pięciopokojowe nowoczesne w centrum poszukiwane. Natychmiastowe oferty do administracji „Kurjera Łódzkiego" dla okaziciela passportu Nr. 5818

Przyjmę jednego— pana na mieszkanie. Ul. Główna 50, m. 37 5175

Poszukuję pokoju z kuchnią wraz z lokalem na warstat metalowy. Oferty pod warstat do „Kurjera" Łódzkiego" 5180

Odnajmę pokój elegancko urządzony z wszelkiemi — wygodami: telefon do użytku Do obejrzenia 1—4 Przejazd 30 m. 8 front, drzwi na lewo.

Poszukiwane natychmiast 3 lub 2 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia Pomorska 24, Wiśniewski.

Młode małżeństwo poszukuje pokoju nieumeblowanego wprost od gospodarza. Oferty sub „G. P." do adm Kurjera Łódzkiego. 5059

Przyjmię panów — na mieszkanie. Andrzeja 60. Wardękiewicz 5127

Przyjmę kilku panów na mieszkanie, słoneczne, czyste przy przystanku tramwajowym. Wiadomość w sklepie tytuniowym Zgierska Nr. 124. 5043

Lokal składający się ze sklepu dużej sali oraz pięciu pokojów z kuchnią, nadający się na każdy interes, do odstąpienia na dogodnych warunkach Wiadomość ul. Nawrot 43, Cukiernia. 5166

Przyjmę na mieszkanie dwóch przyzwoitych, solidnych panów. Kilińskiego 79, m. 36. 5099

Pokój z kuchnią do wynajęcia Ulica Szpitalna Nr. 16 — Widzew. 5086

Poszukuję mieszkania 2 pokojowego z kuchnią, komunikacja tramwajowa obowiązkowa. Oferty proszę składać w administracji sub „M. P." 4951

Piwiarnia z urządzeniem, ładnym lokalem nadającym się na każdy interes w dobrym punkcie przy rampie do odstąpienia natychmiast. Nowo-Kątna Nr. 3. 5104

Lokal przemysłowy 2-u pokojowy z warsztatami kilimowemi i tkackiemi do odstąpienia tanio z powodu wyjazdu. Listownie: Warszawa, Nowogrodzka 27, Żmudzka. 3713

Poszukuję się zwyczajnego pokoju na Bałutach. Zgłaszać się ul. Niecała 12, tel. 47-01. 5156

Oddam budynek nowy nadający się na pończoszarnię, trykociarnię — mydlarnię i t. p. — Wiadomość ul. Kopernika 27, u gospodarza od 3 — 5 pp. 5167

Świetna okazja. Lokal na jakikolwiek interes do wydzierżawienia. Toruń, Nowy Rynek 13 właściciel. 3810

Sklep i jadłodajnia natychmiast do odstąpienia Drewnowska 59 5153

Do wynajęcia sklep nadający się na każdy interes. Wiadomość ul. Rzgowska 52 u gospodarza. 5155

Przyjmę 2-ch panów na mieszkanie. Drewnowska 59, sklep spożywczy. 5154

Poszukuję mieszkania 2 pokojowego z kuchnią. Oferty proszę składać w administracji pod list „M. F." 3811

Młody inteligentny mężczyzna poszukuje umeblowanego pokoju skromnych wymagań oddzielnie lub przy rodzinie w okolicy Górnego Rynku. — Oferty złożyć w administracji — dla „Karola". 5147

Poszukuję pokoju przy inteligentnej rodzinie chrześcijańskiej, ewentualnie wprost od gospodarza, dla jednej osoby lub małżeństwa. Oferty sub „J. S." 5134

Pokój nieumeblowany, oddzielne wejście — okolica Przejazd — Nawrot, poszukiwany, Oferty pod „Urzędnik". 5148

Matrymonjalne.

Młoda i sympatyczna osoba z braku znajomości pragnie zapoznać sympatycznego pana. Oferty pod „A.A." 5121

Uczciwa osoba — lat 38, katoliczka posiadająca interes handlowy — pragnie poznać w celu matrymonjalnym dobrego rzemieślnika. Oferty do „Kurjera Łódzkiego" dla „Uczciwej". 5150

Samotny mężczyzna posiadający interes handlowy pozna panią lubiącą handel i ognisko domowe. Oferty pod „W. W." 5105

Urzędnik państwowy na kierowniczem stanowisku, lat 33, chrześcijanin, poszukuje towarzyszki życia — młodej odpowiedniej osoby. Oferty nieanonimowe z fotografjami pod „Szlachetny". 5037

Kawaler lat 35 inwalida, przystojny i inteligentny — poszukuje panienki lub wdowy do lat 40 z gotówką, dla powiększenia interesu, z koncesja na handel win i wódek, cel matrymonjalny. — Oferty do „Kurjera Łódzkiego" pod „B. D." 5194

Separat lat 47 wyz. ewang. solidny, samotny poszukuje wdowy bezdzietnej, blondynki, lat 35—45, wyznanie obojętne. Której z pań zależy na spokojnem współżyciu prosona jest o złożenie oferty sub „Solidny 25" do adm. „Kurjera Łódzkiego". Dyskrecja zapewniona". 5180

Niemiec kulturalny w średnim wieku, światowiec, nie znający dobrze polskiego języka, pragnie poznać miłą, inteligentną, przystojną kobietę. Łaskawe ofer. do adm. sub: Towarzystwo-Przyjaźń. 5177

Natychmiast żądaj nadesłania prospektów „Wielkiej Encyklopedji Rolniczej" — (ilustrowany leksykon rolniczy) 10 tomowej. Działy: produkcji roślinnej — zwierzęcej. technologii rolniczej, ekonomji rolniczej — przyrodniczy Adres Poznań, Administracja — Encyklopedji Rolniczej. Korzystne warunki spłaty.

Akuszerka I. Olszewska — przyjmuje zamów. dla niezamożnych ustępstwo Piotrkowska L. 118, m. 9. 2065

Oddam, z braku utrzymania na własność chłopca ładnego 2 miesięcznego. Wiadomość Pańska 44. — Dom noclegowy. Baran. 3784

Chłopczyka 16 miesięcznego, niechrzczonego oddam na własność, Główna Nr. 67-b. Wiadomość u dozorcy. 5091.

2 maturzystki proszone są o dokładny adres gdyż kartę otrzymałem dopiero wczoraj. — Berg. 5175

2000 złotych poszukuję jako gospodarz na 2 miesiąca. — Oferty pod „2000" do adm. „Kurjera Łódzkiego". 5131

Zamiętać należy— że katar kiszek, biegunki uporczywe rozwolnienie — leczy Mutabor-Rawski, Apteka Magistra Rawskiego — Warszawa.

Na raty i za gotówkę poleca zakład tapicerski Braci Gabałów Nawrot 8 otomany, leżanki, tapczany, fotele klubowe i krzesła oraz przyjmuje się wszelkie obstalunki, przerabia materace, otomany i odświeża — meble. Wykonanie solidne, obsługa fachowa 3669

Jeszcze można zaprenumerować monumentalne 10-o tomowe dzieło „Wielka Encyklopedja Rolnicza" — (ilustrowany leksykon rolniczy), obejmujące całokształt wiedzy rolniczej — hodowlanej, przyrodniczej i ekonomicznej. Żądajcie prospektów. Prenumeratorzy otrzymują wysoki rabat. — Poznań, Wielka Encyklopedja Rolnicza. 3814

Administrator przyjmie jeszcze kilka domów w administrację gwarantuje majątkiem, lub kaucją. Oferty pod „Solidny" do „Kurjera". 5164

Do odstąpienia dobrze prosperujący Handel Win i Wódek na dogodnych warunkach.— Wiadomość w „Kurjerze Łódzkim". 5140

Poszukuję pożyczki około 3.000 zł na I Nr. hipoteki. Wiadomość u gospodarza ul. Przejazd 87. 5145

Garaż ewentualnie z warsztatem w środku Łodzi potrzebny. Zgłoszenia do administracji — „Kurjera„ dla właściciela paszportu Nr. 12704. 3834

Zagubione dokumenty

Jan Przycki, zgubił kartę poborową, wydaną w P. K. U. Sieradz. 5092

Rabziński Julian — zgubił dowód osobisty, wyd. przez XI Kom. Pol. Państ. w Łodzi. 5102

Zaginęła legitymacja nauczycielska wydana na imię Reginy Pabisiakówny, powiat Łask. 5108

Dr. med. Grzegorz Rozenberg
choroby wewnętrzne, Spec. choroby żołądka — kiszek i wątroby
Powrócił
Gdańska Nr. 44 (Długa) Telef. 24-44 przyjmuje od 8.30 do 9.45 i od 5.30 do 7 wiecz. Niedziela od 9—11.

Na wypłatę obuwie, firanki, jedwab swetry
oraz wielki wybór **galanterji i manufaktury.** Krawiec na miejscu. **Piotrkowska 57** III wejście I piętro **P. Charl.**

Pańska żona już wyjechała!!!
Pan może sobie oszczędzić dużo zdrowia i pieniędzy, kupując u nas obiad smaczny i pożywny składający się **z 5 dań, tylko za zł. 1.50** wydajemy do domów od 12½—5 po poł. Al. Kościuszki Nr. 4 parter-front.

TREMA na spłatę w ciągu **4-ch miesięcy.**

CENY PRENUMERATY:

Konto czekowe P. K. O. № 61747.

W Łodzi z niedz. dod. ilustr. miesięcznie	zł. 4.20
Dla robotników	„ 3.70
Na prowincji	„ 5.00
Zagranica	„ 10.50
Odnoszenie do domu	„ 0.40

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40	groszy	za	wiersz	milimetr.	1	łam.	(strona	4 łamy)
W tekście	40	„	„	„	„	1	„	„	4 „
Za tekstem	30	„	„	„	„	1	„	„	4 „
Nekrologi	30	„	„	„	„	1	„	„	4 „
Komunikaty	30	„	„	„	„	1	„	„	4 „
Zwyczajne	8	„	„	„	„	1	„	„	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł., dla bezrobotnych — 50 gr. Ogłoszenie nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

„Kurjer Łódzki i „Łódzkie Echo Wieczorne" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.10 miesięcznie. Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor Naczelny: **Czesław Gumkowski.**

Odbito we własnej drukarni ul. Zawadzka Nr. 1.

Wydawca: Jan Stynulkowski. z upoważnienia T-wa Drukarsko-Wydawniczego Sp. z ogr. odp.

Kurjer literacko-naukowy

Specjalny dodatek niedzielny do „Kurjera Łódzkiego“.

Rok II. **Łódź, dnia 24 lipca 1927 roku.** **Nr. 30.**

Na szlakach badań literackich.

„Wanda leży w naszej ziemi, co nie chciała Niemca“...

(Podanie o Wandzie, jego geneza, charakter i losy).

Badanie pewnych wątków i motywów literackich, przewijających się ciągle, a w różnych warjantach na przestrzeni wieków historji narodowego piśmiennictwa, jest, bezwątpienia, zadaniem trudnem i mozolnem, jednocześnie wszakże pouczającem i wdzięcznem, a dla charakterystyki całości poszczególnych okresów literatury bynajmniej nie pozbawionem poważniejszego znaczenia. Musi tak być, a nie inaczej, albowiem w dziejowym nurcie literatury, ukazującym coraz inne oblicza parafraz i przeróbek ulubionego przez pisarzy motywu, odbija się, jak w zmiennem lecz wiernem zwierciadle duch i tło epoki, jej zainteresowania i upodobania, indywidualność kolejno snujących swe dzieła autorów, styl i smak następujących po sobie szkół i prądów. Uważne prześledzenie i pracowite utrwalenie historji popularnego wątku literackiego w perspektywie stuleci staje się zatem schematycznym niejako skrótem, o znaczeniu ogólno - historycznem, literackich dziejów i poglądowem ich zobrazowaniem w najistotniejszych cechach czasów i ludzi.

Z tych wszystkich prawd i moralności zdawała sobie doskonale sprawę p. Hanna Mortkowiczówna, autorka wydanej niedawno pracy p. t. „Podanie o Wandzie“ *), będącem bardzo sumiennym i rzeczowym przyczynkiem do poznania i pogłębienia wymienionego tematu. Praca ta ukazała się w cyklu „Studjów z zakresu historji literatury polskiej“, których autorami są reprezentanci młodzieży literackiej, tej — naprawdę zdolnej, pracowitej i studjować umiejącej. Wybór tematu o Wandzie nie był zapewne kwestją li tylko popularności podania, ani tembardziej rzeczą przypadku. Zapał i wytrwałość autorki, tak wyraźnie przemawiające z kart omawianej przez nas książki, czerpały niezawodnie swe źródło z świadomości, że „idea czynu Wandy idzie od zamierzchłych czasów przez wieki dziejów Polski; ona to w niewyrozumowanej a bezwzględnej potędze swej ofiary życia i miłości na ołtarzu obowiązku jest motorem czynów późniejszych bojowników polskich, spadkobierców testamentu Wandy, kontynuatorów jej ofiarnego szaleństwa, na coraz, coraz innych płaszczyznach polskiego życia“ (str. 24)...

W trzech po benedyktyńsku opracowanych rozdziałach swego interesującego studjum, p. Motkowiczówna zarysowała drobiazgowo a wyraziście „charakter i genezę podania“, jego „pierwiastki tradycyjnej treści“ i wreszcie „dzieje podania“, na długiej, ośmiowiekowej (od 12 do 20 w.) wstędze kultury narodowej. W pracy tej wyzyskane zostały bardzo umiejętnie i celowo wszelkie dostępne źródła, zarówno oryginalne jak pomocnicze i komentatorskie, dzięki czemu studjum o „Wandzie“, poza swoją wartością bezwzględną, może mieć w niejednym wypadku znaczenie wysoce instruktywne w kierunku dalszych badań i poszukiwań w dziedzinie naszych podań pra-historycznych oraz ich literackich parafraz i transpozycyj.

O głębokim, fizjologicznym wprost związku materjałów historyczno - podaniowych i czerpiącego z nich obficie — narodowego piśmiennictwa świadczy dowodnie „chronologiczny przegląd utworów i wzmianek o Wandzie“ („Materjały“), w którym p. Mortkowiczówna zebrała 165 pozycyj literackich, w tej lub innej formie traktujących dzieje nieszczęsnej córki Kraka. Od Kadłubka począwszy aż do Micińskiego i Tuwima temat ten narzucał się po wielokroć umysłom twórców i zapładniał ich wyobraźnię, a znajdował dostęp i wdzięczne przyjęcie u takich m. in. pisarzy, jak Słowacki, Krasiński, Norwid, Wyspiański, nie mówiąc już nawet o wielu lumiarzach stuleci wcześniejszych. Nawet i wśród obcych motyw miłości Rytygiera i Wandy oraz ofiarnej śmierci lechickiej władczyni wywoływał niejednokrotnie zainteresowania twórcze; wśród 165 wspomnianych pozycyj nie brak nazwisk autorów niemieckich (Meier J., Werner Z., Wurwitz G. F.) i francuskich (Le Doux F. G., Linant M., Dugonier A) którzy z różnych stron, w różny sposób i z różnem powodzeniem do tematu „Wandy“ przystępowali.

W zależności od wpływów epoki, wymagań przeważającej współcześnie szkoły oraz inklinacyj osobistych autora — te tak liczne wersje i warjanty pięknego mitu słowiańskiego wylewały się w najrozliczniejsze rodzaje literackie i formy artystyczne, nieraz piękne, poetyckie, oryginalne i porywające, czasem mdłe, szablonowe, bezwartościowe, skażone i nawet duchem samemu tematowi i polskości wogóle obce. Każdy okres literacki i każdy autor niemal pozostawiali na ujętym w kółka swego warsztatu wątku odrębne piętno i odmienną barwę. Wśród bogactwa opracowań tematu o Wandzie znajdujemy: kronikarskie wzmianki, historyczne opracowania i rozprawy, liczne wiersze łacińskie i polskie, pseudoklasyczne i romantyczne tragedje, poematy i fragmenty dramatyczne, alegoryczne balety i fantastyczne opery, sentymentalne powieści i romanse. Nie trzeba dodawać, że w każdej z tych grup i form pisarskich znajdujemy ogromną wielość koncepcyj i sposobów ujęcia; od krótkich, suchych opisów kronikarzy aż do górnych wzlotów romantycznych wieszczów, mistyczno - symbolicznej poezji Micińskiego i fonetycznych asocjacyj nastrojowych twórców najmłodszych. Cum duo faciunt idem, non est idem; w literaturze najdobitniej chyba przemawia prawda tej maksymy. — „Wraz z ujęciem problemu zmieniało się w ciągu wieków i tło, i wizja artystyczna, i charakter podania. Analogicznem przeobrażeniom ulegało ujęcie terenu, Wisły, zamku wawelskiego, ludu Wandy, wojowników Rytygiera, bogów i religji Słowian, wreszcie postaci samej Wandy. Rytygiera i Kraka“ (str. 94). Tak samo tu, jak i w dziejach każdego wątku literackiego nieuchronny a konieczny „pantareizm“ spraw twórczości święci swój triumf i mówi swoje słowo.

Najzupełniej pozorna wąskość tematu pracy p. Mortkowiczówny nie powinna odstraszyć nikogo z pośród miłośników literatury od zapoznania się z dziejowemi losami „Podania o Wandzie“. Rzucają one bowiem sporo żywego a skupionego światła na ewolucję pojęć artystycznych i historję metamorfoz formalnych, zawsze ciekawych i pouczających z najogólniejszego punktu widzenia. Przesiane przez sito wiekowych wysiłków pisarskich, łuski przypadkowości i względności opadają i ulatują, pozostawiając w świadomości pokoleń plenne ziarno nieprzemijającej i zapładniającej idei. Blask jej zaświecił w starciu patrjotycznego obowiązku z egoistycznym popędem serca, w walce śmiertelnej, z której zwycięsko, choć za drogą cenę, wyszedł — obowiązek. W tem jest rdzeń idei starego mitu, nadający mu cechę wiecznej młodości i niezniszczalności.

Bolesław Dudziński.

*) Hanna Mortkowiczówna „**Podanie o Wandzie**“ (Dzieje wątku literackiego). 1927. Warszawa. Skład główny w Księgarni Towarzystwa Wydawniczego.

Walka z posuchą.

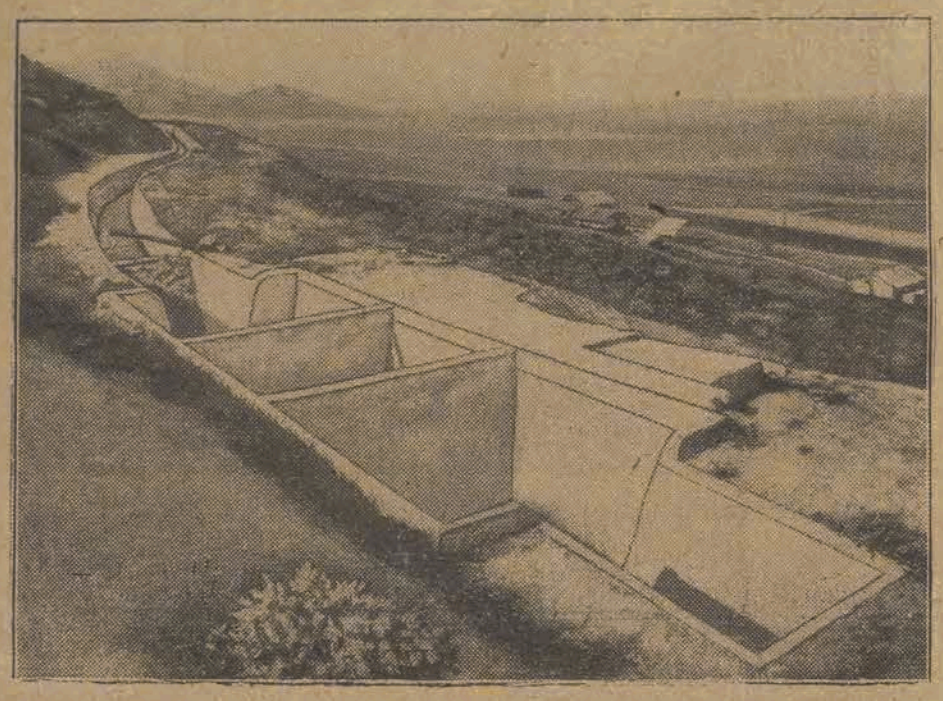

W południowej Kalifornji zbudowano kanały irrygacyjne, celem stałego nawadniania obszarów objętych suszą.

Inspektor policji bohaterskim tenorem.

Karol Köstler, który przed 2 laty zajmował stanowisko inspektora policji w Wiedniu, zapowiada się obecnie — po przeszkoleniu swego głosu, na pierwszorzędną gwiazdę operową. — Niedawno został zaangażowany jako tenor bohaterski do państwowej opery w Dreznie.

W kulcie przeszłości.

Anglja z pietyzmem zachowuje pamięć o przeszłości. W Liverpoolu istnieje obyczaj, polegający na tem, że miasto urządza corocznie pochód cechów — korporacyj i młodzieży szkolnej w historycznych ubiorach. Na ilustracji grupa dzieci w historycznych kostjumach z czasów Wellingtona.

Z lamusa przeszłości.

Pieśń gminna o Ziemi Śląskiej.

Cenny dokument w skarbcu poezji ludowej.

W dobie nowego romantyzmu, jaki się budzi w powojennej twórczości europejskiej, a i w Polsce zaczyna się wyzwalać na korzyść rdzennie naszej poezji, odrzucając namiastki zgoła już zwietrzałych haseł... nowej pseudosztuki, ludowa pieśń znowu wskrzesi swą potęgą dobę i nowej poezji, wnosząc ożywcze tchnienie serca i uczucia szczerego!

W Polsce najbogatszą, a wcale niewyzyskaną pieśnią ludową, to śląska pieśń gminna, tułąca się w rzadkich tomikach, białych krukach, zebrana przez Niemców przeważnie, doceniających jej wartość raczej historyczną, czy ze strony folkloru lub dociekań lingwistycznych, aniżeli artystyczną, jaką dopiero oceni i wnosi w bogatej wartości polski poeta, czy muzyk, choć dla obojgu jest ona przebogatą skarbnicą, by skąpe ongi utwory, naszych zbieraczy (Kolberg, Wacław z Oleska, Żegota Pauli, Konopka, K. W. Wojcicki, L. z Polkiera, obok innych!) skrzętnych, ułożone w tomikach różnorakiej wartości, tak entuzjazmowały Mickiewicza, czy Szopena, dzisiaj stały się od nowa wtórem bogactwem nowej poezji z doby nowego romantyzmu w Polsce!

Mam przed sobą jeden z rzadkich wydań: „Pieśni ludu polskiego na Górnym Śląsku" — z muzyką, zebrał i wydał dr. med. Juljusz Roger, Wrocław; 1880. Spory tom; 271 stronicowy, wydany z rzetelnością i dokładnością niemiecką. Pan Roger, jako lekarz, wyuczył się doskonale języka polskiego, bo ukochał ten język, skoro (coprawda w roku 1880!) powiada, że tym językiem jedynie mówi lud na śląskiej ziemi, po Wrocław i dalej, a tylko naleciałości, germanizmy, jak latinizmy w innych językach, skaziły tu i ówdzie tę piękną mowę polską! Zaiste szlachetny syn z Ojczyzny Schillera, nie wahający się z wyżyn piękna, do którego on, lekarz z powołania, czy może... z zawodu tylko, doszedł, by się niem, w polskiej mowie, rozkoszować, by je przechować dla nas w całości, aby nie zaginęły te pieśni z arki śląskiej, pieśni ludowe!...

Zachwycony temi piosnkami, jakie w liczbie: 70 — 80 z ust jednej nieraz dziewczyny słyszał, zbierał je i porównywał, aby ostatecznie w ustalonym tekście i melodji, dać ich wiązankę, w pokaźnej liczbie 546! Chyba skarb bezcenny, w wartości, a i ilości niesłychanej. Podzielił je na 18 rodzaj, dając każdemu tytuł, według treści i charakteru. Zaczął od: „pieśni wojackich"... Widocznie ten sam w nim pokutował duch, co i w poecie Liliencronie, który „żołnierską" pieśń uważał jako naczelną w życiu, będąc oficerem Jego Królewskiej Mości, Cesarza... Drugie „myśliwskie", świadczące, że pan doktór lubiał strzelbę, skoro po szabli o niej myślał... w poezji! Dalej: „pasterskie i rolnicze", „rzemieślnicze i młynarskie" (w duchu szematów niemieckich!) „cygańskie". Te istotne i najbogatsze zaczynają się od:: „ballad".

Jeżeli pierwszą ojczyzną ballady, zaginionej w formie pierwotnej, była Italja, to drugą, dochowanej ballady, w formie tanecznej, strofki śpiewnej, jest Śląsk, gdzie ich 35 doszukał się p. Roger, a zapewne jest ich znacznie więcej i na połaci Śląska cieszyńskiego. W balladach śląskich, ta istota ballady, fantastyczność zlewa się z realizmem wiary, obrazowej i zbliżonej do pojęć słowiańskich, w granicach zmysłów pojętej. Czterowiersz siedmiosylabowy przeważa, a dźwięczny rytm wyraża całe bogactwo jej melodyjności:

„Szła dzieweczka po wodę
„na zieloną dąbrowę;
„przyszedł ku niej pan,
„potrzaskał jej dzban.

A kiedy jej obiecuje kolejno pan, za jej stłuczony dzban: pierścień, zausznice, łańcuch, tysiąc pieniążków, zamek, ona — gardzi temi darami, aż wkońcu usłyszała taką obietnicę:

„Nie płacz dziochno, nie trza ci,
„wszystko ci się zapłaci;
„za dziurawy dzban
„dam się siebie sam! — — —

Podobny motyw spotyka się w jednej z ballad włoskich z 14 wieku. Melodja taneczna, skomponowana z tempem raczej wesołem, a już żywem, że istotnie poemat jest do tańca, w deseń naszych rymowanych krakowiaków. Takich ballad skocznych można pozazdrościć śląskiej poezji! Niektóre w naiwnych obrazach, przypominają „żywcem" kopjowane bajki; widocznie, że była tu współpraca dwóch typów: bajki, a z niej więcej artystycznej ballady.

W dalszym ciągu mamy szereg pieśni: miłosnych, weselnych, wiosennych, majowych (miesiąc maj jest bowiem miesiącem słowiańskiej poezji wogóle!) kolędowych, obok innej, różnorakiej treści. Utwory czystej miary ludowej, bez żadnych domieszek obcych, chyba wpływów na skrzyżowaniu kultur i pokrewnych może koncepcyj, gdzieby można tu i ówdzie znaleźć reminiscencje z ludowej pieśni czeskiej, lub niemieckiej. Dzisiaj należałoby ten tomik zbadać wszechstronnie, wzbogacić go innemi utworami, niektóre mniej piękne i może lokalne „wielkie", wyeliminować, a uczynić zbiorek na wyżynie treści i formy łącznej, bogatej i odpowiadającej potrzebom, czy duchowi czasu... A istotnie wskrzeszona poezja wraz z pieśnią ludową, śląską, stałaby się odrazu nową erą w naszej epoce, dając początek nowemu romantyzmowi, południowych ziem Rzeczypospolitej i zachodnich, gdzie utajona, pod pokrywą niemiecką przetrwała do dni wolnych Rzeczypospolitej.

Trzeba dodać, że nie brak wśród tych pieśni i patrjotycznej nuty, tęsknoty za Polską wolną, której i niemiecki wydawca nie mógł nie przytoczyć, bo straciłyby na wartości i właściwej formie oryginalnej. A miał p. Roger szlachetną naturę ceniąc nadewszystko prawdy i dlatego zbie-

Zgon „Zielonej hrabiny".

W Dublinie zmarła na skutek operacji ślepej kiszki „zielona hrabina", sławna bojowniczka o wolność Irlandji, hrabina Markiewiczowa, żona literata polskiego Markiewicza. Należała ona do współpracowników głośnego wodza powstańców irlandzkich Sir Rogera Casementa, którego skazano na śmierć i rostrzelano. Ażeby zadokumentować swój patrjotyzm irlandzki, nosiła stale zieloną suknię — stąd też jej przydomek „zielona hrabina".

GUY de MAUPASSANT.

Testament.

Znałem tego wysokiego chłopca, Renée de Borneval. Trochę smutny z usposobienia, był to miły sceptyk o tym gryzącym sceptyźmie, tak umiejętnie określającym w jednem słowie hipokrezję tego świata.

Miał dwu braci pp. de Courcils, z którymi nie utrzymywał żadnych stosunków. Ze względu na ich odmienne nazwiska, uważałem ich za braci przyrodnich. Mówiono mi kilkakrotnie, iż w tej rodzinie zaszła jakaś dziwna historja, lecz nie wiedziałem nic dokładnego.

Bardzo mi się podobał i wkrótce zaprzyjaźniliśmy się ze sobą. Gdy pewnego wieczoru byłem u niego na obiedzie — spytałem go bez żadnej intencji:

— Czy pan pochodzi z pierwszego, czy drugiego małżeństwa swej matki?

Widziałem, że zbladł, a potem oblał się rumieńcem; przez kilka sekund milczał, widocznie zmieszany. Wreszcie uśmiechnął się właściwym sobie łagodnym uśmiechem i odrzekł:

— Kochany przyjacielu, jeśli to pana nie znudzi, opowiem ci o mojem pochodzeniu szczegóły bardzo osobliwe. Wiem, że jesteś pan rozumnym człowiekiem, nie obawiam się przeto, by nasza przyjaźń miała na tem ucierpieć, gdyby zaś miała ucierpieć, nie zależałoby mi więcej na tem, by nazywać pana swoim przyjacielem.

— Moja matka, p. de Courcils była to biedna, nieszczęśliwa kobieta, którą mąż poślubił dla jej majątku. Całe życie jej było jedną torturą. Ta dusza kochająca, lękliwa, subtelna cierpiała zawsze pod bezlitosną szorstkością tego, który powinien być moim ojcem, jednego z tych gburów, jakich nie brak pośród naszej szlachty wiejskiej.

Po miesiącu małżeństwa żył już ze służącą. Pozatem kochankami jego były żony i córki dzierżawców, co mu zgoła nie przeszkadzało, mieć ze swoją żoną dwóch synów: wraz ze mną powinno ich być trzech. Moja matka milczała; żyła w tym, zawsze gwarnym domu, jak te małe myszki, co przemykają się pod meblami. Drżąca, cicha, patrzyła na ludzi swemi niespokojnemi, jasnemi oczami, oczami istoty zbłąkanej, której strach nigdy nie opuszcza. A jednak była ładna, bardzo ładna, z temi jasnemi, płowemi włosami, które z bezustannej trwogi jakby utraciły kolor.

Do przyjaciół p. de Courcils, bywających stale w pałacu, należał oficer kawalerji, wdowiec, człowiek gwałtowny i złośliwy, którego się lękano, był bowiem zdolny do najbardziej szalonych przedsięwzięć. Był to p. de Borneval, którego nazwisko noszę. Był to wysoki, szczupły mężczyzna o dużych, czarnych wąsach. Jestem doń bardzo podobny. Czytał dużo i nie myślał; jak inni z jego sfery. Jego prababka była przyjaciółką J. J. Rosseau i mówią, iż coś z tego związku prababki przeszło i na niego. Umiał na pamięć — Umowę Społeczną i Nową Heloizę.

Kochał naszą matkę i był przez nią kochany. Ten związek pozostał jakoś w tajemnicy, nikt go nawet nie podejrzewał. Biedna, opuszczona i smutna kobieta musiała się do niego przywiązać w sposób rozpaczliwy i przejęła się jego teorjami, jego wolnomyślnością, jego śmiałemi poglądami na wolną miłość; ponieważ jednak była tak lękliwą, iż nie odważała się nigdy mówić głośno, wszystko to wzbierało w jej sercu zawsze zamkniętem.

Moi dwaj bracia byli dla niej surowi, jak ich ojciec i przywykli do tego, że w domu miano ją za nic, obchodzili się z nią, jak ze służącą.

Ja byłem jedynym z pośród jej synów, który ją prawdziwie kochał i którego ona kochała.

Umarła. Liczyłem wówczas lat osiemnaście. Abyś pan zrozumiał to, co nastąpiło potem, muszę dodać, iż pomiędzy moją matką, a jej mężem został ustanowiony podział majątku i że dzięki zawiłościom prawnym oraz umiejętnemu prowadzeniu jej spraw przez notarjusza, posiadała prawo rozporządzania swym majątkiem według swej woli.

Uprzedzono nas tedy, iż u tego notarjusza znajduje się testament i zaproszono, abyśmy byli obecni przy odczytaniu takowego.

Przypominam to sobie, jakby to było wczoraj. Była to scena w wielkim stylu, dramatyczna, śmieszna i porywająca przez pośmiertny bunt tej zmarłej, przez jej krzyk o wolność, przez pozagrobowe dochodzenie swych praw przez tę męczennicę, uciskaną przez całe swe życie przez nasze obyczaje, która z pod wieka trumny ciskała rozpaczliwe wezwanie ku niepodległości.

Ten, co się uważał za mojego ojca, wysoki, krwisty człowiek, przypominający rzeźnika i moi dwaj bracia, silni chłopcy lat dwudziestu i dwudziestu dwóch, spokojnie czekali na swych krzesłach. P. de Borneval, zaproszony również, usiadł za mną. Był blady w swym czarnym surducie i często zagryzał siwiejącego już wąsa. Wiedział niewątpliwie, co miało nastąpić.

Notarjusz zamknął drzwi i odpieczętowawszy w naszych oczach kopertę, rozpoczął czytanie.

Nagle mój przyjaciel zamilkł, wstał i podszedł do swego biurka, z którego wyjął spłowiały papier, rozwinął go, złożył na nim długi pocałunek i rzekł:

— Oto testament mej kochanej matki:

„Ja niżej podpisana Anna Katarzyna Genowefa Matylda de Croixluce, ślubna małżonka Jana Leopolda Józefa de Courcils, zdrowa na ciele i umyśle wyrażam swoją ostatnią wolę.

„Przedewszystkiem proszę Boga i mojego syna Renée, aby mi wybaczyli to, co czynię. Sądzę, iż moje dziecko ma serce dość szlachetne, by mię zrozumiało i wybaczyło mi. Cierpiałam przez całe życie. Zostałam poślubiona z wyrachowania, potem byłam przez męża zawsze pogardzana, zapoznawana, gnębiona i zdradzana.

„Wybaczam mu, lecz nic nie jestem mu winna.

„Moi starsi synowie nie kochali mię, nie obchodzili się ze mną, jak z matką.

„W ciągu mego życia, byłam dla nich tem, czem być powinnam; po śmierci nic im się ode mnie nie należy. Węzły krwi istnieją jeno w połączeniu ze stałem, świętem przywiązaniem. Niewdzięczny syn jest mniej, niż obcy; jest on winowajcą, albowiem nie ma prawa być obojętnym dla swej matki.

„Drżałam zawsze przed ludźmi, przed ich niesprawiedliwemi prawami, ich nieludzkiemi obyczajami, ich nikczemnemi przesądami. Wobec Boga nie lękam się niczego. Po śmierci zrzucam z siebie hańbiącą mię hipokryzję; śmiem wypowiedzieć swe myśli, wyznać i podpisać tajemnice swego życia.

„Więc całą część mego majątku, którą prawo pozwala mi rozporządzać, zapisuję w depozycie memu kochankowi, Piotrowi Szymonowi de Borneval, aby go potem oddał naszemu ukochanemu synowi Renée. (Ta moja ostatnia wola jest prócz tego w sposób ściślejszy wyrażona w akcie notarjalnym).

„Oświadczam przed Najwyższym Sędzią, który mię słyszy, iż złorzeczyłabym niebu i życiu, gdybym na swej drodze nie spotkała głębokiej, niezachwianej miłości mego kochanka i gdybym w jego objęciach nie pojęła, iż Bóg stworzył ludzi, aby się kochali, pocieszali nawzajem i wspólnie płakali w gorzkich chwilach życia.

„Ojcem dwu moich starszych synów jest p. de Courcils. Tylko Renée zawdzięcza swe życie p. de Borneval. Błagam Stwórcę ludzi i ich losów, aby wzniósł ojca i syna ponad przesądy społeczne, aby sprawił, by się kochali i aby mię kochali jeszcze w mym grobie.

Matylda de Croixluce".

P. de Courcils zerwał się z krzesła, wołając:

— To testament obłąkanej!

Wówczas p. de Borneval postąpił krok naprzód i odezwał się silnym, ostrym głosem:

— Ja, Szymon de Borneval oświadczam, iż pismo to zawiera ścisłą prawdę, jestem gotów dowieść tego listami, które posiadam.

Wtedy p. de Courcils skierował się ku niemu. Zdawało się, iż rzucą się na siebie. Stali tak naprzeciw siebie, drżący, obaj wysokiego wzrostu. Mąż mojej matki wybełkotał:

— Jesteś nędznikiem!

Tamten odrzekł tym samym ostrym i suchym tonem:

— Panie, spotkamy się gdzie indziej. Byłbym cię już dawno spoliczkował i wyzwał, gdybym nie dbał nadewszystko o spokój tej biednej kobiety, która całe życie tyle przez ciebie cierpiała.

Potem zwrócił się do mnie:

— Jesteś moim synem. Czy chcesz pójść ze mną? Nie mam prawa cię uprowadzać, lecz biorę je sobie, jeśli się na to zgodzisz.

Uścisnąłem jego rękę bez słowa odpowiedzi. I wyszliśmy razem.

W dwa dni później p. de Borneval zabił w pojedynku p. de Courcils. Moi bracia milczeli z obawy okrutnego skandalu. Oddałem im, a oni przyjęli połowę majątku, pozostawionego mi przez matkę.

Przyjąłem nazwisko mego prawdziwego ojca, wyrzekając się nadanego mi przez prawo, a które mi się nie należało.

P. de Borneval umarł przed pięciu laty.

Wstał, przeszedł się kilka kroków i wreszcie stanął przede mną:

— A więc twierdzę, iż testament mej matki jest rzeczą najpiękniejszą, najsłuszniejszą, największą, jakiej kobieta może dokonać. Czy pan podziela moje zdanie?

Wyciągnąłem doń obie ręce:

— Tak, niewątpliwie, mój przyjacielu!

Tłum. Flesta.

rek posiada jeszcze większą stokroć wartość dla nas, w dzisiejszych czasach. Mówi zaś niezbicie ustami i piórem Niemca o polskości Śląska Górnego! — —

Michał Asanka-Japoll.

Istebna, 12 lipca 1927.

Marion Nixon

urocza gwiazda ekranów amerykańskich została zaangażowana przez wytwórnię „Universal" i wystąpi w obrazach rezyserji Carl'a Laemmle'a.

Ploteczki z Hollywood.

Na drodze do srebrnego ekranu.

Romantyczna karjera filmowa złotowłosej Laury La Plante.

Laura La Plante, bohaterka „Białych Nocy", która odniosła ostatnio nowe wielkie triumfy w filmach „Moja żona tańczy charlestona". (partner Reginald Denny) i „Czarne Oczy" (realizacja słynnego reżysera europejskiego Pawła Leni) zdradziła w wywiadzie dziennikarskim swe najintymniejsze sekrety rodzinne i zawodowe. Oto co powiedziała złotowłosa ulubienica publiczności:

„Pewien wybitny amerykański krytyk filmowy zauważył kiedyś, że karjera gwiazdy filmowej przypomina mu trzepotanie się ćmy wokół świecy. Myśl ta, która się zapewne jej twórcy wydawała wręcz rewelacyjną, dla nas, pracowniczek Hollywoodu, nie jest znów tak zupełnie obcą.

Przypominamy wprawdzie nocne ćmy, ale wabi nas bynajmniej nie światło świecy, lecz najpospolitsza sfearyna. Business! Dolar! Oto magnes, który nas wszystkie pociąga do Kalifornji i zmusza do intensywnej pracy.

Są może między nami nieliczne wyjątki, przyciągnięte żądzą sławy; ja zaś, otwarcie mówiąc, tak jak i większość moich koleżanek przyjechałam tylko po „forsę". Nie zostałam przypadkowo „odkrytą" przez żadnego reżysera, lecz ciężką, kilkuletnią pracą wywalczyłam sobie obecne stanowisko w amerykańskim świecie filmowym. Początek mojej pracy również nie był tak idylliczny, jak o tem zwykle piszą panowie dziennikarze.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że ojciec mój został sparaliżowany i któreś z dzieci musiało wziąć na swe barki ciężar utrzymywania rodziny; fatum chciało, że mnie to właśnie przypadło w udziale. Być może, że jest rzeczą wysoce niedelikatną to otwieranie tak prosto z mostu tajników mej duszy, lecz leży to już w mojej naturze.

Nigdy nie reklamuję się w sposób krzyczący i jaskrawy, jak czynią to niektóre niewybredne aktorki...

Nie przyprawiałam sobie sztucznych długich włosów, gdy w Hollywood ogłoszono konkurs na najdłuższe włosy. W okresie główek á la garcon, kiedy wszystkie koleżanki paradowały się z obciętemi włosami, wytwórnia P. D. C. ogłosiła ten konkurs i spowodowała kompletne zatrzęsienie peruk. Tego rodzaju praktyki są mi obce i przejmują mnie wstrętem.

Nie należę do gwiazd filmowych, które przy pierwszym lepszym wywiadzie blagują dziennikarzom, że ich jedynem marzeniem jest przyczynienie się do podniesienia sztuki filmowej i że jedyną przyczyną dla której wstąpiły do filmu, była nieprzeparta jakaś „tęsknota kosmiczna" za jupiterami. Wierutne kłamstwo!

Jeśli nie posiadam bezczelnego tupetu i robionej „estetyki" moich konkurentek, którą szastają na lewo i na prawo, to w każdym bądź razie posiadam jedną cnotę, którą należy zaliczyć do moich kardynalnych szczerości.- Kosztem renomy jako gwiazdy filmowej, powiem śmiało i otwarcie, po męsku, że jedynem mojem marzeniem jest posiąść jak najwięcej pieniędzy.

Nic sobie nie robię z kłamliwych, papierowych zwierzeń gwiazd, marzących o opanowaniu ekranu rzekomo dla samej sztuki! Mnie do filmu ciągnął zapach sutego zaprawionej słoniną jajecznicy, którą chciałam uszczęśliwić mego biednego, chorego ojca. I tylko dlatego, że zamieszkiwałam w Kalifornji i że o filmie w tym kraju mówi się często i gęsto, postanowiłam w wielkich wytwórniach szukać zarobku.

Czy inna dziewczyna, będąca w tem samem co i ja położeniu, postąpiłaby inaczej?

Zapewniam was, że gdyby nie mój chory ojciec, nie oglądalibyście mnie na tym kawałku płótna, który w języku górnolotnym zwą srebrnym ekranem."

St.

LILI v. HATVANY.

Instytut piękności.

Tysiąckrotnie różnorodny hałas paryskiego popołudnia wibruje w mózgu. Zmęczona wtula się w biało obity fotel. Głowa strasznie boli. Każdy nerw oddzielnie. Jakgdyby wszystkie ścięgna twarzy miały się rozprząc i rozpaść.

Przyjechała na dwa tygodnie do Paryża i oto biega po całych dniach. Suknie, kapelusze, pantofle, pończochy, kwiaty, perfumy — wszystko to musi mieć, wszystko jest niezbędnie potrzebne, a niemożliwie drogie.

Zadłużyła się po uszy, Bóg raczy wiedzieć, jak długi pospłaca. A przytem odpadła dawna ochota, zainteresowanie sprawunkami. Ciągle tylko ta myśl dręcząca, która jak szpicrutą ją smaga: musi swego dopiąć! Tamtej nie wolno być ładniejszą od niej. Tamtej, co chce go jej odebrać. Może już odebrała... teraz... w tej chwili właśnie... oh, jak to boli... jak strasznie boli... Tamta jest młodsza. O dziesięć, o piętnaście może lat młodsza. A on daje się wabić i uwodzić tej błyszczącej, tęczowej, pustej bańce mydlanej. Wszystko naprożno. Perswazje, wymówki, łzy, roztropność, spryt. Jedno tylko pomóc może: uśmiech na ustach i ładna twarz, ładniejsza, niż tamtej... ładniejsza... ładniejsza... Musi... musi...

* * *

— Madame ma dziś wygląd bardzo zmęczony — mówi M-lle Mary, właścicielka instytutu, myjąc twarz madame mleczno - białą, chłodną Lotion d'iris.

M-lle Mary głos jest miękki i zimny, jak Lotion d'iris. Mary, to coś pośredniego między kwiatem i lalką. Od stóp do głów biało ubrana o linjach twarzy ze skrupulatną troskliwością wypielęgnowanych.

Ach, jakie to męczące te maszynowe ruchy M-lle Mary, jak drażni jej bezduszny głos! Gdybyż choć milczeć chciała! Ale ona mówi, mówi i mówi. Nie dlatego, że mówienie jest dla niej potrzebą. Nie. Dlatego tylko, że wypada rozmawiać z klijentkami.

— Madame za mało dba o siebie. Madame powinnaby doprawdy więcej się szanować...

Szanować się... dbać o siebie! Zapewne! Gdyby mogła nie myśleć, nie czuć. Być taką bezduszną lalką, jak Mademoisselle Mary, która skończywszy z ostatnią „nabieraną" klijentką, wita swego młodego przyjaciela, pewnego bogatego przemysłowca, który dla Mademoiselle Mary kupił i urządził ten instytut, słowami:

— Jak się masz, mon chou!

Ach, on napewno nie wiele więcej nad główkę kapusty dla niej znaczy... ona go prawdopodobnie równie uprzejmie i sumiennie, jak swoje klijentki, oszukuje.

Chłodne, białe ręce, masażując, wciskają creme pachnący fijołkami w Madame otwarte, suche pory twarzowe.

— Gdyby Madame używała systematycznie naszego kremu „Antiride", cera zmieniłaby się w ciągu paru tygodni nie do poznania. Wieczorem krem „Antiride", rano Lotion d'iris robią istne cuda. Za zgodą Madame pozwoliłam sobie odesłać jej do hotelu sześć słoików kremu, oraz sześć butelek Lotion d'iris.

Madame milczy, myśląc w duchu:

— Bestja! Teraz mi to mówisz, kiedy ledwo żyję i mogę zaprotestować! Gdybyś wiedziała o stanie mej duszy, narzuciłabyś mi cały towar ze swego sklepu. Bo mnie wszystko jedno, ach, zupełnie wszystko jedno...

Nieprawda! Dawno dałaby za wygranę i nie siedziałaby tu bezradnie pod pazurami M-lle Mary, gdyby jej było wszystko jedno.

— Czy nie za mocno masuję? Muszę dziś energiczniej pracować, bo Madame więcej, niż zwykle wygląda na zmęczoną. Naturalnie. Krawcowe! Gdyby Madame chciała zaoszczędzić czasu i trudu, poleciłabym jej moją przyjaciółkę, która ma zachwycające modele i ceny bardzo umiarkowane. Madame nie byłaby zmuszoną do niej się fatygować; przyszłaby do hotelu... To by Madame daleko mniej męczyło.

— Wiem do czego zmierzasz — myśli Madame — masz ochotę otrzymać procent od swej przyjaciółki.

Zmęczenie... o, mój Boże, nie krawcowa jest przyczyną tego beznadziejnego wyczerpania. Nie mierzenie sukien je wywołuje. Życie, walka z życiem... to ją zmęczyło. Daremna walka, w której już się czuje zwyciężoną, nie zacząwszy jej jeszcze. Możeby się dało męża wstrzymać na krótki przeciąg czasu w jego gonitwie za przygodami, ale z dni, tygodni, miesięcy tworzą się lata całe. Jak to przetrwać?...

Mademoiselle Mary kręci teraz śrubkę małej parowej maszynki.

— Madame będzie łaskawa twarz trzymać najnajbliżej maszyny, ażeby para dokładnie oczyściła pory. Ale oczy proszę zamknąć, bo w wodzie jest nieco kamforowego ekstraktu, który w oczy pali.

Tak, tak, tę gorącą, pozornie niewinną parę wolno tylko z zamkniętemi oczami używać... Jeśliby je otworzyć, okrzyk bólu wyrwałby się z piersi i możnaby zupełnie oślepnąć.

— Ja jednak jestem przyzwyczajona i prawie wcale jej nie czuję — twierdzi Mademoiselle Mary.

Z pewnością. Mary nie wie, co to ból. Ona cierpi tylko wtedy, gdy stojąc przed oknem wystawowem i zachwycając się klejnotami obliczy, że nie może sobie na ich kupno pozwolić. Ona nie ma pojęcia o bólach nieuchwytnych, nie wie co to jest pogoń za wymykającem się szczęściem. Mademoiselle Mary sięga tylko po rzeczy realne, dające się wziąć w rękę.

— Jestem dziś bardzo z Madame niezadowolona. Madame wygląda tak wyczerpana, że muszę specjalnie silnego zabiegu spróbować.

I już Mademoiselle Mary pendzluje twarz klijentki pomarańczowo - żółtym płynem.

— Jest to najnowszy wynalazek. Preparat emaljowy, któremu trzeba dać wyschnąć przez kwadrans. Wyciąga i wygładza skórę, wyrównywa zmarszczki i działa przez cały wieczór. Jedno „ale" ma tylko. Jest tak nowy, że nie mam go więcej nad jeden słoik i nieco drogi przytem. Jeden zabieg 200 franków. Jeśli jednak Madame chce dziś wieczorem ładnie wyglądać, warto wydać pieniądze. W przeciągu piętnastu minut Madame conajmniej dziesięć lat ubędzie.

Madame myśli: „Przypuszczasz, że mię oszukać zdołasz, dlatego, że milczę? Mnie jeden tylko oszukiwać umie na tym świecie, a robi to tak wyrafinowanie, tak genjalnie i ustawicznie, że na setki drobnych oszustw innych ludzi nie zwracam już uwagi".

— Teraz pozostawię panią samą na kwadrans. Proszę spokojnie siedzieć, oczy przymknąć i nie krzywić ust. Nim wrócę, cud się stanie i Madame o lat dziesięć odmłodnieje.

* * *

Madame, zostawszy sama rzuca okiem w lustro. Jej twarz pomarańczowo-żółtym płynem posmarowana, wygląda, jak maska chińska. Strasznie i groteskowo. Gdyby ją ktoś zobaczył! Jakżeby się z niej naśmiewał! Dlaczego brzydota i starość jest tylko u kobiet śmieszną? Dla mężczyzny trzydzieści, czy czterdzieści lat, to rzecz obojętna, podczas gdy lata kobiety złośliwie są liczone — liczone i za winę poczytywane, jak gdyby każdy rok był zbrodnią, a karą zań — starość i pośmiewisko...

Po co wogóle z tem wszystkiem walczyć? Czy istnieje bardziej beznadziejna i poniżająca walka? Czy warto poniżać się i ośmieszać dla mężczyzny, który nie ma pojęcia o tej walce na śmierć i życie?

Co najwyżej pewnego dnia powie od niechcenia:

— Dziś masz dobry dzień.

Innego zaś dnia:

— Dziś wyglądasz nieco zmęczona.

Ach, nie być zmuszoną starać się o ładny wygląd! Nie wojować z siwemi włosami zmarszczkami na twarzy i ociężałą figurą! Zobojętnieć na wszystko! Czy może przyjść takie niesłychane szczęście kiedy nic już nie obchodzi? Nawet widok „jego" w ramionach „innej"...

Ach, ten ból, ten szalony ból na sama myśl o tem....

Tylko nie płakać! Przez łzy traci się więcej, niż dziesięć lat w ciągu kwadransa!...

Czy istnieje wogóle coś, co o dziesięć lat odmłodzić może?

Jedno tylko: być szczęśliwą.

Kto jest szczęśliwy?

Mademoiselle Mary. Bezduszna lalka!

* * *

— Madame! — woła głos i Madame drży z przerażenia. Zrozpaczony wzrok rzuca w lustro. Łzy wielkie, okrągłe, gorące łzy wyżłobiły bruzdy w drogiej emalji.

Mademoiselle Mary patrzy na jej wstyd. Śmieje się pewnie w duszy z niemądrej, starzejącej się, histerycznej klijentki, która w taki śmieszny sposób zepsuła trudną i drogą robotę.

Zaraz będzie coś mówić. Powie coś bardzo grzecznego i przerażającego. Ale Mademoiselle Mary, naprowadzając miękkiemi, litościwemi palcami emalję na zmyte miejsca, mówi cichym i smutnym głosem, głosem siostry, głosem kobiety, która tak samo cierpiała:

— Ach, Madame; jakże podli są mężczyźni!

Thun. Jotsaw.

W krainie mody

O WSZYSTKIEM i O NICZEM.

Biarritz. 18 lipca.

Gorąco, piękna pani, strasznie gorąco! Na podobieństwo narodów Południa opanowuje nas wszystkich pod wpływem słońca rozkoszne rozleniwienie. Nie chce się chodzić, nie chce się mówić, nie chce się nawet — myśleć. Jedni, zupełnie przemęczeni upałem, leżą na piasku w wątpliwym cieniu jakiegoś parasola, kosza czy namiotu, inni, zdeterminowani, na upał niebaczni, pragną zostać choćby mulatami i śmiało przeciwstawiają swe ledwo kostjum mikiem okryte ciało na działanie „omurzyniających" promieni. Szereg figlarzy i figlarek powycinało z papieru ucieszne figurki, posmarowało papier tłustym klejem i przylepiło na ciało. I oto po tygodniu słonecznej kąpieli na bronzowo - złocistej łopatce, na utoczonem ramieniu lub na udzie pięknej pani jaśnieje niepokalaną bielą zostawiona kolombina, wygrywający na gitarze pierrot, maleńki motylek lub przepyszny ornamentacyjny kwiat. Nawet jak zaznaczyłam, panowie ozdabiają się chętnie „wycinkami". Tak, tak miła czytelniczko — to było do przewidzenia: po jazz-bandzie murzyńskim, po barbarzyńskim charlestonie świat cywilizowany zapragnął się tatuować...

Pomyślałam, piękna pani, że i tobie do kucza gorąco, i, aby list mój do ciebie był przeczytany, musi być lekki i urozmaicony, a nie był, jak zwykle, prawie filozoficzną dysertacją nad jednym zawiłym tematem, naprzykład — kostjumem kąpielowym. A więc — dla zaostrzenia ciekawości twej, piękna pani, uchylam rąbka tajemnicy na modę demi-saison. Albowiem tutejsze filje paryskich magazynów już ubrały swe manekiny na wystawach w demi-sezonowe stroje, a modnisie zjeżdżające ostatnio do Biarritz, wydobywają ze swych kufrów niejedną sukienkę lub płaszczyk podług... mody, która przychodzi". A propos przyjeżdżających — słówko o ich kufrach.

Zbytek i przepych, panujący obecnie, nie pomija żadnej dziedziny, a widziany jest przemile, bo umiejętnie łączy się z... wygodą. Taki właśnie pomysłowy zbytek panuje w dziale kufrów. Zamiast normalnej skrzyni o jednej lub dwuch szufladach, do której składało się stosami pracowicie ułożone rzeczy — ażeby wydobyć je po podróży w opłakanym stanie zmięcia i pogniecenia, mamy teraz stojące roztwierające się szafki. W jednej połowie na drążku u góry wieszamy suknie i okrycia na dwudziestu lub trzydziestu wieszakach. U dołu znajduje się przedziałka na obuwie. W drugiej połowie duży sześcian pozostawiony na kapelusze, zaopatrzony oczywiście w taśmy, do których kapelusze przypinamy, a później kilka szuflad na bieliznę, drobnostki, pończochy, rękawiczki i t. p. Cały kufer odrobiony lekko, tak że mimo dość pokaźnej objętości waży nie więcej, niż zwykły, do którego tą samą ilość rzeczy chcielibyśmy schować, a na wierzchu dużemi czytelnemi literami zaznaczony dół kufra i góra. Służba kolejowa i tragarze są tu bardzo uważni i nigdy nie zrobią żadnej elegantce tak przykrego zawodu, by postawić jej bagaż — do góry nogami.

W tych rzeczach celuje w Paryżu magazyn Vuittona. Znajdziemy tam też nesesery, które bierzemy do przedziału, zawierające kilka szufladek, lusterko, przedziałki na przybory do szycia, do manicuru i t. p., kuferki specjalne na kapelusze, nesesery wycieczkowe z nakryciem stołowem — słowem, podróż możemy sobie uczynić tem przyjemniejszą, że nie mamy gorzkiego przedsmaku podczas pakowania.

Ale wróćmy do demi saison'u. Jakież są jego tendencje? Przedewszystkiem słabość do przybrań, idących wpoprzek, czy to będzie ażurek, czy stebnowanie, czy też pasy futra. Palta krzyżujące się zapinają się zupełnie z boku, na lewym biodrze. Nawet dekolty często idą prawie wpoprzek, z jednego zasłonietego ramienia schodząc ukośnie i pozostawiając drugie odsłonięte.

Rękawy są również charakterystyczne. Przybieramy je w połowie długości, tak, że mankiet futrzany idzie od łokcia, a rękaw zakończony jest mankietem z materjału. Wygląda to, jak wysoko wciągnięta mufka. To nas naprowadza na myśl, że pół - długie rękawy wróca niezadługo — i Chanel już nam je pokazuje w swych nowych kolekcjach. Rękaw jest wtedy dość szeroki, bez mankietu i jakiegokolwiek zakończenia. Wzrok nasz, przyzwyczajony do długiego rękawka lub do zupełnie obnażonej ręki, zatrzymuje się na tej nowości z niedowierzaniem i brakiem przekonania — ale kobiety pod względem mody mają tak niebywałe zdolności przyswajania, że napewno już po przeczytaniu tych słów niejedna z pań zaryzykuje lansowanie tej nowości.

Kwestja kołnierzy nie została jeszcze rozstrzygnięta. Krawcy, pragnąc stworzyć nową linję, usiłowali skasować wielkie, otulające szyję kołnierze — ale w zimie napewno myśl ta nie znajdzie poparcia. Vionnet, specjalista kołnierzy, pokazuje nam obecnie kilka oryginalnych: niebieski płaszczyk ma kołnierz pół - stojący z beige strzyżonego baranka, zachodzący z tyłu półowalnym zębem na plecy, a z przodu przedłużający się dwoma wyłogami aż do dołu palta. Płaszczyk różowy, zapinany z boku, ma związana na szyji wstęgę z kretów — dwa końce opadają swobodnie od węzła. Wreszcie — trzeci, wielce podziwiany model, to palto z jasnej duvetiny, przybrane jakgdyby boa z lisa. Boa otacza szyję i obramowuje prawą połę palta, zachodząc półkoliście aż na dolny brzeg. Ta prawa poła zapięta jest na lewym biodrze.

Paquin natomiast pozostał wierny dużym kołnierzom i zrobił okrycie, które obecnie kopjuje cała Francja i Ameryka—

Sukienka różowo-czarna z crêpe Georgette, naszywana czarnemi pailletami. (Model Premet.)

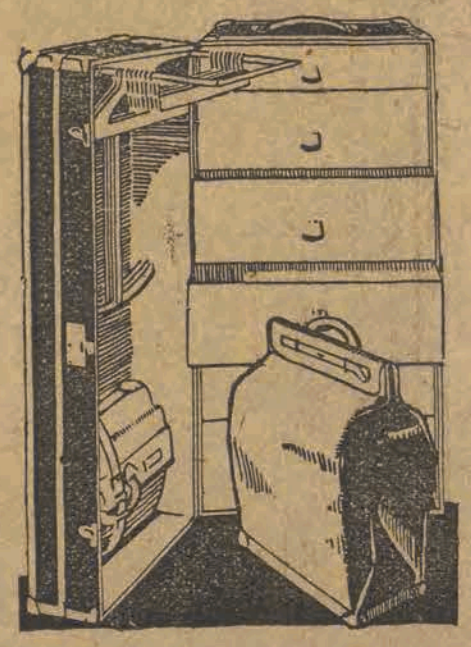

Kufer z magazynu Vuitton w lewej połowie z usuwanemi wieszakami na stroje i na dole z torbą przypiętą, w której na powrotnej drodze przywozimy brudne rzeczy. W prawej stronie szuflady na bieliznę, obuwie i kapelusze.

kolej więc na ciebie, piękna pani. Otóż prosty płaszcz z jedwabiu lub wełenki posiada jako kołnierz całego srebrnego lisa. Dwa jeszcze lisy dane są w całości na dole palta, tak że kity ogonów naszyte są w górę, całe lisy leżą wpoprzek palta, a łby patrzą na siebie z tyłu.

Wogóle palt widzimy całe mnóstwo bo kostjumik o krótkiej marynareczce znudził nas już ostatecznie.

Na wieczorne reunjony a nawet dancingi nosimy suknie bardzo strojne i nade wszystko powiewne. U Jenny w kolekcji demi — sezonowej zauważyłam dużo kombinacyj czarno - różowych, przyczem czarny jedwab tworzy jakby udrapowaną chustkę na różowym fourreau. Efekt kolosalny!

Jedwabie i crêpes wzorzyste, ulubieńcy dnia, ustępują wieczorem miejsca materjom jednokolorowym, pastelowym, żywym lub — łączonym z czernią.

Haftów widać coraz mniej, natomiast frendzle jeszcze się nie przeżyły i do strojnych sukien stanowią ulubione przybranie. Natomiast w sukniach łączonych powtarza się efekt haftu grubym atłaskiem w prosty wzór, np. grochy, kwadraciki lub kółeczka, tak że imituje to brokatowy materjał.

Najważniejszym hasłem nadchodzącego sezonu, hasłem, które napewno, piękna pani chętnie podejmiesz, jest indywidualizowanie mody i dostosowanie linji do swej sylwetki. Znajomość swej urody i figury powinna być naszą projektodawczynią, a dobry smak i moda — doradcami.

Varsovienne.

Redaktor: Klemens Orchulski.

Odbito w drukarni: „Kurjera Łódzkiego".